MAGAZYN

TRYBUNA ŚLĄSKA

Nr 9 (15.247) PL ISSN 0137-9356 Nr indeksu 35051 Katowice, 11 stycznia 1991, PIĄTEK (nakład: 808.272) 8 stron CENA 700 zł

Dziś polecamy:

Handlarze wszystkich krajów łączcie się! – str. 3

Co może nomenklatura? – str. 4

11-12 bm. obrady Wysokiej Izby

Sejm powoła rząd

Debata nad expose premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego przedstawionym w Sejmie w końcu ub. tygodnia w sprawie składu i programu prac rządu będzie zasadniczym tematem rozpoczynającego się 11 bm. dwudniowego posiedzenia Sejmu. Powołany ma być rząd; komisje sejmowe od wtorku opiniowały kandydatów na ministrów. (PAP)

Wszyscy kandydaci uzyskali akceptację

Komisje sejmowe zakończyły przesłuchania kandydatów na ministrów. Rezultaty są pomyślne dla zgłaszającego lob premiera — wszyscy nzyskali akceptację, choć tylko czterech jednogłośną.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Zatoka Perska:

Siły przed starciem...

Na niespełna tydzień przed upływem ultimatum w sprawie opuszczenia Kuwejtu przez wojska irackie w rejonie Zatoki Perskiej wyczuwa się już atmosferę wojny. Coraz bardziej rosną w siły zantagonizowane armie państw.

A oto jak przedstawiają się najnowsze dane o znajdujących się w regionie wojskach.

Irak: 530 tys. żołnierzy w samym Kuwejcie lub w jego pobliżu. Wspierani są oni przez 4 tys. czołgów i 2,5 tys. transporterów opancerzonych i 2.700 dział artyleryjskich. W sumie powołana pod broń armia liczy około miliona żołnierzy. Dodatkowo mają ją wesprzeć rezerwiści. Irak dysponuje rakietami SA-2. SA-3 i SA-6.

Stany Zjednoczone: w Zatoce znajduje się obecnie 335 tys. personelu wojskowego w składzie — 195 tys. żołnierzy sił lądowych, 55 tys żołnierzy piechoty morskiej. 40 tys. lotnictwa i 35 tys. żołnierzy marynarki wojennej oraz personelu lotniczego tejże marynarki na pokładach 50 okrętów W drodze do Zatoki znajduje się dalszych 100 tys. żołnierzy amerykańskich W skład amerykańskich sił lotniczych wchodzi ponad tysiąc samolotów myśliwców i bombowców. W Arabii Saudyjskiej stacjonuje także 1500 amerykańskich śmigłowców. 1000 czołgów i 2 tys transporterów opancerzonych Na wodach Zatoki Perskiej rozlokowanych jest 6 lotniskowców i okrętów wojennych, a 20 dalszych jednostek amerykańskiej floty znajduje sie w drodze do Zatoki.

Wielka Brytania: 34 tysiące żołnierzy. Około 25 tys. to żołnierze armii lądowej tworzący I dywizję pancerną dysponującą około 1730 czołgami typu

(CIĄG DALSZY NA STR 2)

Zbigniew Brzeziński u prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP **Lech Wałęsa** przyjął 10 bm. przebywającego w Polsce b doradcę ds. bezpieczeństwa prezydenta USA prof. **Zbigniewa Brzezińskiego** oraz ambasadora USA w Polsce. **Thomasa W. Simonsa.** Rozmowa, która trwała ponad godzinę, miała charakter prywatny i dotyczyła ogólnej sytuacji międzynarodowej, stosunków polsko-amerykańskich oraz przyszłości Polski. Prezydent Lech Wałęsa zaprosił prof. Zbigniewa Brzezińskiego na ponowne spotkanie, jeszcze w tym tygodniu.

Po spotkaniu z prezydentem odpowiadając na pytania dziennikarzy prof. Brzeziński powiedział, że jest bardzo wzruszony wizytą w Belwederze — domu, w którym ponownie mieszka prezydent z wyboru wolnego narodu polskiego. Stwierdził, że jest ostrożnym optymistą, jeśli chodzi o rozwój sytuacji w Polsce.

System podatkowy zbyt skomplikowany

Co się należy fiskusowi?

Po każdym roku gospodarczym firmy rozliczają się ze skarbem państwa z należności i podatków. Nasz system podatkowy jest dość skomplikowany. Inne są zasady dla przedsiębiorstw, które mają osobowość prawną, a inne dla podmiotów gospodarczych, które jej nie posiadają. Inne jeszcze dla obywateli, jako pracowników. Płacić w terminie trzeba. A więc co i ile jesteśmy winni fiskusowi?

Przedsiębiorstwa niezależnie od formy własności, mające osobowość prawną rozliczają podatek obrotowy i dochodowy w terminie przewidzianym do złożenia bilansu rocznego a więc — wstępnie do 31 marca, a ostatecznie w 10 dni po weryfikacji bilansu nie później niż do 31 czerwca.

Podatek obrotowy ma różną skalę i praktycznie wpłaca się go w całości. Natomiast podatek dochodowy jest jeden — liniowy i wynosi 40 proc. od dochodu, niezależnie od jego wielkości.

Bardziej skomplikowany jest system podatkowy dotyczący podmiotów gospodarczych, które są albo osobami fizycznymi czy spółkami cywilnymi czy spółkami jawnymi. Termin składania zeznań podatkowych dla podatku obrotowego i dochodowego upływa w zależności od tego czy firma prowadzi księgi handlowe, czy też stosuje uproszczoną formę rachunkowości — księgę przychodów i rozchodów. **Jeżeli więc firma nie prowadzi księgi handlowej, zeznanie podatkowe składa i rozlicza się podstki za 1990 rok**

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W Ministerstwie Finansów o płacach górników

WARSZAWA (PAP) Przedstawiciele resortu finansów i przemysłu oraz związków zawodowych działających w górnictwie oceniali wspólnie 10 bm. relacje płac między poszczególnymi kopalniami węgla kamiennego. Próbowano określić, jaki wpływ na zróżnicowanie tych wynagrodzeń miała polityka płacowa i produkcyjna realizowana przed rozpoczęciem reformy w górnictwie. Analizy będą kontynuowane.

• • •

Biorąc pod uwagę pogarszającą się sytuację ekonomiczną i płacową w górnictwie węgla kamiennego spowodowaną niewystarczającymi dotacjami w ub. r. oraz znacznym obniżeniem dotacji do węgla na 1991 r. przewidzianym w projekcie nstawy budżetowej — Rada Branży Węgla Kamiennego Federacji Związków Zawodowych Górników stoi na stanowisku, że ten stan rzeczy pogarszający sytuację finansową kopalń doprowadzi do jeszcze większego obniżenia dochodów realnych górników i ograniczenia nakładów na inwestycje oraz bhp Stanowisko to sformułowała rada na posiedzeniu 10 bm. w Katowicach Dowodem tego, że nakładów tych ograniczać nie można — uznano — jest wzrost wypadków przy pracy w ub. r., w tym tych najbardziej tragicznych — śmiertelnych. Uznano też, że dotychczasowa i proponowana polityka rządu wobec górnictwa węgla kamiennego jest nie do przyjęcia i należy się jej mocno przeciwstawić.

Przyjęto stanowisko, że jeżeli rozmowy z przedstawicielami komisji senackich i rządu nie dadzą rezultatów, pod Sejmem znów pokażą się pikiety górnicze.

Alfred Miodowicz w hucie „Ferrum"

Dnia 11 stycznia br. o godz. 14.00. w hucie „Ferrum" w Katowicach. ul. Hutnicza, odbędzie się spotkanie przewodniczącego OPZZ **Alfreda Miodowicza** z hutniczym aktywem związkowym tego kombinatu.

Głównym tematem spotkania będą aktualne problemy przemysłu hutniczego w okresie prywatyzacji polskiego przemysłu.

Hutnicze dziś i jutro

STANISŁAW TOCHOWICZ

DEKLARACJE polityków, dyskusje prowadzone w trakcie kampanii wyborczych, wreszcie odczucia całego społeczeństwa pozwalają oczekiwać, że zagadnienia gospodarcze zdominują w najbliższym czasie działania naszego rządu, parlamentu i całej hierarchii władz.

Znaczenie przemysłu hutniczego dla całej gospodarki kraju nie wymaga szczególnych uzasadnień Wynika ono z trzech ważnych przesłanek:

- wartości majątku zainwestowanego w tym przemyśle oraz problemu jego własności
- poziomu technicznego decydującego o możliwości działania hutnictwa w konkurencyjnych warunkach światowego rynku
- stopnia szkodliwości oddziaływania na ludzi i całe środowisko.

Wartość hutniczych urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw stanowi znaczącą część majątku narodowego. Ten przemysł, prowadzony odpowiednio, powinien i może służyć pomnażaniu naszego majątku. O znaczeniu hutnictwa dla całej gospodarki może świadczyć fakt, że pierwszym krokiem przy organizowaniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej było utworzenie Wspólnoty Węgla i Stali.

Poziom techniczny hutnictwa i związana z nim jakość jego produktów w istotny sposób wpływa na możliwość i efekty pracy wszystkich pozostałych gałęzi przemysłu.

Niestety, pracy hutnictwa towarzyszy emisja znacznych ilości szkodliwych dla wszystkich form życia gazów, ścieków pyłów i innych odpadów. Koniecznością jest ich skrupulatne wychwytywanie utylizacja lub co najmniej neutralizacja.

Trudna sytuacja w jakiej znajduje się obecnie krajowy przemysł hutniczy spowodowana została fatalnym systemem jego zarządzania w ciągu ostatnich ponad czterdziestu lat Kryteriami doboru kadr kierowniczych były najczęściej serwilizm, brak skrupułów przy wypełnianiu odgórnych poleceń i zasługi zdobyte na polu działalności partyjnej Skutki takiego systemu musiały być opłakane.

Przy szukaniu dróg wyjścia z tego stanu musi się korzystać z osiągnięć światowego hutnictwa. Ale właściwe rozwiązanie problemu stosunków własnościowych nie będzie łatwym zadaniem. Nawet w państwach o wyraźnym ustroju kapitalistycznym, jak Anglia czy Francja, przemysł hutniczy w ostatnich dziesiątkach lat przechodził na zmiany okresy upaństwawiania i prywatyzacji. Wciąż jeszcze w obu tych krajach spotkać można zwolenników każdej z tych form własności. Dzierżące światowy prym hutnicze przemysły Japonii, USA, Niemiec są organizowane przede wszystkim w postaci koncernów i spółek, wykorzystując zalety własności prywatnej.

Po doświadczeniach upaństwowionego przemysłu, szczególnie w komunistycznym wykonaniu, musi się przyznać pierwszeństwo formom prywatnej własności Oddawanie upaństwowionych przedsiębiorstw w ręce ludzi wyselekcjonowanych według specyficznych kryteriów, w ogromnej większości przypadków spowodowało złe skutki dla gospodarki. Drastycznym przykładem błędów spowodowanych dotychczasowym systemem organizacji przemysłu może być szeroko lansowana opinia o celowości częściowego tylko wykorzystywania posiadanych zdolności produkcyjnych. Nie zwracając uwagi na koszty, zaleca się utrzymywanie części urządzeń nieczynnych, ale w stanie gotowości produkcyjnej dla ułatwienia rytmicznej pracy całego zakładu.

Ułatwia to życie kierownictwu zakładu, którego członkowie nie widzą potrzeby właściwego wykorzystania zainwestowanego kapitału i zdobywania środków na jego odtworzenie. Stan oceniany w warunkach kapitalistycznych za stan klęski, spowodowanej recesją i kryzysem, niestety w wielu krajowych zakładach hutniczych jest uważany za pożądany. Zmiana stosunków własnościowych musi wykluczyć w przyszłości takie postępowanie, chociaż ze względu na wielkość związanych z przemysłem hutniczym kapitałów nie będzie łatwa do przeprowadzenia.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Od 14 bm.

Wznowienie sprzedaży samochodów na przedpłaty

WARSZAWA (PAP) **Dopiero 10 bm. Ministerstwo Finansów wydało decyzję o przeznaczeniu 90 mld zł na tegoroczne przedpłaty samochodowe — powiedział dyrektor naczelny „Polmozbytu" Mieczysław Hryniewiecki.** Oznacza to, że od najbliższego poniedziałku wznowiona zostanie sprzedaż samochodów na przedpłaty wstrzymana 31 grudnia 1990 r.

10 osób poniosło śmierć

Katastrofa śmigłowca policyjnego

Jak poinformowało Biuro Prasowe Komendy Głównej Policji 10 bm. o godz. 10.30 w miejscowości Cisna, w woj. krośnieńskim, wystartował do lotu ćwiczebnego śmigłowiec Mi-8. Po kilku minutach lotu spadł na masyw leśny i eksplodował. 10 osób poniosło śmierć, w tym 3 członków załogi, 6 policjantów i 1 osoba cywilna. Śmigłowiec należał do Jednostek Nadwiślańskich MSW i był przekazany do dyspozycji Komendy Głównej Policji Wykorzystywała go ekipa rekonstruująca dla programu 997 zdarzenia związane z mor-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W I półroczu otrzymamy 600-800 mln dolarów

Bank Światowy popiera polskie reformy

WARSZAWA (PAP) Do końca czerwca br Bank Światowy przeznaczy ok. 600—800 mln dolarów na realizację w Polsce projektów dotyczących m. in. racjonalizowania zużycia energii, zmian w przemyśle, prywatyzacji w mieszkalnictwie, telekomunikacji — powiedział 10 bm. premierowi **Janowi Krzysztofowi Bieleckiemu** szef misji Banku Światowego **David Hume.**

Przejście od jednego systemu do drugiego — powiedział premier po spotkaniu — jest możliwe dzięki społecznej aprobacie dla tego zjawiska. Z drugiej strony potrzebujemy pomocy i wsparcia zagranicznego. Dlatego też w naszej roz-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego „S":

Koniec parasola ochronnego

Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". W czasie jego trwania przyjęto uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Wraz z ustąpieniem rządu Tadeusza Mazowieckiego minął pewien rozdział działania NSZZ „Solidarność". Skończył się czas tzw. „parasola ochronnego" ze strony związku dla ekip kierowniczych, wywodzących się z „Solidarności", bądź z nią utożsamianych. Dalszą odpowiedzialność za losy kraju musi przejąć prezydent i partie sprawujące władzę. Jednocześnie program nowego rządu nie może być kontynuacją poprzedniej polityki władz.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

MINI - HURT POLMAX
Katowice, Al. Korfantego 193
(dawna Armii Czerwonej, budynek Izolacja)
oferuje
szeroki asortyment importowanej odzieży ★ obuwia ★ bielizny dla pań, panów i dzieci ★ zabawki z importu.
Zapraszamy codziennie od 9 do 15.
Telefon 583-671 do 9 wewn. 162.
Podejmiemy stałą współpracę z firmami zachodnimi lub przedstawicielami w Polsce, importerami.
3778

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE
HEWIWA ST
zaprasza
DO HURTOWNI W ŚWIĘTOCHŁOWICACH,
Armii Czerwonej nr 63, tel. 452-570 i 452-634
OFERUJEMY:
1 Flaki wołowe mrożone
2 Jelita baranie (do wyrobu kiełbas)
3 Konserwy mięsne
4 Przetwory warzywno-owocowe
5 Ryby świeże
6 Ryby wędzone
7 Śledzie solone
8 Śledzie marynowane
9 Śledzie w śmietanie
10 Konserwy rybne
11 Soki owocowe
12 Ogórki konserwowe w słojach itp.
ATRAKCYJNE CENY HURTOWE!
134

PROCESOR Sp. z o.o.
SANYO • SONY • PANASONIC • SAMSUNG • PHILIPS • JVC • SHARP • HINARI
KOMPUTERY ATARI komplet 2.450.000
ANTENY SATELITARNE od 4,5 mln.
KAMERY - kamwidy od 12 mln. TV-12"-54" od 3,9 do 51 mln.
MAGNETOWIDY od 3,9 mln.-odtwarzacze 2,8 mln.
Firma z 5 letnią tradycją zaprasza do swoich sklepów
MYSŁOWICE, UL. MIKOŁOWSKA 40 TEL. 223-482, 226-120
SOSNOWIEC-MODRZEJÓW, UL. GDAŃSKA 25 TEL. 661-565, 663-923
UWAGA KUPUJĄCY PRZY ZAKUPIE UDZIELAMY BONIFIKATY
32830 kr

Firma oferuje
najtańsze
ŁÓŻKA PIĘTROWE, WERSALKI
z dostawą do domu.
TEL. 313-734 (godz. 7—22)

★ CZEKOLADY:
— mleczne
— nadziewane (o 4 smakach)
— z orzechami
★ KREMY CZEKOLADOWE I CZEKOLADOWO-ORZECHOWE
★ CACAO SŁODZONE — ROZPUSZCZALNE
oraz inne wyroby cukiernicze produkcji francuskiej
poleca: ZAKŁAD HANDLU HURTOWEGO ROMAN MŁYŃSKI — WADOWICE
HURTOWNIE: Kleczą Dolną 8 (Na Kopcu k/Wadowic) tel. 320-82 (całą dobę) 337-25 (od 8.00—16.00)
4484

DIORA S.A.
Zakłady Radiowe „ELTRA"
zapraszają do sklepu patronackiego w Katowicach przy ul. Koniewa 5 (w godz. 10—17) (dojście ul Świerczewskiego od Pałacu Młodzieży)
POLECAMY
zestawy wieżowe, radiomagnetofony, radia samochodowe, kolumny głośnikowe, słuchawki i mikrofony z zakładów TONSIL, gramofony z ZR FONICA.
Dla firm fonograficznych przy większych zakupach udzielamy rabatu.
57

ZSMP
Zarząd Wojewódzki ZSMP w Katowicach informuje członków, iż w terminie od 1 stycznia 1991 do 10 lutego należy przeprowadzić kampanię sprawozdawczo-wyborczą w podstawowych ogniwach Związku.
Dokumenty z zebrań należy dostarczyć do ZW ZSMP w Katowicach do 15 lutego br. Jednocześnie informujemy, że mandat delegata na konferencję wojewódzką przysługuje jednemu przedstawicielowi wybranemu przez zebranie.
Punkt informacyjny znajduje się w Katowicach, ul. 3 Maja 7, pok. 105, tel. 587-678.
44

WPT
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TAKSÓWKOWE W KATOWICACH:
— wypożycza samochody bez kierowcy
— wynajmuje autobusy
— świadczy usługi warsztatowe
— posiada pomoc drogową oraz myjnie samochodów
— przyjmuje reklamę na samochody
Katowice ul. Graniczna 2 — tel. 599-211
Jaworzno ul. Górnośląska 66 — tel. 77-113
Tychy ul. Sadowa 6a — tel. 276-317
34008kr

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
w Chorzowie, ul. Katowicka 16b
(tel. 410-091—3 wewn. 222 lub 410-823)
poleca swe usługi w zakresie:
* dozorowania mienia
* konwojowania gotówki
* szyldziarstwa
* tłumaczenia tekstów
* archiwowania akt
* plakatowania
* sprzątania
* montażu i konserwacji urządzeń sygnalizacji włamania.
Wieloletnia tradycja Spółdzielni w świadczeniu powyższych usług gwarantuje ich fachowość oraz wysoką jakość.
Ponadto zatrudnimy strażników parkingowych na terenie Chorzowa i Katowic.
ZAPRASZAMY!
151

SKLEP FIRMOWY
DIORA S.A.
KATOWICE — OS. WINCENTEGO WITOSA
(od dworca PKP i z ul. Mikołowskiej aut. nr 632, 139, 115)
POLECAMY PAŃSTWU
* sprzęt klasy Hi-Fi — zestawy wieżowe maxi i midi, wzmacniacze, tunery, amplitunery, korektory, magnetofony, gramofony
* zestawy TV-SAT i inny sprzęt audio-video.
Zapraszamy w dni powszednie w godz. 9.30—17.00
Prowadzimy sprzedaż w soboty dn. 12, 19 stycznia i 2 lutego w godz. 9.00—13.00.
NASZ SPRZĘT U NAS NAJTAŃSZY!
TEL.: 503-696
3767

SALON SPRZEDAŻY mikro sp. z o.o.
KATOWICE, os. TYSIĄCLECIA, ul. CHROBREGO 38
Tel. sklep. 542-501, biuro 599-342, tlx. 312982 micr pl.

14" SONY	4.900.000	20" ITC	4.650.000
21" SONY	st. txt 12.600.000	20" FUNAI	4.950.000
25" SONY	st. txt 14.700.000	28" NORDMENDE	txt 11.500.000
29" SONY	st. txt 17.100 000		
20" SANYO	6.350.000	ODTWARZACZE:	
28" SHARP	st. txt 14.500.000		
20" BEKO	4.650.000	TACTICS	2.650.000
Anteny TV-SAT ASTRA 1.2dB		FUNAI	2.650.000
		GOLDSTAR	3.250.000
MAGNETOWIDY:		AKAI	3.500.000
TENSAI	4.290.000	RADIA CB+ (osprzęt)	
SONY 2-HEAD	5.250.000	KASETY VIDEO ROYAL	
SONY 4-HEAD	6.500.000	E-180	33.000

NIE KUPUJ W CENTRUM — U NAS TANIEJ!!!
ZAPRASZAMY 9.00 do 17.00 codziennie.
3773

Przedsiębiorstwo ATRONIC
SKLEP FIRMOWY Katowice, ul. Kościuszki 23
(róg ul. Kopernika i placu Miarki) zaprasza na zakupy:
★ elektroniki renomowanych firm zachodnich
★ atrakcyjnych zabawek z całego świata
Informujemy P.T Klientów, że prowadzimy również sprzedaż hurtową: ● kaset magnetowidowych AKAI 180 (33 tys. zł za sztukę) ● magnetowidów Phillipsa (trzygłowicowych) — 4.300.000 zł ● telewizorów Sony — 3.950.000 zł.
UWAGA!!! Kontraktujemy dostawy sprzętu RTV dla poważnych odbiorców hurtowych Termin dostawy — 10 dni.
Tel. 574-425, 574-424, 588-324, 599-112.
65

ZABUDOWA PRZEDPOKOJU
★ bagażnia ★ garderoby
★ szafy ★ szafki na buty
★ pawlacze ★ itp.
KONKURENCYJNE CENY
TEL. 313-734 godz. 6—22 — codziennie.
42

U nas kupisz
— MAGNETOWIDY SLV 252 EE firmy „SONY" cena 4.700.000,— zł z instrukcją obsługi w języku polskim
— radiomagnetofony „SONY"
— telewizory „SONY",
— telewizory Samsung 21" stereo telegazeta, cena 6.750.000,—
— sprzęt RTV firmy „Diora"
— aparaty telefoniczne firmy „Panasonic"
— zamrażarki duńskie od 150 l — 300 l energooszczędne, 2 lata gwarancji
Wszystko to kupisz w sklepie — Chorzów ul. Katowicka 67 czynny od 10.00—18.00
tel. 411-914
Prowadzimy sprzedaż hurtową magnetowidów „Sony" i zamrażarek.
W.U.S.I. Chorzów ul. Katowicka 16b tel. 413-203
63

W KILKU WIERSZACH

Z kraju

■ Na posiedzeniu Prezydium Unii Demokratycznej dyskutowano nt. obecnej sytuacji politycznej w kraju. Prezydium z uznaniem przyjęło fakt utworzenia Klubu Parlamentarnego Unia Demokratyczna.

■ 10 bm. obradowało Prezydium Polskiej Rady Ekumenicznej. Tematem obrad były sprawy związane z ekumenicznym aspektem wizyty papieża **Jana Pawła II** w Polsce, powołanie Komisji wspólnej rząd — Polska Rada Ekumeniczna, udział w pracach komisji konstytucyjnej, międzynarodowe ekumeniczne kontakty, sprawy pomocy dzieciom przez amerykańską fundację „Forum do spraw pomocy dzieciom" oraz zapoznanie się z rezultatami obrad międzynarodowej komisji do spraw dialogu teologicznego pomiędzy Kościołem prawosławnym a Kościołem rzymskokatolickim.

■ Jak informuje Prokuratura Wojewódzka w Warszawie 8 bm. zastosowano areszt tymczasowy wobec **Piotra R.** 1.22, mieszkańca Wybrzeża, niekaranego, niepracującego, który 7 bm. dokonał eksplozji materiału palno-łzawiącego w pomieszczeniach Wydziału Konsularnego Ambasady Izraela w Warszawie. Śledztwo w toku.

■ Już w tym roku będzie można oglądać w Warszawie telewizję kablową — poinformował dziennikarza PAP wiceprezes spółki Polska Telewizja Kablowa — **Andrzej Muras.** W pierwszej kolejności zostaną okablowane osiedla: Ursynów, Służew i Stegny, a później sukcesywnie — inne dzielnice i miasta.

Z zagranicy

● **EDUARD SZEWARDNADZE** w wywiadzie udzielonym agencji telewizyjnej Visnews oświadczył, że nie widzi powodu do odroczenia zapowiedzianego na 11—13 lutego w Moskwie spotkania między **Bushem** i **Gorbaczowem.**

● **W OSTATNIM DNIU** oficjalnej wizyty w W. Brytanii minister spraw zagranicznych **Krzysztof Skubiszewski** złożył w czwartek wizytę przewodniczącemu komisji spraw zagranicznych Izby Gmin **Davidowi Howellowi.** Następnie w siedzibie Ambasady RP w Londynie spotkał się z dziennikarzami. W godzinach popołudniowych był przyjmowany w City przez burmistrza tej dzielnicy Londynu. Odbył także rozmowę z b. premier **Margaret Thatcher.**

● **FRANCUSKI** Urząd Ochrony Uchodźców i Bezpaństwowców opublikował w czwartek komunikat informujący, że z powodu głębokich zmian, jakie dokonały się w systemach politycznych Polski, Czechosłowacji i Węgier, z dniem 8 stycznia 1991 r. obywatele tych krajów nie będą mogli korzystać ze statusu uchodźców politycznych.

● **JEŚLI NIE PÓJDZIEMY** do Europy wspólnie z Polską i Węgrami, to może się zdarzyć, że nie dojdziemy do niej wcale — oświadczył w czwartek, przemawiając w Zgromadzeniu Federalnym, wicepremier, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji **Jirzi Dienstbier.**

Siły przed starciem...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Challanger. W Arabii Saudyjskiej, Omanie i Bahrajnie stacjonują 72 brytyjskie myśliwce bombardujące, 16 okrętów floty brytyjskiej, 2 niszczyciele, 2 fregaty oraz samoloty wywiadowcze i helikoptery.

Francja: służbę w Zatoce pełni około 15,5 tys. żołnierzy. Mają do dyspozycji 12 okrętów floty wojennej, 40 samolotów, 40 czołgów, 120 śmigłowców.

Turcja: w pobliżu granicy z Irakiem stacjonuje 100 tys. żołnierzy regularnej armii tureckiej oraz 35 tys. żandarmerii paramilitarnej i policji. Siły tureckie wyposażone są w 50 czołgów, 30 myśliwców F-16 oraz co najmniej 20 samolotów F-4 i F-104.

Arabia Saudyjska: armia 38 tys. żołnierzy. Paramilitarna gwardia narodowa — 56 tys. ludzi, marynarka 7.200 i lotnictwo 16,5 tys. żołnierzy. 550 czołgów, 180 samolotów, 8 fregat.

Egipt: w Arabii Saudyjskiej jest już 14 tys. żołnierzy egipskich. W drodze znajdują się czołgi i pozostały sprzęt wojskowy. Faktyczny stan armii egipskiej gotowej do starcia z Irakiem utrzymywany jest jeszcze w tajemnicy. W każdym razie po Stanach Zjednoczonych będzie to największa liczba żołnierzy biorących udział w akcji.

Ponadto w rejon Zatoki Perskiej — **Zjednoczone Emiraty Arabskie** skierują 40 tys. ludzi, ponad 290 czołgów, 80 samolotów bojowych, 15 jednostek marynarki wojennej. **Oman** wyśle do działań 25,5 tys. ludzi, 63 samoloty bojowe, czołgi oraz jednostki marynarki wojennej. **Syria** zadeklarowała, iż wyśle do Zatoki 15 tys. żołnierzy i 300 czołgów. **Bahrajn** — 2,5 tys. ludzi, **Maroko** — 1,5 tys. żołnierzy, **Senegal** 590 żołnierzy, **Pakistan** — 5 tys., **Niger** — 500 żołnierzy. **Nowa Zelandia** — 2 samoloty transportowe, **Związek Radziecki** — 2 okręty wojenne nie upoważnione do zatrzymywania statków handlowych, **Czechosłowacja** — oddział ds. zwalczania broni chemicznej — 200 ludzi; **Australia** — niszczyciel wyposażony w broń rakietową, fregata i okręt dostawczy, około 600 żołnierzy. **Belgia** 2 okręty do wykrywania min i jednostkę wspierającą, **Dania** — jedną korwetę, **Grecja** — fregatę z około 200 żołnierzami na pokładzie, **Włochy** — 3 fregaty i jednostkę dostawczą, **Holandia** — dwie fregaty z załogą około 700 ludzi. **Polska** jak wiadomo wysłała personel medyczny liczący około 100 osób.

(rêml)

Francja nie traci nadziei

Po załamaniu się irak-amerykańskich rozmów w Genewie pozostała jeszcze inicjatywa Francji jako jedna z niewielu już szans zapobieżenia konfliktowi zbrojnemu w regionie Zatoki Perskiej.

Zamierzenie Francji jest takie samo jak Stanów Zjednoczonych: spowodować bezwarunkowe i całkowite wycofanie się Iraku z Kuwejtu, ale Paryż proponuje Saddamowi lepsze warunki pokoju niż Waszyngton. W przeciwieństwie do prezydenta **Busha,** który nie chce zobowiązywać się do zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie uregulowania problemów bliskowschodnich z powodu konfliktu kuwejckiego, Francja uważa, iż konferencja taka jest potrzebna dla uregulowania konfliktu izraelsko-arabskiego i kwestii palestyńskiej.

Ministrowie spraw zagranicznych państw — członków EWG spotkają się dzisiaj w Genewie z sekretarzem generalnym ONZ **Javierem Perezem de Cuellar** w związku z zapowiedzianą także na dziś jego wizytą w Bagdadzie. (PAP)

Nominacje w Kancelarii Prezydenta RP

Biuro prasowe prezydenta poinformowało 10 bm. o kolejnych nominacjach w Kancelarii Prezydenta RP.

Sekretarzem stanu w kancelarii został 40-letni **Sławomir Siwek,** prezes Fundacji Prasowej „Solidarność" w Warszawie, redaktor naczelny tygodnika „Obserwator". Był długoletnim doradcą Sekretariatu Episkopatu Polski. Do jego kompetencji w kancelarii prezydenta będzie należała współpraca z parlamentem, rządem, organizacjami politycznymi, Kościołem.

Podsekretarzem stanu w kancelarii prezydenta został **Jacek Maziarski,** zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność", lat 54. Będzie się zajmował przygotowywaniem materiałów do wystąpień publicznych prezydenta, prowadzeniem analiz i prognoz. (PAP)

Jerzy Łukaszewski ambasadorem RP we Francji

Prezydent **Lech Wałęsa** mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Francuskiej **Jerzego Łukaszewskiego.**

• • •

J. Łukaszewski urodził się w 1924 r. w Terebieżowie jako syn zarządcy majątków ziemskich. W 1950 r. uzyskał tytuł doktora nauk prawnych na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu, gdzie pracował później jako asystent.

W 1957 r. — jako stypendysta Fundacji Forda — kontynuował pracę naukową na uniwersytecie Harvard (USA). W 1959 r. rozpoczął pracę w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie, skąd został zwolniony w 1961 r. po interwencji polskiego MSZ i w tym samym roku uzyskał prawo azylu w Szwajcarii. Pracuje jako naukowiec: od 1972 r. rektor w College D'Europe w Brugii. Żonaty, ma dwoje dzieci. (PAP)

»Solidarność Młodych« zaprasza

Dzisiaj (11 stycznia br.) o godz. 17 w siedzibie chorzowskiej „Solidarności" (ul. Kopernika 6) odbędzie się spotkanie działaczy „Solidarności Młodych" z młodzieżą zainteresowaną sprawami szkolnictwa, środowiska naturalnego, kultury i polityki. (pow)

Niedoskonałą ustawę trzeba zmienić

Biuro Interwencyjno - Prawne Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" przekazało nam oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

W obecnej sytuacji gospodarczej i społecznej naszego kraju załogi przedsiębiorstw państwowych, jak nigdy dotąd, zainteresowane są działalnością swoich zakładów pracy. Wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa, zatrudnienie, procesy prywatyzacyjne — to tylko najistotniejsze zagadnienia, które bezpośrednio dotyczą pracowników i rzutują na ich sytuację życiową. Praktyka pokazuje, że obecnie obowiązujące przepisy, składające się na system prawny przedsiębiorstw państwowych, nie zapewniają załogom koniecznych uprawnień do współdecydowania w sprawach swoich przedsiębiorstw. Postanowienia ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego, które miały być fundamentem uczestnictwa pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem są jedynie postulatami, których realizacja okazuje się w wielu przypadkach niemożliwa. Spowodowane to jest błędną, a być może celowo niewłaściwą — biorąc pod uwagę okres, w którym ustawa została opracowana (1981) — regulacją zakresu kompetencji i trybu działania organów samorządu załogi.

Dowodem na to jest między innymi sytuacja, jaka ma obecnie miejsce w kilkudziesięciu przedsiębiorstwach województwa katowickiego, w których doszło do konfliktu załóg z radami pracowniczymi, a więc organami przez te załogi powołanymi i przed nimi — przynajmniej tak mówi ustawa — odpowiedzialnymi. W ustawie brak jest skutecznych prawnie środków na wyegzekwowanie nadanych załodze uprawnień. Jedyną drogą, jaka pozostaje załodze w dochodzeniu jej słusznych racji, pozostają kroki pozaprawne, do podjęcia których samo prawo ją zmusza. Dopóki to złe prawo nie zostanie zmienione, dopóki nie przestanie ono być pożywką dla starych układów, dopóty frazesem będzie znane wszystkim wezwanie do hrania władzy w swoje ręce.

Dlatego też Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego „Solidarności" wystąpi do naczelnych organów państwowych o natychmiastowe uporządkowanie stanu prawnego, które pozwoli na urealnienie wpływu załóg na to, co dzieje się w ich przedsiębiorstwach. Jednocześnie żądamy zainteresowania się przedstawionym problemem przez organy założycielskie przedsiębiorstw.

Kierownik Biura
Interwencyjno-Prawnego
członek prezydium
Zarządu Regionu
Grzegorz Kolosa

Koniec parasola ochronnego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Oczekujemy zapowiadanego podczas kampanii prezydenckiej przyspieszenia i pogłębienia reform politycznych oraz gospodarczych. I tak:

● uchwalenia przez Sejm nowej ustawy o związkach zawodowych w terminie do 15 lutego br.,

● likwidacji ustawy o podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń w terminie do końca czerwca 1991 r. i zastąpienia go systemem powszechnego opodatkowania płac.

● w okresie przejściowym do końca czerwca 1991 r. wprowadzenia pełnej rewaloryzacji płac, poprzez wprowadzenie współczynnika korekty płac na poziomie 1,0,

● opracowania przez rząd polityki zapobiegawczej i likwidującej bezrobocie,

● opracowania nowej koncepcji prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych z uwzględnieniem realizacji interesów załóg pracowniczych.

Ponadto domagamy się jak najszybszego rozpisania wyborów parlamentarnych. Naszym zdaniem wybory te powinny się odbyć najpóźniej wiosną br.

Ponadto podczas posiedzenia powołano Regionalną Sekcję Branżową Pracowników Handlu. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, w dniu 12 stycznia o godz. 9.00 w siedzibie Zarządu Regionu odbędzie się zebranie delegatów na zjazd krajowy z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Gorbaczow żąda „kapitulacji" Litwy

Prezydent ZSRR **Michaił Gorbaczow** skierował w czwartek do parlamentu Litwy list, w którym oskarża go o pogwałcenie konstytucji ZSRR i konstytucji Litewskiej SRR oraz o „dążenie do tego, by pod hasłami demokracji wprowadzić w życie politykę, nastawioną na stworzenie ustroju burżuazyjnego i porządków, sprzecznych z interesami narodu".

Prezydent ZSRR zaproponował Radzie Najwyższej Litwy niezwłoczne przywrócenie obowiązywania konstytucji ZSRR i konstytucji Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz odwołanie przyjętych wcześniej „aktów antykonstytucyjnych". W tym ostatnim przypadku chodzi niewątpliwie o uhiegłoroczną deklarację niepodległości Litwy.

Radio litewskie w czwartek w godzinach popołudniowych ponawiało w pięciominutowych odstępach apele do ludności o gromadzenie się przed gmachem parlamentu, aby uniemożliwić ewentualne zajęcie go przez przeciwników niepodległości.

Dowódca radzieckich wojsk spadochronowych gen. W. Aczałow poinformował w czwartek w dzienniku „Krasnaja Zwiezda", że Armia Radziecka wysłała na Litwę 1 000 spadochroniarzy, by ująć dezerterów i wymusić pobór rekrutów do wojska.

„Krasnaja Zwiezda" informuje, że na Litwie tylko 12,5 proc. rekrutów rozpoczęło służbę w Armii Radzieckiej.

Zastępca sekretarza stanu USA, **Lawrence Eaglebnrger** wezwał ambasadora ZSRR w Waszyngtonie **Aleksandra Biesmiertnycha,** by wyrazić zaniepokojenie rządu amerykańskiego z powodu najnowszego rozwoju wydarzeń w ZSRR, zwłaszcza w państwach bałtyckich.

• • •

„KPN w pełni popiera prawo Litwy, Łotwy i Estonii do niepodległości bytu państwowego w ich aktualnych granicach i solidaryzuje się z działaniami wolnościowymi tych tak bardzo bliskich nam narodów. Stanowczo protestujemy przeciwko działaniom władz ZSRR, pragnących utrzymać władztwo rosyjskie nad tymi narodami. Domagamy się wstrzymania wszystkich arbitralnych i siłowych działań" — głosi m.in. oświadczenie Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej, wydane 10 bm.

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Albertas Simenas premierem

Ekonomista **Albertas Simenas** został w czwartek wybrany na premiera Litwy. Zastąpi on na tym stanowisku **Kazimierę Prunskiene,** która złożyła w tym tygodniu rezygnację z powodu nie zadowolenia, jakie wywołały zalecone przez nią podwyżki cen. (PAP)

KRONIKA POLITYCZNA

✱ **Premier Jan Krzysztof Bielecki przyjął 10 bm. ambasadora RFN Guentera Knackstedta, a także ambasadora Francji Alaina Bry.**

✱ **Ksiądz kardynał Józef Glemp, prymas Polski, przyjął 10 bm. zespół redakcyjny katolickiego tygodnika społecznego „Ład" w związku z dziesiątą rocznicą powstania tego pisma.**

☆ **Zastępca szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Franciszek Puchała i zastępca ds. operacyjnych gen. bryg. Marian Robelek spotkali się 10 bm. z attache obrony, wojskowymi, morskimi i lotniczymi oraz ich zastępcami akredytowanymi w Polsce.**

✱ **Premier interesuje się kobietami — do takiego wniosku doszły przedstawicielki Biura Pełnomocnika ds. Kobiet po spotkaniu z Janem Krzysztofem Bieleckim. Z inicjatywą spotkania wystąpił premier, który poinformował nas o zamiarze powołania ministra i urzędu pełnomocnika ds. kobiet, rodziny i młodzieży — powiedziała Danuta Włodarczyk-Sowa, koordynator biura.**

Senackie poprawki do ustawy o gospodarce gruntami

10 bm. odbyło się posiedzenie Senatu. Senat postanowił bez zastrzeżeń przyjąć ustawę o ubezpieczeniu społecznym rolników, nie wnosić poprawek do nowelizacji ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz zmian do ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych.

Senat przyjął bez poprawek sejmową nowelizację ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości. Jednocześnie zaproponował dalsze poprawki do tej ustawy. Jedna z nich dotyczy rozszerzenia także na spadkobierców prawa do nabywania nieruchomości przejętych w przeszłości przez państwo. (PAP)

Wszyscy kandydaci

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Po ponad dwugodzinnym przesłuchaniu, posłowie sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych jednomyślnie zaakceptowali kandydaturę **Henryka Majewskiego** na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Nie zamierzam wprowadzać żadnych zmian merytorycznych w resorcie — mówił Henryk Majewski. Zamierzam kontynuować to co rozpoczął minister **Krzysztof Kozłowski.**

Janusz Lewandowski kandydujący na stanowisko ministra przekształceń własnościowych zyskał jednogłośną akceptację sejmowej Komisji Przekształceń Własnościowych po przedstawieniu swojej koncepcji prywatyzacji gospodarki.

Sejmowa Komisja Rolnictwa i Gospodarki żywnościowej zaakceptowała kandydaturę **Adama Tańskiego** na ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Za głosowało 33 posłów, 6 było przeciw i 6 wstrzymało się od głosu. Komisja zwróci się do Sejmu o powierzenie ministrowi rolnictwa funkcji wicepremiera. (PAP)

Śmiertelny wypadek w kop. »Szczygłowice«

Późnym wieczorem, w dniu 9 stycznia w kop „Szczygłowice" w Knurowie na posterunku pracy zginął 33-letni górnik Mariusz Drybuś. Został śmiertelnie porażony prądem. Przyczyny wypadku bada komisja. (awo)

Bank Światowy popiera polskie reformy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mowie próbowaliśmy ustalić — co w tym zakresie jest możliwe do osiągnięcia w tym roku podatkowym, który dla Banku Światowego kończy się w czerwcu br. Od czerwca istnieje możliwość sfinansowania kolejnego pakietu projektów w wysokości 1 mld dolarów.

Obecnie problem polega na tym, aby jak najlepiej wykorzystać te środki, które Bank Światowy przeznacza do końca tego roku finansowego. Po naszej stronie musimy usunąć wszystkie bariery, które utrudniałyby to, co pozwoli w szybkim czasie na rozpoczęcie finansowania poszczególnych projektów. Musimy być do tego gotowi, zwłaszcza jeśli chodzi o np. sferę mieszkalnictwa, powiązania jej i oparcia z instytucją hipoteki.

Rozmawialiśmy również o potrzebie doraźnej współpracy ministra przemysłu i Banku Światowego w związku z trudną sytuacją 27 przedsiębiorstw, po przejściu na rozliczenia w walutach wymienialnych ze Związkiem Radzieckim.

Mówiliśmy też o konieczności przyciągania do Polski obcego kapitału. Trzeba wziąć pod uwagę, że wpływ gotowizny, jak to mówi Kodeks handlowy, nastąpił w wysokości 10 mln dolarów. Byliśmy zgodni, że należy pokazać, iż do Polski przychodzą również duże, respektowane w świecie firmy, a nie tylko mali biznesmeni. Oni są potrzebni, ale z punktu widzenia kreowania opinii publicznej na świecie o możliwościach działania w Polsce, potrzebne są duże firmy.

Zaplanowane wcześniej spotkanie premiera z szefem misji Banku Światowego miało swój aktualny kontekst, związany z publikacją w „Gazecie Wyborczej", która dotyczyła braku zadowolenia Banku Światowego z przebiegu reform w Polsce.

Nie wiem — powiedział D. Hume — kto udzielał tych informacji; muszę to sprawdzić, gdyż od swoich władz w Banku Światowym żadnych tego typu informacji nie otrzymałem. Polski program przekształceń jest bardzo rygorystyczny i całkowicie satysfakcjonuje Bank Światowy. Jesteśmy zdeterminowani co do tego, aby program przekształceń gospodarczych w Polsce zakończył się sukcesem. Mógłby się on nie powieść, gdyby jego realizacja szła wolniej. Jesteśmy gotowi uczynić wszystko co w naszej mocy, aby przyspieszyć realizację tego programu. Mamy nadzieję, że z nowym rządem będziemy współpracować równie efektywnie co z poprzednim.

• • •

Premier **Jan Krzysztof Bielecki** przyjął prezesa Banku Rozwoju Eksportu, **Krzysztofa Szwarca.** Po rozmowie premier stwierdził: Z satysfakcją odnotowuję fakt, iż można sporo zrobić w Polsce w dziedzinie prywatyzacji systemu bankowego". Bank Rozwoju Eksportu ma być jednym z pierwszych, którego akcje trafią na rynek, a zdaniem premiera: „ścieżka prywatyzacyjna została obrana przez prezesa BRE w sposób wielce profesjonalny".

Kredyty dla rolnictwa

Rada Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej na posiedzeniu 10 bm. w Warszawie powzięła decyzję o wznowieniu działalności kredytowej. Pożyczki będą udzielane głównie na restrukturyzację mleczarstwa, przechowalnictwa i przetwórstwo zbóż oraz rozwój placówek zajmujących się handlem środkami do produkcji rolnej. Do dyspozycji rolników i prywatnych przedsiębiorców w I kwartale br. będzie ok. 200 mld zł. (PAP)

Przetargi gazet bez ceny wywoławczej

W związku z błędną treścią informacji w numerze „Trybuny Śląskiej" z 9.01.1991 na temat przetargu na „Gazetę Częstochowską", wyjaśniam co następuje:

Pismo to nie jest „byłym tygodnikiem RSW „Prasa" lecz tygodnikiem regionalnym RSW „Prasa — Książka — Ruch" w likwidacji, która jest nadal właścicielem tegoż tytułu. Właściciel wystawił pismo na przetarg bez ceny wywoławczej, z uwagi na jego deficyt (który był zresztą przyczyną zawieszenia wydawania pisma, o czym „Trybuna Śląska" swego czasu informowała). Chętni do nabycia pisma nie muszą się legitymować półmiliardowym kontem, lecz jedynie sformułować ofertę nabycia w wyznaczonym terminie, który już upłynął. Nabywca pisma przejmuje jego zobowiązania, m. in. powinność spłacenia deficytu, ale będzie to dopiero konsekwencją wygrania przetargu.

W podobnej sytuacji jest tygodnik „Tak i Nie", który ma być wystawiony na przetarg (bez ceny wywoławczej) w tej samej dacie, tj. 17 bm. oraz katowicki „Wieczór", który w chwili ogłaszania przetargu był jeszcze deficytowy.

Pełnomocnik
Komisji Likwidacyjnej
w Śląskim
Wydawnictwie Prasowym
adw. **Jerzy Kamieniecki**

• • •

10 bm. sprzedano — decyzją Komisji Likwidacyjnej — sześć pism RSW „Prasa—Książka—Ruch". Miesięcznik „Drużyna" został zakupiony za milion zł przez Harcerską Spółdzielnię Wydawniczą. Dwutygodnik „Nowa Wieś" nabyła spółdzielnia wydawnicza o tej samej nazwie co pismo, również za milion zł. Pół miliarda zł zapłaciła spółka „Zarządzanie i Bankowość" za pismo „Na przełaj", zaś Zarząd Główny TKKF zapłacił milion zł za pismo „Rekreacja Fizyczna". Zostały również sprzedane: miesięcznik „Szachy" (za 1 mln zł, kupił Polski Związek Szachowy) i kwartalnik „Taternik" (za 3 mln zł, Polski Związek Alpinizmu).

Komisja odłożyła decyzję w sprawie sprzedaży „Gazety Krakowskiej" i pism Młodzieżowej Agencji Wydawniczej.

Na zakup kilkunastu pism (m. in. „Boks", „Itd" „Płomienie", „Student", „Walka Młodych", „Światowid") nie wpłynęły oferty. (PAP)

Nasi metalurdzy mile widziani we Włoszech

Wczoraj w siedzibie central handlu zagranicznego odbył się kolejny etap selekcji kandydatów do pracy w hutnictwie włoskim. Testom, opracowanym przez naukowców z Politechniki Śląskiej, dostosowanym do standardów światowych poddało się 146 kandydatów na stały wyjazd do pracy na Sardynii. Rekrutację kadr menedżerskich, bo o takich fachowców chodzi głównie włoskim biznesmenom, prowadzi rzymska firma konsultingowa J. C. Recruting, działająca na zlecenie włoskich klientów. Firma ta działa za pośrednictwem wielu spółek w różnych miastach Europy. Interesuje ich także Polska, gdzie zamierzają utworzyć oddziały m. in. w Warszawie i Katowicach.

Do wczorajszego finału zakwalifikowało się 50 kandydatów. Pod koniec stycznia z nimi to zostaną przeprowadzone rozmowy indywidualne, których celem jest wyłonienie 35 osób. IC Recruting organizując rekrutacje gwarantuje także ochronę prawną i ekonomiczną wyłonionych w drodze konkursu kandydatów. Jeżeli otrzymają oni prace to za płace równorzędne włoskim czy innym specjalistom, a także mieszkanie. Obecny nabór to znalezienie kandydatów na wyjazd na stałe. W najbliższym czasie ta firma konsultingowa specjalizująca się w doborze kadr, fachowców będzie szukać w Polsce kandydatów na roczne i krótsze staże we Włoszech w firmach, które są zainteresowane ew. inwestowaniem w Polsce. Jak się okazuje Polska jest interesującym rynkiem kadr dla Europy. Nasz system kształcenia zdaje egzamin w warunkach wysoko uprzemysłowionych krajów. Zasadniczą barierą jest nieznajomość języków obcych. Zaletą jednak to, że Polacy adaptują się szybko i są dobrymi fachowcami. (ao)

Po roku działalności GTG

W sobotę Górnośląskie Towarzystwo Gospodarcze rozlicza się ze swojej rocznej działalności na Walnym Zgromadzeniu członków. Spotkanie członków i sympatyków GTG rozpocznie się w sali Domu Kultury kop. „Wujek" o godz. 10. Przewidziano obok sprawozdania także wybór nowych władz i opracowanie programu na rok następny oraz spotkanie sympatyków Kongresu Liberalno-Demokratycznego oddziału katowickiego.

ŚLĄSKA, słucham...

— W związku z wystąpieniem przed kilkoma dniami H. Czai — przewodniczącego Niemieckiego Związku Wypędzonych, o którym pisała także „TŚl." w notatce „Niewybredny atak Czai", z 8 bm. kategoryczne zaprzeczam, jakoby wypędzano Niemców. Będąc urodzonym w Niemodlinie (woj. opolskie), wiem, że kto chciał, mógł wyjechać. Zresztą, większość z nich uciekła wraz z wojskami hitlerowskimi. Natomiast faktem było wypędzanie Polaków w roku 39 mieszkających w Poznańskiem, do Generalnej Guberni. Podobnie w 41 wypędzono Polaków z Zamojszczyzny **(H. F. z Chorzowa);**

— W „Śląskiej, słucham...", z 9 bm., przeczytałem wypowiedź Czytelnika, będącego naocznym świadkiem wydarzeń na Śląsku z przełomu lat 1946/48, odnośnie do wystąpienia Czai. Ja wróciłem z Zachodu w 45 roku i na własne oczy widziałem, jak wypędzano rodowitych Ślązaków z volkslisty kategorii pierwszej i drugiej. Niemcy uciekli wraz z Wehrmachtem. Przeważnie zabierano kobiety, których mężowie, wcieleni siłą do wojska niemieckiego, polegli. Za to, niejednokrotnie wbrew ich woli, przyznawane im były volklisty drugiej kategorii. Dzieci ich wrzucano zaś do ciężarówek, którymi wywożono je do obozu w Łambinowicach, a stamtąd dalej, do Niemiec. Tę hańbiącą akcję przeprowadzali UB-owcy i NKWD-zisci na polecenie A. Zawadzkiego **(P.M z Rudy Śląskiej);**

— Po obejrzeniu w minioną środę telewizyjnego wywiadu z L. Balcerowiczem odniosłam wrażenie, że nasz kandydat na wicepremiera i ministra finansów nie ma serca, a tylko program uzdrowienia naszej chorej gospodarki i przywrócenia silnego pieniądza. Szkoda, że w swym wystąpieniu nie ustosunkował się do pokazanej na taśmie filmowej ciężkiej sytuacji ludzi starych **(J. B. ze Świętochłowic);**

— Z niepokojem przeczytałam wiadomość o urządzeniu w podziemiach Belwederu specjalnej kaplicy („TŚl." z 10 bm. „Spotkanie Wałęsa — Glemp"). Czy nie jest to trwonieniem pieniędzy, zwłaszcza kiedy bieda coraz częściej zagląda nam w oczy, a coraz więcej ludzi starych cierpi niedostatek? **(B. Z. z Gliwic);**

— Chciałbym na spotkaniach przedwyborczych do parlamentu uzyskać odpowiedź na pytanie ile kosztowało nas utrzymanie rządu kiedyś i obecnie. Skąd czerpiemy środki na monstrualnie rozbudowywaną administrację, nowe struktury i nowe stanowiska w urzędzie prezydenckim. Jeśli jesteśmy zmuszeni do oszczędzania, to oszczędzajmy wszyscy **(A. Wilczek z Katowic).**

— Łza się w oku kręciła i serce się krajało na widok slumsów otaczających hutę „Katowice" i ludzi w nich zamieszkujących, przedstawionych w telewizyjnym programie „Sprawa dla reportera". Szkoda, że twórczyni filmu nie ukazała tonącej w zieleni willi E. Gierka. A przecież to Gierek i Jaroszewicz byli inicjatorami budowy huty „Katowice". To oni odmówili zgody na instalację niezbędnych filtrów i oczyszczalni. Oni też ponoszą odpowiedzialność za zmarnowane życie tych ludzi i ekologiczne zagrożenia **(P. H. — emerytowany sztygar z Rudy Śląskiej);**

— Zastanawiam się, po co zamieszczacie takie reportaże, jak np. „Pierwsza zmiana" z Wiejskiej. Czy nie zdajecie sobie sprawy z tego, że wasze warunki techniczne nie pozwalają na osiągnięcie czytelnego efektu? W rezultacie zaprezentowane w nim postaci wydają się rodem z „picassa" **(Czytelniczka z Siemianowic Śląskich);**

— Moją uwagę zaprzątnął, pozostający niesłusznie w cieniu zapomnienia, problem ludzi niepełnosprawnych, a zwłaszcza dzieci kalekich. Apeluję o pomoc dla licznych, szczególnie w naszym zagrożonym regionie, rodzin posiadających dzieci chore, aby ulżyć im w leczeniu i wychowaniu tych ułomnych pociech. Jestem matką trojga dzieci, w tym jednego z porażeniem mózgowym. Jego utrzymanie sprowadza się obecnie do ogromnych wyrzeczeń i kosztów. Za 20 zastrzyków „Celebrolizy" zapłaciłam 3.333 marki. Aby je sprowadzić, musiałam postawić całą rodzinę na nogi. Brak bowiem informatora na temat niezbędnych leków i możliwości ich zakupu. Nie ma też sprzętu do rehabilitacji, wózków, a nawet odsysaczy. W aptekach nie można kupić majteczek zabezpieczających pieluchę, a cóż dopiero marzyć o innych rzeczach. Nie wspomnę już o specjalnym żywieniu, jakiego wymaga wysoko kaloryczna dieta kalekich dzieci. Jeśli nie będzie mnie stać na drogie zagraniczne leki, moje dziecko nie przeżyje nawet roku **(Anna Kloska z Mysłowic);**

— Jestem właśnie po lekturze wywiadu z H. Hajdukiem — przewodniczącym Porozumienia Związków Zawodowych Dozoru Górniczego „Kadra", zamieszczonym w czwartkowym wydaniu „TŚl." pt. „Sztygar to nie naganiacz". Jest wiele prawdy w jego wypowiedzi. Moim zdaniem jednak, dozór pośrednio, a czasem nawet bezpośrednio, ponosi odpowiedzialność za wypadki na kopalni, zwłaszcza za te, które zdarzyły się w ostatnim czasie. Dozór bowiem przechodzi obojętnie obok zagrożeń i toleruje je, gdyż jest rozliczany z wykonanych zadań. Jeśli sztygar nie wywiąże się z nałożonego planu, traci na zarobku. Znam przypadki rezygnacji z funkcji kierownika ruchu, dla samego wygodnictwa **(T. G. z Tychów);**

— Mieszkam w bezpośrednim sąsiedztwie Koksowni „Jadwiga" w Zabrzu, która truje nas niemiłosiernie z jednej strony, z drugiej zaś Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla. Dotychczas karmiliśmy się nadzieją, że wyrok zapadł na koksownię, tymczasem z przerażeniem dowiedzieliśmy się, że jej los wcale nie został ostatecznie przesądzony. Wołamy o ratunek dla naszych schorowanych dzieci **(J.P. — Zabrze 6);**

— Cena mleka zwyżkowała do 2 400 zł za litr. Podwyżkę tę tłumaczy się nam wzrostem zawartości tłuszczu z 2 proc. do 2,5 proc. Zgodnie z twierdzeniami medycyny zdrowego człowieka, więcej tłuszczów w organizmie to miażdżyce i zawały. Dlaczego uszczęśliwia się nas na siłę większą ilością tłuszczy, a więc miażdżycą i innymi chorobami? **(A S. z Katowic);**

— Za pośrednictwem „Trybuny Śląskiej" apeluję do prezydenta Katowic o wydanie zarządzenia, które położyłoby kres nagminnemu parkowaniu samochodów na chodnikach. S.O.S. wołają trotuary przy ul. Andrzeja, przy pl. Wolności i wzdłuż ul. Młyńskiej. Chodniki są dla ludzi, a jezdnie dla samochodów, nie odwrotnie **(J. K. z Katowic).**

Oczekujemy następnych głosów o wszystkim. Nasze telefony czynne od 10 do 15:

538-927
537-796

W Jaworznie

Nie ma spokoju przed kopalnią

Konflikt między kopalnią „Jaworzno" i Zarządem Miasta trwa. Jego sedno, jak już pisaliśmy, tkwi w tym, że tani, zaślarczony węgiel znajduje mnóstwo nabywców. Odbiorcy zgłaszają się po niego samochodami, przeciwko czemu protestuje część mieszkańców miasta i jego władze.

Wczoraj na drogach dojazdowych do kopalni oczekiwało ponad 300 samochodów. W tej sytuacji władze miejskie zadecydowały, że z dniem 14 stycznia wprowadzony zostanie zakaz drobnej sprzedaży węgla i transportowanie urobku samochodami. Dopuszcza się tylko transport kolejowy.

Jak się dowiadujemy do dnia 12 stycznia do godziny 22.00 winny być załadowane wszystkie samochody, pod warunkiem, że wcześniej otrzymają zezwolenie „z pieczątką" stawianą przez kontrolerów Urzędu Miasta. Od tego czasu obowiązywać będzie także zakaz parkowania przy ulicach: Hetmańskiej, Rzemieślniczej i Wolności. Na koszt kopalni zdjęte będą także tablice informujące o dojeździe do niej.

Przeciwko stanowisku władz miejskich zaprotestowała kopalniana „Solidarność" (górnicy to też mieszkańcy), twierdząc iż inkryminowana forma sprzedaży węgla pozwoliła na poprawę kondycji ekonomicznej i uratowała 4 tyś. górników przed utratą pracy. Miasto nie zaoferowało innych rozwiązań. (awo)

Katastrofa śmigłowca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

derstwem dinkciarki z Rzeszowa, której zapakowane w skrzynię ciało znaleziono właśnie w Cisnej.

**Oto co powiedział kierujący ekipą Michał Fajbusiewicz: „Przeżyliśmy jakby własną śmierć — tylko zbieg okoliczności sprawił, że nasza ekipa znajdowała się na ziemi.

HANDLARZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

„Teraz nas dokładnie fotografują" — mówi pół żartem, pół serio kapitan Tadeusz Kuleszewicz. Stoimy na granicy polsko-radzieckiej w Kuźnicy Białostockiej. W odległości około półtora kilometra, pod lasem widać dwie wieże obserwacyjne. Grisza tam, na górze może i robi nam zdjęcia, ale pewnie chętniej ogląda przez lornetkę polskie dziewczyny i tę dziwną Polszę, o której tyle słyszał, a teraz dzięki służbie jeszcze widzi.

Po naszej stronie przed dwoma laty punkt graniczny, jak to się oficjalnie nazywa, został naprędce skiecony z pokrytych blacha kontenerów. Zadaszone są również punkty odprawy celno-paszportowej. Przejście graniczne w Kuźnicy budowano szybko w czasie apogeum pierestrojki, miał to być kolejny element umacniania braterskich więzów przyjaźni. My zrobiliśmy sporo, chociaż wcale to nie wygląda na Europę. Rosjanie bez przerwy tylko dużo gadali i zapewniali, że jak będzie trzeba, to nawet asfalt położy się w jedną noc. Ta noc trwała dwa lata. Dopiero w czasie ubiegłorocznych wakacji przecięto wstęgę. Ale po białoruskiej stronie jeszcze szybciej niż otwarcia dokonano zamknięcia przejścia, z racji tradycyjnego rosyjskiego isprawczika, czyli trudności obiektywnych. W końcu jednak udało się rzecz doprowadzić do końca, choć może niezbyt szczęśliwego. U nich praktycznie nic nie ma, co można by nazwać przejściem granicznym, no chyba, że uznamy, iż sprawę załatwia kilka szlabanów i strażnicze wojskowe budki. Związek Radziecki w dalszym ciągu wyznaje zasadę, że

jak granica, to z pełnymi szykanami,

a więc: zasieki, zaorany pas ziemi, wieże obserwacyjne, żołnierz za każdym krzakiem z bronią naładowaną ostrą amunicją. Czasem można dostrzec jak wzdłuż zaoranego pasa po specjalnej, utwardzonej drodze porusza się wojskowy łazik „rozrzucający elementy graniczne. Oznacza to w wojskowym żargonie, że w biegu wyskakują z samochodu żołnierze, a kończący służbę wskakują.

Posterunki celne — polski i radziecki — oddalone są od siebie o kilometr. **Andrzej Hołubowicz**, kierownik posterunku celnego w Kuźnicy Białostockiej rzadko przekracza kreskę namalowaną na asfalcie, oznaczającą granicę poza którą jest już ZSRR. Radzieckich celników praktycznie nie zna. Wszystkie sprawy załatwia się telefonicznie, bo posterunki mają swą własną łączność. Polscy celnicy i wopiści, są przekonani, że ich radzieccy odpowiednicy mają drugie etaty w służbach specjalnych.

Łączność jest dobra, ale w słuchawce słyszy się to, co się chce usłyszeć. Zdarzają się „nieporozumienia". Oto nasi celnicy dzwonią z pytaniem, czy strona radziecka przepuści ciężarówkę, bowiem przejście w Kuźnicy takie wozy odprawia tylko trzy dni w tygodniu. Ale skoro w innym dniu jadą dary do ZSRR, to powinny wjechać. Celnicy radzieccy telefonicznie wyrażają zgodę, a potem zamykają szlaban. Nocą nie przepuszczą niczego większego od wołgi, nawet jeśli od nas jedzie oficjalna delegacja np. Episkopatu. W południe natomiast udają się do Grodna na lunch. Na dwie godziny zamykane jest przejście. To socjalna zdobycz, z której celnicy radzieccy są dumni. Mimo tych incydentów, utrudnień, to już nie jest żelazny kordon jak jeszcze sześć lat temu. Znikają kolczaste zasieki, choć jeszcze są gdzieniegdzie wzdłuż tras komunikacyjnych. No i najważniejsze: ludzie po tamtej stronie mają coraz więcej paszportów.

Przejście jakie jest, takie jest, ale chwalą je wszyscy, którzy mogą z niego skorzystać, zwłaszcza z radzieckiej strony. Do Białegostoku ciągnie tędy sznur radzieckich aut. Niektórzy kursują na trasie Kuźnica-Białystok. Żółta wołga taxi przekracza granicę kilka razy na dobę z pasażerami, albo by zatankować do pełna w Grodnie. I tak sprytny radziecki taksiarz zarabia złotówki, które wymienia na ruble na bazarze w Białymstoku. Oczywiście u cinkciarza.

Ulica Bema jest w środku miasta. Targowisko pod oknami Komendy Rejonowej Policji. To na pewno

jeden z największych bazarów w Polsce.

Opanowali go Rosjanie i inne nacje z ZSRR. Wzdłuż ulicy nie ma miejsca do parkowania nawet dla policyjnych samochodów. Tu rządzi pieniądz. Do kupienia jest wszystko. Kiedy dochodzi do kontroli kierowcy unikając szczegółowych pytań porzucają samochody. A bywa i tak, że od strony radzieckiej na wariackich papierach próbuje się wjechać zachodnim samochodem do Polski. Pewnego dnia, a właściwie nocą, na przejściu granicznym w Kuźnicy zjawił się samochód pomocy drogowej z Białegostoku holujący nowe BMW, rzekomo uszkodzone. Auto osobowe nie miało numerów rejestracyjnych, a właściciel samochodu technicznego nie potrafił wytłumaczyć skąd i dokąd prowadzi BMW. Mówił tylko, że telefonicznie zlecono mu usługę przeholowania zachodniego wozu. Polscy celnicy kategorycznie odmówili dokonania odprawy. Jakim cudem ten dziwny konwój przejechał przez posterunek radziecki i kilka szlabanów nie wie nikt.

Okazuje się więc, że granica, choć od Wschodu tak dokładnie strzeżona, nie jest wcale taka szczelna.

W samym centrum Warszawy kwitnie targowisko, na którym spotykają się handlarze z wielu krajów Europy — wszystko można kupić, wszystko można sprzedać... Foto: CAF — Ireneusz Radkiewicz

co tylko produkuje radziecki przemysł. Bliskość granicy sprawia, że ceny tutaj są niższe niż w głębi kraju. Targowisko jest niby w środku Europy, ale tylko geograficznie, bo w praktyce, panują tu zwyczaje azjatyckie, a i brud jest potworny. Przybyszom ze Wschodu i naszym handlarzom widać to nie przeszkadza, byle był interes. Radzieckim „kupcom" niestraszne żadne warunki. Koczują tu nawet kilka dni. Śpią w samochodach, rozpalają ogniska ze śmieci zebranych na bazarze. Po wyprzedaniu towaru zamieniają złotówki na ruble. Poszukiwane są tylko większe nominały — 50- i 100-rublowe. Cieńszy zwitek banknotów łatwiej ukryć przed celnikami. Dla nas radzieckie wyroby są bardzo tanie, dla nich średnio 400 zł za rubla to wysoce opłacalny kurs. Dlatego też bardzo chętnie zatrudniają się na czarno np. przy tynkowaniu domów. Za tę robotę otrzymują 500 tys. zł miesięcznie. W rublach jest to równowartość kilkumiesięcznej pensji.

To są jednak interesy zupełnie śmieszne w porównaniu do branży samochodowej. Białostocka giełda oferuje największy w Polsce wybór samochodów produkcji radzieckiej. Można przebierać w moskwiczach ładach, zaporożcach. Oczywiście są to najnowsze modele tych aut. Łada samara, trzydrzwiowa kosztuje 3,5 tys. dolarów, pięciodrzwiowa w wersji fińskiej wyceniona jest na 4,6 tys. dolarów. Dwuletni zaporożec, przypominający nieco ładę samarę wart jest 2,5 tys. dolarów. Transakcji można dokonywać też w złotówkach. Np. dwumiesięczny wartburg z silnikiem volkswagena golfa kosztuje 30 mln zł. Jest też na giełdzie mnóstwo części zamiennych do radzieckich aut. Kupują je także Rosjanie.

Handel samochodami jest w świetle naszego prawa zupełnie legalny. Radzieccy właściciele aut oddają nawet na kilka dni polskim kontrahentom wszystkie niezbędne dokumenty — łącznie z paszportem — konieczne do rejestracji wozu i opłacenia cła. Jak oni radzą sobie ze swoimi przepisami, to już jest tajemnica ich i celników radzieckich. Formalnie bowiem obywatel radziecki wyjeżdżający samochodem z ZSRR powinien nim wrócić. Niektórzy nawet mają wbijane do paszportów specjalne pieczęcie z wizerunkiem auta. Ale tylko niektórzy, inni omijają ten przepis. W każdym razie handel autami jest ulubionym zajęciem wielu obywateli radzieckich. Sprzedają wyroby swojego przemysłu motoryzacyjnego u nas, najchętniej za dolary i jadą dalej, na Zachód po „markowyj awtomobil". Zdarza się, że nocą do przejścia granicznego podjeżdżają zachodnie samochody z niekompletnymi dokumentami, czasem nawet bez numerów rejestracyjnych.

Najłatwiej jest ją przejść po »pijaku«.

Są delikwenci, którzy kilka razy w roku odwiedzają radziecką strażnicę, a i z tamtej strony Białorusini błądzą pod nasze strzechy. Są to tubylcy, więc uznaje się, że przekroczenia granicy nie było, a przynajmniej sprawie nie nadaje się dalszego biegu. Dopóki idą tylko ze śpiewem na ustach, ale z pustymi rękoma, wszystko jest w porządku. Ale, gdy dźwigają kolorowy telewizor forsując zaorany pas ziemi w drodze na białostocki bazar, ryzykują wiele. To jest ryzyko niepotrzebne, bo wszystko można załatwić na granicy. Obywatele radzieccy oficjalnie mogą wywozić towary wartości do 30 rubli. Wiozą niemal dobytek całego życia.

W Kuźnicy jest też kolejowe przejście graniczne. Jadą pociągami turyści, przemytnicy i... dezerterzy. Jadą z armii stacjonującej na terenie byłej NRD. Jak przekraczają granicę polsko-niemiecką, bez wymaganych dokumentów? Ano tak, że niektórzy nasi młodzi wopiści biorą ich za radzieckich kolejarzy. Oto niedawno pewna pani chorąży stacjonująca pod Poczdamem, nie mogąc doczekać się odpowiedzi na swoje listy od marszałka Jazowa, wybrała się do domu. Przejechała przez cała Polskę, dopiero w Kuźnicy została zatrzymana. Niestety, pani chorąży została przekazana w ręce wojskowej żandarmerii radzieckiej. Nie był to jedyny przypadek indywidualnej wycieczki radzieckiego żołnierza bez zgody przełożonych. Już niedługo wszyscy krasnoarmiejcy będą wracali eszelonami przez nasz kraj do siebie. Podobno niektórzy chcą zakończyć tę podróż nad Wisłą. Ci, którzy mają u nas rodziny już obmyślają jak się urwać z wojskowego transportu.

Kiedy na stację w Kuźnicy Białostockiej wtacza się pociąg jadący z ZSRR, polscy celnicy rozpoczynają rutynową odprawę od pytania: „Koministyczna, wywrotowa bibuła jest?" I już cały przedział wybucha salwa śmiechu. Rosjanie czują dowcip. Polska kontrola na granicy ogranicza się tylko do wbicia pieczątki do paszportu. Wozić takim pociągiem można wszystko, jeśli tylko umiejętnie „obejdzie" się radzieckie posterunki graniczne. Ale dla naszych służb granicznych, celnych, policyjnych nie pociągowi przemytnicy są zmartwieniem. Wiele wskazuje na to, że nawiązane zostały ścisłe więzy przyjaźni i współpracy między światem przestępczym polskim i radzieckim. I to nie tym handlowym, ale między rekinami kryminalnego podziemia. Oni nie interesują się wymianą rubli na białostockim bazarze. Niedawno dokonano zuchwałego włamania do magazynów „Pewexu" w Białymstoku. Skradziono sprzęt elektroniczny wartości 50 tys. dolarów. Jedna z hipotez przyjętych w śledztwie — zapewne nie bez podstaw — zakłada, że włamania dokonali goście zza Buga na zlecenie naszych bossów z półświatka. Przerzucenie towaru za granicę to już pestka. Sprawców nie wykryto. Wydaje się, że

współpraca podziemia

dotyczy też branży motoryzacyjnej. Pewnie też i bazaru, gdzie widać od kilku miesięcy te same twarze. Gra idzie o miliony w różnych walutach. Ewentualna walka ze światem przestępczym powiązanych mafii jest trudna, a to m. in. dlatego, że polska policja ma bardzo ograniczone kontakty ze służbami kryminalnymi milicji radzieckiej.

Przypływają więc miliony poza urzędami skarbowymi, a jedyny dochód jaki z ożywionego ruchu granicznego ma Polska, to pieniądze zarabiane przez posterunki celne. Oddział celny w Kuźnicy, któremu podlega kilka posterunków od Ogrodnik po Czeremchę, zarobił w 1990 r. 100 mld zł. Parokrotnie więcej pieniędzy przepływa w drugim obiegu.

Dostać się do Polski to marzenie tysięcy Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, Litwinów. Na Polaków wysiadających z pociągów w Grodnie, Wilnie, Leningradzie czekają miejscowi i proszą o przysłanie zaproszenia do Polski z góry zapewniając, że po przyjeździe do nas nawet nie pojawią się u zapraszającego. Tak do końca te przypadkowe znajomości nie są bezinteresowne. Coś za coś. Dlatego u białostockiego notariusza jest codziennie najmniej 100-metrowa kolejka. Załatwia się tylko pierwszą setkę ze społecznej listy kolejkowej. Goście stamtąd muszą mieć zaproszenie, aby wyjechać z ZSRR, bo przy wjeździe nikt nie żąda takiej bumagi.

Rosjanie w Polsce czują się w zasadzie bezpiecznie. Ale czasami dochodzi w okolicach targowiska do bójek między podchmielonymi grupami obu stron. Wtedy wkracza policja. Rzecznik komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku, podinspektor **Krzysztof Kasprzak** twierdzi, że na razie są to przypadki incydentalne. Przy takim tłoku, wśród tłumu ludzi nie sposób uniknąć zadrażnień. Przeżywamy dokładnie to, co kiedyś było udziałem — za naszą sprawą — Niemców w Berlinie Zachodnim, Węgrów w Budapeszcie, znalazłoby się jeszcze parę miejsc w Europie.

Żywioł jest nie do opanowania. Nie ma żadnych świętości. Bazar białostocki rozpościera się na byłym kirkucie, o czym niedawno władzom miasta przypomniała jedna z żydowskich fundacji. A handel trwa nadal. Bazar jest nieśmiertelny.

JANUSZ STRZELCZYK
PIOTR WRÓBEL

Po obu stronach ulicy, przy której mieszkam, ułożono w ostatnich latach chodniki. Jeden wykonano jeszcze w czasach komunizmu, drugi w ubiegłym roku. Są one wzorcowym niemal odzwierciedleniem różnicy w jakości pracy. Ten „komunistyczny" ułożono niedbale, krzywizny i pęknięcia utrudniały chodzenie, a po kilku dniach mrozów rozleciał się zupełnie. Ten z „nowej epoki" jest równy jak stół, zima mu nie szkodzi.

Przypuszczam, że to kwestia przypadku. A może nie? Przykład ten ilustruje wielki problem, który stoi przed nami: problem jakości pracy. Od niej zależeć będzie postęp, dochody i zyski firm, zarobki ludzi, słowem — jakość naszego codziennego życia.

Czy kilkanaście minionych miesięcy zmieniło stosunek ludzi do pracy, czy wpłynęło na jej jakość? Wydaje mi się, że tak, choć zmiany te nie wszędzie zachodzą w tym samym tempie.

W przedsiębiorstwach państwowych zmieniło się niewiele. Więcej w tych, gdzie zwolniono część załogi, mniej tam, gdzie masowych zwolnień nie było. Tym niemniej sama świadomość, że bezrobocie stało się faktem, że dotknęło znajomych, sąsiadów, ma wpływ na wzrost szacunku do pracy. Owocuje zmniejszeniem ilości „lewych" zwolnień lekarskich, ludzie rzadziej spóźniają się do pracy, choć komunikacja bynajmniej nie jest lepsza, część pracowników trochę bardziej przykłada się do swoich obowiązków. W sumie jednak nie są to zmiany znaczące i właściwie można powiedzieć, że zrobiliśmy

BIZNES PO POLSKU

POŻEGNANIE Z ETATAMI

maleńki kroczek. Istotne jednak, że jest to krok we właściwą stronę.

Większe zmiany dokonały się w prywatnych przedsiębiorstwach. Obserwuję przeobrażenia w sposobie myślenia i zachowania pracowników w mojej firmie, a także w firmach znajomych. Ludzie, którzy przyszli do pracy rok, dwa lub trzy lata temu byli tacy jak inni. Przyszli objąć wolny etat. Szybko przekonali się, że w prywatnym przedsiębiorstwie nie ma etatów.

Zamiast etatów czekała na nich praca. Okazało się, że to, co w zakładach, w których poprzednio pracowali — choć raczej należałoby powiedzieć, że byli zatrudnieni — wykonywały trzy lub cztery osoby, muszą zrobić sami. Różne były reakcje: jedni buntowali się w pierwszych dniach, a po dwóch — trzech miesiącach przyzwyczajali do nowych obowiązków i dobrze sobie radzili. Inni próbowali się obijać. Kiedy stwierdzili, że nikt ich nie popędza poczuli się swojsko. Dopiero przy wypłacie doznawali szoku. Albo więc zmienili się, albo bimbali sobie dalej, uznając, że te kiepskie zarobki wystarczają. Wkrótce jednak prywatny właściciel pozbywał się ich z hukiem. Takie zwolnienie za socjalistyczny stosunek do pracy bardzo dobrze oddziałuje na dyscyplinę pozostałych. Znam szefów, którzy co pewien czas zwalniają któregoś z pracowników. Jest to stały element ich polityki kadrowej i nieźle na tym wychodzą.

Z czasem ten nowy stosunek do pracy staje się nawykiem. To, co jeszcze niedawno było nienormalne robi się zwyczajne. Ostatnio dwukrotnie zostałem miłe zaskoczony przez moich pracowników. Jeden, opowiadając o pracy w kiepskim państwowym zakładzie żalił się na niekompetencję, lenistwo i ogólny tumiwisizm pracowników, z którymi coś załatwiał w imieniu naszej firmy. Drugi powiedział do innych naszych pracowników: „Tyle będziemy mieli, ile zrobimy". Widziałem, że powiedział to z przekonaniem.

A zatem drgnęło! Mówi się powszechnie — i słusznie — że przeobrażenie mentalności pracowników jest najtrudniejszym etapem na drodze do kapitalizmu w wydaniu zachodnioeuropejskim. I że potrwa on dziesiątki lat. Może jestem nadmiernym optymistą, ale wydaje mi się, że cel ten można osiągnąć szybciej.

TADEUSZ BIEDZKI

HUTNICZE DZIŚ i JUTRO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Poziom techniczny krajowego hutnictwa jest wyraźnie niższy od poziomu hutnictwa Japonii, Niemiec czy USA. Ale mniej więcej odpowiada poziomowi ZSRR, Czech czy Węgier. Wśród tej grupy państw toczyć się będzie prawdopodobnie rozgrywka o rynek wyrobów hutniczych środkowej i wschodniej Europy. Mamy wielkie szanse zajęcia znaczącej pozycji na tym rynku.

Bardzo uproszczonym, ale często stosowanym na całym świecie, kryterium poziomu technicznego hutnictwa jest udział stali konwertorowej, elektrycznej i stali odlewanej w sposób ciągły w całkowitej produkcji stali. Biorąc pod uwagę to kryterium, możemy szybko osiągnąć poziom krajów EWG. Wykorzystując, zgodnie z zasadami racjonalnej gospodarki, w pełni możliwości produkcyjne istniejących stalowni konwertorowych i elektrycznych, można w najbliższym okresie zlikwidować szereg przestarzałych stalowni martenowskich. Szybkiej likwidacji mogą i powinny ulec na przykład stalownie martenowskie i wydziały surowcowe hut Bobrek, Kościuszko, Bankowa. W następnej kolejności zatrzymywać należy dalsze piece martenowskie, na przykład hut im. Sendzimira, Zawiercie i innych.

Musi być przeprowadzona szybka budowa urządzeń do ciągłego odlewania stali przede wszystkim w hucie Katowice. Huta ta powinna przejąć rolę głównego dostawcy półwyrobów dla reszty polskiego hutnictwa. Obecny stan zaawansowania budowy tych urządzeń pozwala uznać to zamierzenie za całkowicie realne. Stosowanie ciągłego odlewania stali radykalnie zmienia uzysk wyrobów hutniczych, to jest stosunek ilości gotowych wyrobów do surowej stali. Dzięki poprawie uzysku, zmniejszeniu nakładów robocizny, zmniejszeniu zużycia materiałów pomocniczych i sprzętu odlewniczego osiąga się znaczne obniżenie kosztów wyrobów hutniczych.

Na marginesie warto wspomnieć, że pierwsze w Polsce urządzenie do ciągłego odlewania stali zostało zaprojektowane i wybudowane wyłącznie polskimi siłami. Uruchomione jeszcze w 1962 roku pracuje do dzisiaj. Ignorancja ówczesnych władz technicznych nie pozwoliła na szeroki rozwój tej metody w kraju. Przeznaczano wielkie nakłady na budowę technicznie bezsensownych, zupełnie nieprzydatnych urządzeń, na przykład ze względu na bliskie powiązania rodzinne ich twórców z członkami elity politycznej władzy. Odmawiano finansowania rozwiązań, które mogły się poszczycić tylko sprawnością techniczną.

Intensywne wykorzystywanie nowoczesnych urządzeń i likwidacja przestarzałych mogą budzić obawy zmniejszenia ilości miejsc pracy i zwiększenia poziomu bezrobocia. Zaradzić temu można przez unowocześnienie organizacji hutnictwa, a szczególnie jego współpracy z odbiorcami wyrobów hutniczych.

Obecnie hutnictwo produkuje swoje wyroby według ustalonego katalogu wymiarów. Ograniczony zestaw tych wymiarów zmusza zakłady przetwórcze do poddawania wyrobów hutniczych u siebie całej gamie wstępnych obróbek. Zakupione wyroby są więc obcinane na wymagane dokładne wymiary, dziurowane, gięte, ich krawędzie są przystosowywane do operacji spawania itp. Powstaje przy tym znaczna ilość odpadów, której wielkość ocenia się nawet na kilkanaście procent ilości przerabianych wyrobów. Te kilkanaście procent przywiezione z hut do zakładów przetwórczych wraca potem w postaci złomu z powrotem do hut. Ta wędrówka obciąża transport i zwiększa koszty wyrobów. Obawiając się nieterminowych dostaw wyrobów hutniczych, wiele zakładów przetwórczych tworzyło własne składowiska tych wyrobów ponosząc związane z tym koszty.

Po likwidacji przestarzałych wydziałów surowcowych, huty mogą łatwo przejść na bardziej nowoczesny system współpracy z odbiorcami. Zwolnione tereny, posiadana kadra pracowników zżytych z obróbką metalu, wyposażenie techniczne dostosowane do takiej obróbki, jak gięcie, dziurowanie, obróbka krawędzi na miejscu w hucie pozwolą wykorzystać kadrę pracowników i podnieść wartość wyrobów. Przyjęcie zobowiązań dostarczania wstępnie obrobionych wyrobów w ściśle określonych terminach pozwoli na dalsze zwiększenie wartości produkcji. Dla klientów hutnictwa stworzy to możliwość usprawnienia własnej gospodarki materiałowej i magazynowej.

Przy łatwej dostępności systemów komputerowych takie unowocześnienie współpracy z odbiorcami nie stworzy hutom szczególnej trudności, a może przynieść znaczne korzyści.

Zwiększenie zakresu współpracy wymagać będzie odtworzenia więzów organizacyjnych pomiędzy poszczególnymi hutami. Zakłady te ujęte przez wiele lat w ścisłe ramy zjednoczeń zostały nagle rozdzielone z bliżej nie wyjaśnionych względów na poszczególne jednostki, dalekie od możliwości w pełni samodzielnego istnienia zarówno ze względów technicznych jak finansowych. Nie sposób pojąć celu takiego podziału przemysłu, który na całym świecie pracuje w organizacjach spółek, koncernów czy kompanii. Obecna organizacja hutnictwa jest nie do utrzymania, a nowa jej forma umożliwiająca rozsądną współpracę techniczną i finansową musi być szybko wprowadzona w życie.

Współpraca finansowa hut umożliwi właściwe rozwiązanie problemów ochrony środowiska. Już sama likwidacja przestarzałych wydziałów surowcowych wyraźnie zmniejszy obciążenie otoczenia zakładów hutniczych. Nowoczesne urządzenia produkcyjne łatwiej można wyposażyć w agregaty do wychwytywania, utylizacji i neutralizacji szkodliwych odpadów. Przeznaczanie wspólnie wygospodarowanych funduszy na kolejne likwidacje najbardziej uciążliwych dla otoczenia emisji stworzy warunki do dostosowania przemysłu do funkcjonowania w zaludnionych okręgach kraju.

Nie jest możliwe w jednym artykule omówić dostatecznie szczegółowo problemy tak ważnej gałęzi przemysłu jaką jest hutnictwo. Moim celem było przedstawić, chociaż w zarysie, zarówno obecną trudną sytuację hutnictwa jak i zupełnie realne szanse szybkiej jej poprawy. Wykorzystanie tej szansy wymaga szybkiego i zorganizowanego działania.

STANISŁAW TOCHOWICZ

EKONOMIKA BEZ TAJEMNIC

WYCINAĆ ALBO SADZIĆ

Piszących i mówiących o gospodarce, a także kierujących nią z urzędu, podzielić można na dwie podstawowe grupy. Pierwsi i najliczniejsi uważają swoje poglądy za jedynie słuszne — odrzucając inne jako głupoty lub herezje. Drudzy natomiast dostrzegają w każdym rozwiązaniu dobre i złe strony.

Podejście „zaangażowane" ma ogromną zaletę: ułatwia wszelką działalność, zwłaszcza polityczną, publiczną. Nadmiar wątpliwości nie kwalifikuje bowiem do przywództwa i nie zjednuje zwolenników. Więc według tego wzoru przez wiele lat gospodarka planowa przedstawiana była jako idea nie do zastąpienia w tej części świata. Autorzy i zwolennicy „planu Balcerowicza" również uznali swój pomysł na prowadzenie polskiej ekonomiki jako bezalternatywny. W licznych wypowiedziach udowadniano ponadto, że w tej konstrukcji — jak w ustawionym domino — nie można ruszyć ani jednej kostki, bo całość zaraz runie. Ten zbiór dość prostych reguł, wypróbowanych w różnych częściach świata z różnym skutkiem, przez kilkanaście miesięcy traktowano u nas tak, jakby podpisano klauzulę z paktu między Twardowskim a czartem: złamiesz choć jeden warunek a cała umowa na nic... Ogromną wadą tego sposobu traktowania spraw i ludzi pozostają koszty tej jednostronności. I tym razem okazało się, że za sukces mniejszy od przyobiecanego (galopująca inflacja pozostała) przyszło zapłacić znacznie większą cenę od przypieczętowanej przez Sejm.

Natomiast postawa „obiektywizująca", bardzo uczciwa i atrakcyjna pod względem intelektualnym, ma wiele zalet i jedną tylko, ale potężną skazę: w tej sytuacji (a tkwimy w niej od wielu lat) stwarza poczucie beznadziei, braku wyjścia.

Ponieważ dziesiątki przykładów opisano w tej rubryce w minionym roku więc tylko kilka dla zilustrowania tezy. Blokowanie dochodów pracowniczych m. in. przez podatek od płac to ograniczanie tempa prywatyzacji, rugowania dotacji. Dopóki nie powstanie nadwyżka dochodów nad wydatkami nieuniknionymi, kapitalizacja życia pozostaje hasłem przypominającym nadto komunistyczną obfitość dóbr uzyskiwaną w teorii dzięki nadzwyczajnej technice. Od ludzi zarabiających wielekroć poniżej europejskich standardów nie można się spodziewać zgody na pełną odpłatność wszelkich usług społecznych. Z drugiej strony medalu znajdujemy jednak napis-ostrzeżenie: „hiperinflacja", jako nieuniknioną zapłatę za nadmierne rozluźnienie finansowych rygorów. Inny przykład: budżet państwa. Silne ograniczenie wydatków (na ochronę zdrowia, opiekę socjalną itp.) zmniejsza odporność na rozwiązania ostre i szybkie. Natomiast każdy wzrost wymaga podniesienia podatkowych wpływów, co z kolei blokuje przedsiębiorczość. Zamknięcie granic celnych to gwarancja zamieszkania w ekonomicznym skansenie, ale pełne otwarcie stawia na przegranej pozycji rodzimą wytwórczość, łącznie z rolnictwem. W końcu kostka „Deutsche Markenbutter" kosztowała niedawno w stolicy 4800 zł zaś produkt własny od 5400 z chodnika do 6000 w sklepie. Postęp przez eliminację słabych — zasada znakomita, ale wówczas, gdy można liczyć, iż pozostanie na placu grupa mocnych, którzy jeszcze bardziej urosną w siłę.

Otóż takie przedstawianie stanu ekonomicznych spraw może właśnie wywołać poczucie braku wyjścia. — Dziób wyciągniesz, ogon ugrzęźnie — jak mawiają po drugiej stronie Bugu. Ale to nieprawda. W każdym przypadku, od tempa przekształceń poczynając, możliwe są różne warianty — mniej lub bardziej radykalne, terminy krótsze lub bardziej oddalone, postępowanie surowe (wobec producentów i konsumentów) lub liberalniejsze. W przypadku tłumienia hiperinflacji mamy do wyboru bezustanne ponawianie kuracji szokowej — ale wówczas trzeba się liczyć z regularnymi, cyklicznymi wstrząsami strajkowymi — albo postępowanie łagodniejsze. Zwłaszcza, że metoda „młotka" ma ujemne następstwa nie tylko dla ludności, ale i dla wytwórczości. Również nasilenie „popiwku" da się stopniować, czego świadectwem odmiana obecnie przyjęta. Także w sferze polityki przemysłowej pozostaje bezmiar wariantów między metodą drwala, sprowadzającą się do bezwzględnego niszczenia sektora państwowego (w górnictwie, budownictwie, maszynowym, chemicznym, hutnictwie — tu jaskrawy przykład koksowni „Przyjaźń"), a postawą ogrodnika polegającą na ułatwianiu wzrostu firmom prywatnym. Pięknie ujął to min. J. Osiatyński *„Chcemy żeby wyrósł nowy las i nasze dotychczasowe działania polegają na tym, że toporem karczujemy stare drzewa (...) Powinniśmy natomiast zająć się użyźnianiem ziemi wokół nowych sadzonek, które wyrosną ponad stary las"*.

Nie wydaje się, aby w nadchodzących miesiącach możliwe było prezentowanie jakiejkolwiek koncepcji gospodarczej jako jedynie słusznej, bezalternatywnej. Ani uszczęśliwianie społeczeństwa na siłę. Zresztą uczciwe przedstawienie zalet i wad każdego z „planów", które powstaną w okresie poprzedzającym wybory stanie się prawdopodobnie warunkiem uzyskania politycznej reprezentacji w nowym parlamencie. I wówczas, gdy któryś z wariantów dochodzenia do gospodarki rynkowej zyska akceptację — dopiero wówczas — rząd uzyska siłę właściwą do rozwiązywania konfliktów branżowych.

WIESŁAW WESOŁOWSKI

RACHUNEK KRZYWD

WOKÓŁ nas wielu jest ludzi noszących w sobie poczucie krzywdy, której wyrządzenia raczej nie przypisuje się komuś konkretnemu, ale polskiej przeszłości. Tej wojennej i powojennej, a nawet całkiem bliskiej przeszłości, która nie była dla ludzi lekka, a czasem była tragiczna. Jednym zabrano ojczyznę przesuwając granice Polski, innym zabrano majątek w dzisiejszych granicach kraju. Zabierano obszarnikom i fabrykantom, bankierom i sklepikarzom, aptekarzom, a także chłopom. Ci ostatni mogli gospodarstwo stracić na różne sposoby i pod różnym pretekstem. Właściciele gruntów i kamienic miejskich też nie byli oszczędzani — wywłaszczano ich grunty za bezcen, dysponowano ich mieszkaniami. Oczywiście, nie można powiedzieć, że odbywało się to wszystko dla uciechy władzy, że nie korzystały z tego szerokie kręgi ludzi. Korzystały, a jakże. Czy jednak to wszystko opłaciło się nam wszystkim? Sami widzimy, jak się opłaciło. A ponadto, niezależnie od różnych racji przemawiających za reformą rolną, nacjonalizacją, wywłaszczaniem itp., w ludziach pozbawianych ich dóbr rosło poczucie krzywdy. Pamiętajmy też, że nie zabierano tylko majątku. Zabierano ludziom wolność, zdrowie, szanse na awans w życiu zawodowym, a nawet zabierano życie.

Za te wszystkie krzywdy wystawiane są dziś rachunki. Rachunki w sensie moralnym i politycznym, ale i w całkiem konkretnym znaczeniu. Rachunki finansowe. Jest ich ogrom i nie ma się czemu dziwić. Zmienia się ustrój polityczny i gospodarczy, zmienia stosunek do własności, ludzie stają się coraz bardziej odważni, a sądy bardziej niezawisłe. Tysiące wniosków, żądań i próśb wpływa do różnych instytucji, a w tym do parlamentu, a we wszystkich przewija się myśl, że nowa Polska musi wynagrodzić krzywdy, by być wiarygodna. Łatwo to powiedzieć, ale jak to zrobić. Pytań narzuca się tu wiele. Które krzywdy wynagradzać. Czy wszystkie, kto ma to robić i na czyją rzecz, w jakiej formie i w jakim zakresie. A więc, czy wynagradzać tych, którym zabrano młyny i apteki, a może też tych, których objęła reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu. Czy krzywdy ma naprawiać tylko państwo, czy też gminy, które przejmują dziś ogromną część mienia państwowego, ale wcale nie chcą przejmować zobowiązań państwa, np. wobec repatriantów. Wolą to mienie sprzedać na przetargu niż je darmowo oddać jako rekompensatę za to, co zostało za Bugiem. Czy wynagradzać krzywdy tylko tym, którzy żyją w kraju i są polskimi obywatelami? Jak te krzywdy naprawiać; kiedy zwracać zebrane mienie, a kiedy płacić odszkodowanie? Odszkodowanie pełne lub częściowe, w formie pieniężnej czy w papierach wartościowych? Te i inne pytania stawiane są od miesięcy w zespołach rządowych i parlamentarnych. Niezmordowany senator, Wilk, który zapoczątkował prace parlamentarne nad omawianymi tu sprawami, stwierdził, iż gdyby znał złożoność tych spraw, to raczej zostawiłby je prawnikom. A przecież wiadomo, że sprawy te, to nie tylko kłopot prawniczy, ale także polityczny i finansowy. Nade wszystko finansowy. Po prostu: z pustego i Salomon nie naleje. Wiele jest też innych obaw co do spłacania owych historycznych rachunków. Niejeden chłop myśli, czy aby obszarnik nie przyjdzie po jego ziemię. O to jednak raczej nie ma się co bać. Natomiast realne są już obawy wielu miast, że stracą domy kultury, szpitale, przedszkola. Tu czeka na nie Potocki, tam zaś zakonnicy. Rodzi się apór wobec właścicieli kamienic, którzy sięgają po swoje lokale. Dzisiaj po sklepy i inne lokale użytkowe. Jutro po mieszkalne. Czy może to się podobać lokatorom, którzy w tych mieszkaniach żyli za półdarmo? Nie wchodzili do nich samowolnie, ale zgodnie z wolą władzy.

Spłacanie starych długów przez społeczeństwo rodzi też opór z jeszcze innych względów. Przed kilkoma dniami rozmawiałem z koleżanką ze studiów, która stanowczo odrzuca możliwość spłacania przez nią długów Polski Ludowej. Jej rodzice zostawili piękny dom w Truskawcu, znanym uzdrowisku podlwowskim. Oprócz maleńkiego mieszkania we Wrocławiu nie otrzymali żadnego odszkodowania. Nie chcą, by ze ściąganych od nich podatków spłacać krzywdy innych. Zwłaszcza teraz, gdy trzeba myśleć o przyszłości najmłodszych pokoleń, by inwestować w przyszłość i nie utonąć w morzu rewindykacji.

Wspomniany pogląd nie jest odosobniony, chociaż sądzę, że większość z nas chciałaby rozliczyć się z przeszłością i spłacić rachunki krzywd. Ale szlachetne zamiary to jedno, a możliwości — to drugie. Wszystkich rachunków zapewne nie spłacimy. Czy potrafią to zrozumieć ci, którzy krzywdy noszą w sobie od lat?

WALERIAN PAŃKO

MÓGŁBYM BYĆ MULTIMILIARDEREM

Rozmowa z ANDRZEJEM KRYSIEM, prezesem Silesian Building Corporation Ltd w Katowicach

— Jest pan znany z wielu reklam prasowych i to w licznych tytułach pism regionalnych i ogólnokrajowych. Reklama ta i jej ilość świadczą, że za przedsiębiorstwem tym kryją się duże pieniądze. Może pan zechce powiedzieć coś o sobie.

— Raczej nie. Nie sądzę, aby moja osoba mogła być tematem rozmowy.

— To może pana firma. Proszę powiedzieć, kiedy powstała, jakie były jej początki?

— Moja obecna firma powstała 3 lata temu, kiedy umożliwiono zakładanie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Brzmiało to wówczas wręcz niepoważnie. Zaczynałem też z bardzo skromniutkim kapitałem.

— Jakim?

— Wtedy to były zupełnie inne pieniądze, o których dzisiaj nawet nie warto wspominać. Oczywiście, pewne zasoby finansowe wtedy miałem. Wiele lat wcześniej prowadziłem dość dochodowe przedsiębiorstwo budowlane.

— Czy pan był jedynym udziałowcem tej pierwszej spółki?

— Na początku było kilku udziałowców, potem jednak oni zrezygnowali z działania w tej firmie, zajęli się swoimi innymi interesami, ja ten prowadziłem sam dalej i tak jest od 2 lat. Ta samodzielność ułatwiła mi moją działalność. W moim interesie nie ma od tej pory dwóch zdań, jest tylko jedno — moje.

— ?!

— Ja podejmuję jednoosobowo wszystkie decyzje.

— Pana pieniądze — pana odpowiedzialność, pana ryzyko.

— Tak jest.

— Co pan w tym czasie osiągnął? Mówi się o panu jako o miliarderze, który posiada ileś tam hurtowni, sklepów itd. Teraz słychać o autosalonie i jeszcze prawdopodobnie ma pan wiele w zapasie.

— Gdybym zrealizował tylko 10 proc. moich pomysłów, byłbym multimiliarderem. Niestety, nie jest to możliwe, bo brak mi czasu i chętnych do współpracy ze mną. Pozostaje mi firma, której obroty sięgają wielu miliardów miesięcznie. Te całkiem niezłe obroty, nawet przy niskich marżach na nasze artykuły, wręcz minimalnych, dają dobry zysk.

— Jakie pan stosuje marże?

— 10 procent, ale zdarzają się i 2—3-procentowe. Przy 1 miliardzie 10 proc. to przecież fura pieniędzy.

— Mówi się, że pan dysponuje dużym kapitałem, bo też rozwija się pan niebywale. Czym teraz się pan zajmuje. Ile posiada pan już na swoim koncie?

— Rozwój firmy jest błyskawiczny. Ile teraz mam hurtowni i sklepów musiałbym dowiedzieć się od mojej dyrektorki ds. inwestycyjnych. W ciągu tygodnia przybywają mi dwa albo i 10 nowych sklepów.

— Chyba pan żartuje!

— Nie, ja nie żartuję. Do końca roku ma zlikwidować się zupełnie WPHW. Była to skostniała, niedochodowa firma. Część sklepów, które pozostały po cichych przetargach wśród znajomych, odkupuję ja. Adaptujemy je w ciągu paru dni na swoje potrzeby.

— Proszę chociażby o ostatni przykład. Widziałam, że zaznaczyliście swoją obecność przy ul. 3 Maja w Katowicach. To też jakby scheda po WPHW.

— Tak, sklep ten kiedyś był prowadzony przez WPHW i to dość nędznie. Ostatnio handlowano tam nawet kiepskimi szmatami. Widać na tym przykładzie totalny brak pomysłu, kiedy rynek tak bardzo potrzebował sprzętu radiowo-telewizyjnego oni handlowali chałupniczymi wyrobami. Tam mam dziś pół miliarda dziennie obrotów.

— Nieprawdopodobne, w takim biednym kraju ludzie wydają tyle pieniędzy na sprzęt telewizyjny.

— Tak, takie pieniądze mamy w tej jednej placówce. Ale też nasz sprzęt jest najtańszy w kraju. I tu stosujemy niską marżę, więc możemy sprzedawać taniej, ale za to więcej. Kto logicznie myśli, przychodzi do naszego sklepu i zawsze wyda kilkaset tysięcy, a czasem nawet kilka milionów mniej... Na przykład w Chorzowie przy tej samej ulicy są dwa sklepy. Mój i konkurencyjnej spółki. Oni i my sprzedajemy telewizory niezłej marki Greatz, ale u nich kosztuje, on dwa miliony dwieście tysięcy drożej niż u mnie.

— Istotnie, różnica jest poważna.

— Logika każdemu nakazuje kupować u mnie.

— Co pan robi z tak wielkimi pieniędzmi?

— Inwestuję w kolejne obiekty. Dwa tygodnie temu otworzyłem największy w Polsce salon meblowy, po dwóch tygodniach następny salon samochodowy, też największy w Europie Wschodniej...

— Czy naprawdę największy? Jest pan dokładnie o tym przekonany?

— Jeżdżę po całej Europie Wschodniej, więc mogę porównać i mówię to z całym przekonaniem.

— Konkurencja mówi o panu, że pan improwizuje. Co pan na to?

— Przepraszam, to co ja robię, a więc duże obroty, niskie marże, sprawdza się na całym świecie, więc gdzie ta improwizacja? Kolejny zysk inwestuję w następne przedsięwzięcie i też dobrze prosperujące. Ot, cała ta jemnica.

— Teraz otworzył pan salon samochodowy. Mówi się, że ma zamiar otworzyć montownię samochodów koreańskich marki Hundai. I na ten temat krążą o panu rozbieżne opinie. Przedstawiciel Polmozbytu twierdzi, że partner koreański w ogóle nie będzie z nikim rozmawiał na temat montowania ich samochodów w Polsce. One będą tu tylko sprzedawane za pośrednictwem łódzkiego i bydgoskiego Polmozbytu. Może to też pan wyjaśni.

— Parę tygodni temu rozmawialiśmy z całą dyrekcją firmy Hundai. W tym celu udaliśmy się do Korei Południowej. Oni są bardzo przychylnie nastawieni do naszego pomysłu. Nie twierdzę, że będziemy tu montować tylko te samochody. W styczniu będziemy rozmawiać ponownie z koncernem Hundai. Naszym zamiarem jednak jest, aby w Polsce montować najtańsze samochody.

— Z takim zamiarem na pewno znajdziecie poparcie wielu Polaków, którzy chętnie staną się waszymi klientami.

— Generalnie powtarzam, że chodzi nam o sprzedaż najtańszego, ale dobrego samochodu. W Polsce praktycznie nie ma żadnego wyboru. Za samochody sprowadzone z Zachodu trzeba płacić, co prawda obniżone już do 14 proc. cło, ale też podatek obrotowy w wysokości 20 proc. Co jest obciążeniem dla sprzedającego, a więc i kupującego ,dlatego myślę o montowaniu samochodu w Polsce, gdyż to zwalnia z cła.

— FSO ma udoskonalać swoje polonezy przy współpracy z Hundai.

— Tak, wiem, a ma to polegać na zmianie silnika. To po prostu będzie dobry silnik w kiepskim samochodzie, a nie o to chyba chodzi. Uważam, że musimy zapomnieć o tych zabytkach motoryzacji i zająć się samochodami średniej klasy europejskiej, chociaż, moim zdaniem, powinniśmy mieć także samochody luksusowe...

— Ja rozumiem, że samochód za półtora miliarda złotych może zrobić wrażenie, ale kogo na to stać?

— Ależ to nie jest samochód dla ogółu. Ale i na takie samochody są klienci. Ja chcę mimo wszystko sprzedawać samochody dobre i tanie i dlatego jeżdżę niemal po całym świecie i rozmawiam, nakłaniam wielu producentów do współpracy. Jak wspomniałem, Korea jest bardzo przychylna Polsce i oni są skłonni czy to inwestować, czy współpracować z nami.

— No, ale powiedzmy sobie, że montowanie samochodów koreańskich czy japońskich może być naprawdę niemożliwe w Polsce, bo też oni stosują inne metody pracy dla nas nie do pokonania, przynajmniej teraz.

— Tak o produkcji musimy wspomnieć. Chodzi tu o montaż z dużych gotowych zespołów. Dla produkcji trzeba przygotować ogromne hale i mieć wielkie nakłady, na które dziś nikogo nie stać. Ja proponuję to co zrobiono z produkcją wartburgów , a dziś oplem vectra. Jest to jeden z lepszych zachodnich samochodów. Ci sami ludzie, którzy produkowali szmelc pod tytułem „Wartburg" robią dziś znakomite samochody właśnie z elementów scalonych, dostarczanych z dawnej RFN.

— Oni opanowali szybko tę technologię i pan uważa, że my potrafimy zrobić to samo?

— Oni to zrobili w ciągu trzech miesięcy. My potrafimy szybciej. Jesteśmy zdolniejsi.

— Skończmy temat samochodowy. Jak pan już wyprodukuje w taki czy w inny sposób ten swój samochód, co pan będzie robił dalej?

— Mam kilka pomysłów. Jeśli powiedziałbym o nich teraz, konkurencja zacznie robić to samo, a jest kilku poważnych ludzi w Polsce, którzy mają pieniądze, więc niech oni realizują swoje pomysły, a ja swoje. Jak będę miał coś konkretnego do pokazania, zaproszę także prasę.

— Dziękujemy także za rozmowę.

Rozmawiała:
ALICJA OGIEGŁO

PS. Jak powiedział mi rzecznik prasowy prezesa SBC, firma posiada już 9 hurtowni spożywczych, materiałów budowlanych i sprzętu radiowo-telewizyjnego, z odzieżą itd, oraz 120 sklepów różnych branż. Firma zatrudnia około 500 pracowników, chociaż sam personel administracyjny jest niewielki. Prezes Andrzej Kryś — dodaje rzecznik — wiele milionów czy wręcz setek milionów złotych przeznacza na rzecz dzieci niepełnosprawnych i inne akcje charytatywne.

BEZDOMNYM NA RATUNEK

„Mieszkałem na dworcach ponad sześć lat — mówi pan Bolek, pensjonariusz Pogotowia Pomocy Społecznej w Kabatach — przy mnie na betonie zmarło pięciu. Kiedy już nie mogłem chodzić, karetką przewieziono mnie tutaj. Przepracowałem 30 lat w przedsiębiorstwach państwowych, z tego 19 w górnictwie — ale nie mam żadnych papierów. Kierownik mówi, że będzie można to odtworzyć — może. Dlaczego mieszkałem na dworcu — po rozwodzie załamałem się, zacząłem pić, rzuciłem pracę. Żyłem ze sprzedaży butelek. Teraz mam dom". „Mąż jest alkoholikiem, uciekłam z domu z trójką maleńkich dzieci — inaczej by nas zakatował. Trzy tygodnie mieszkałam z tymi maluchami na dworcu — najmłodsze ma 11 miesięcy".

Takie wypowiedzi można byłoby mnożyć — jeszcze do niedawna problem bezdomnych w ogóle nie był poruszany — z prostej przyczyny: nikt nie wiedział, jak go rozwiązać. W ostatnim czasie w samej Warszawie powstały trzy pogotowia opiekuńcze — dwa pod auspicjami Kościoła, jedno świeckie. W Polsce istnieje tych placówek ponad 30. Ale ciągle brakowało miejsc, ciągle była to kropla w morzu potrzeb. Bezdomni przybywali z całej Polski, ci wyrzuceni z domów, chorzy odsyłani ze szpitali, i ci bezrobotni, wyrzuceni z hoteli robotniczych. Pojawiały się uciekające przed mężami — pijakami — kobiety z dziećmi.

Wydaje się, że przynajmniej na jakiś czas w samej Warszawie problem powinien ulec wyraźnemu złagodzeniu: 3 stycznia wojsko przekazało „klucze" od koszar mieszczących się przy ulicy Powsińskiej. W nich powstanie największa w Polsce Noclegownia dla bezdomnych — na początku na 200 miejsc, później będzie ich może więcej. Opiekunem placówki jest Wojewódzki Zespół Opieki Społecznej w Warszawie. Finansować to przedsięwzięcie będą urzędy gminne wszystkich dzielnic stolicy. Wyposażenie zapewni wojsko, szpitale i instytucje prywatne — tak jak to było w przypadku organizacji i funkcjonowania Pogotowia Pomocy Społecznej w Kabatach.

Z jednej strony należy się cieszyć — przynajmniej część bezdomnych z dworców, kanałów, klatek schodowych, szpitali znajdzie schronienie. Część będzie mogła wrócić do pracy. W Noclegowni panują trzy niezłomne zasady — nie wolno pić, kraść i awanturować się. Kobiety i dzieci pozostaną w Pogotowiu w Kabatach. Powiedziałam część — bo co prawda nikt dokładnie nie wie, ilu mamy bezdomnych — ale jest ich na pewno więcej niż 200. I to nie tylko w samej Warszawie. Więc może inne miasta, wzorem stolicy, zorganizują również takie duże przechowalnie dla tych, którzy nie mają dachu nad głową. Jak do tej pory nikt niczego mądrzejszego dla tych ludzi nie wymyślił — a naprawdę nie możemy pozwolić, aby ludzie żyli i umierali na betonie.

(Interpress)

EWA ZALEWSKA

CO MOŻE NOMENKLATURA?

Sprawa spółki „Vitro-Righof" jest zupełnie nieprawdopodobna, pisaliśmy już o niej zresztą. Jest koronnym dowodem na to, że słynna nomenklatura, to nie bajka o żelaznym wilku, nie chwytliwe hasło wyborcze, ochłap rzucony masom żądnym odwetu. To konkretna siła i to jaka siła — broniąca pazurami tego, co już zdobyła, wykorzystująca bez skrupułów inercję i strach ludzi, na których żeruje.

Przypomnijmy w czym rzecz. Otóż do spółki „Vitro-Righof" weszli wyjątkowo prominentni przedstawiciele jaworznickiego świata — m. in: syn dyrektora Huty Szkła Okiennego „Szczakowa", były poseł, byli dyrektorzy zrzeszenia, były dyrektor kopalni itd. oraz kapitał zagraniczny, huta szkła i zrzeszenie. Kapitał zagraniczny obejmuje w spółce 50 proc. udziałów. HSO — 5 proc., zrzeszenie — 5 proc., a 40 proc. — 13 fizycznych osób, wspomniane już doborowe towarzystwo. Ba, na dodatek udziały te wniesiono w formie tzw. aportu niepieniężnego. Tym aportem był teren z zabudowaniami wydzierżawiony od kop. „Komuna Paryska" oraz remont i adaptacja tych zabudowań wykonane na koszt huty. Zorganizował całą tę zabawę dyrektor huty, były I sekretarz KM PZPR w Jaworznie, aby syna zrobić udziałowcem spółki.

Po artykule wytoczono najcięższe armaty. Zagrzmiał zakładowy radiowęzeł: „Trybuna" jest nieobiektywna, manipuluje, dziennikarka czepiając się nomenklatury nie zauważyła, że zakład jest na miarę XXI wieku i to dzięki staremu dyrektorowi. Te same gromy posypały się na katowicką telewizję, która odwiedziła zakład kilka dni po publikacji materiału w naszej gazecie. Program został oprotestowany zanim jeszcze ukazał się na wizji, o czym lojalnie zapowiedziała spikerka, podnosząc w ten sposób jego oglądalność.

— *W „Trybunie Śląskiej" napisano, że byłem posłem na Sejm* — żalił się jeden z udziałowców, szczerze oburzony i zdegustowany.

— *A nie był pan?* — zapytał dziennikarz.

— *No, byłem* — z ociąganiem potwierdził były poseł, zupełnie nie widząc związku między wielomilionowym podarunkiem, który w formie owego aportu niepieniężnego zafundowali mu towarzysze, a swoim niegdysiejszym posłowaniem.

Radiowęzeł szalał nadal. Przyszła kolej na Izbę Skarbową. Że manipulowana. Inspektorzy owej Izby, dokonujący kontroli w Zakładzie, słuchali tych bredni z kamienną twarzą i robili swoje.

PROTOKÓŁ IZBY SKARBOWEJ

jest miażdżący. *„W wyniku dokonanych ustaleń stwierdzono, że członkowie dyrekcji byli zainteresowani w podejmowaniu takich decyzji, które przysporzyłyby dochodów spółce i tym samym im osobiście w postaci dywidend. W wyniku kontroli stwierdzono, że dyrektor kop. „Komuna Paryska" wynajął hucie nieczynny obiekt przykopalniany, faktycznie zaś obiekt ten po przeprowadzeniu remontu przez KWK i HSO został wydzierżawiony spółce za symboliczny czynsz, a dyrektor KWK został właścicielem 228 udziałów na kwotę 22.800 tys. zł. Jednym z głównych organizatorów spółki jest dyrektor HSO, który nie tylko wynegocjował symboliczny czynsz za obiekt, ale na koszt huty podjął się wykonania remontu. Głównym motywem było m. in. wprowadzenie do spółki jako udziałowców swoich zastępców i przedstawicieli kadry kierowniczej huty oraz swego syna, który w kop. „Komuna Paryska" pełnił funkcję sztygara budowlanego. Jak opisano w protokole powiązanie ze spółką kosztowało jak dotąd hutę blisko 0,5 mld złotych".*

Dosyć, starczy cytatów, nie będziemy wyliczać wszystkich strat jakie poniosła huta i skarb państwa (spółka jest przecież zwolniona od podatków) nie będziemy doprowadzać do szału naszych Czytelników, z których wielu ma kłopot z wygospodarowaniem pieniędzy na czynsz, światło i gaz, czy dożycie jakoś do kolejnej wypłaty. Zamiast tego postawimy wprost narzucające się pytanie:

I CO DALEJ?

Co działo się po tej kontroli, po tych informacjach o tym, że goła prawda wyszła na jaw. Przecież w hucie są związki zawodowe, a przede wszystkim Rada Pracownicza, która ma strzec interesu swojego przedsiębiorstwa i jego załogi, jest wreszcie organ założycielski, czyli Ministerstwo Przemysłu, któremu nie powinno być obojętne co się dzieje w tak dużym zakładzie, jakim jest huta. Ano dzieją się cuda. Ministerstwo obiecuje zareagować dopiero po wynikach kontroli, a Rada Pracownicza wykonuje przedziwne wolty. Po licznych spotkaniach i dyskusjach wysyła wreszcie kuriozalne pismo do Izby Skarbowej żądające... odstąpienia od wyników kontroli. Bo oni, członkowie rady, wiedzą swoje — dyrektor jest menedżerem na miarę XXI wieku, huta kwitnie, a działalność spółki przynosi jej same korzyści. Na którymś z posiedzeń — pewnie zupełnie bez związku ze sprawą — wiceprzewodniczący Rady zostaje wicedyrektorem zakładu. Na kolejnych posiedzeniach — to już pewnie w związku ze sprawą — kilku „mniejszościowych", w opinii dyrektora niewłaściwie postrzegających aferę, członków Rady rzuca swoimi mandatami, na znak protestu.

Zakład ogarnia psychoza określona przez działaczy „Solidarności" mianem „fudalizmu" (od nazwiska dyrektora, Lucjana Fudały). Dyrektor robi ze swoimi ludźmi co chce. Nie udostępnia pracownikom wyników kontroli Izby Skarbowej, nie pozwala „Solidarności" na dostęp do radiowęzła, straszy konsekwencjami, w przedziwny sposób poznaje treść rozmów telefonicznych związkowców z Komisji Zakładowej „Solidarności".

W mieście też dzieją się cuda. Wszystkim opadają ręce. W którymś momencie wysłane zostaje pismo z Prokuratury Rejonowej w Jaworznie, informujące o rozpoczętym przez Prokuraturę Wojewódzką postępowaniu karnym. Pismo nie dochodzi. Znajduje się po wielu dniach w skrytce pocztowej związku, choć nie było na nim adresata. Kierowniczka poczty nie potrafi wytłumaczyć tego nadprzyrodzonego zjawiska...

Szef Prokuratury Rejonowej w Jaworznie, informowany przez przewodniczącego Komisji Zakładowej HSO — w obecności dziennikarki „Trybuny" — o prawdopodobnym podsłuchu telefonicznym, odpowiada pogodnie: *To normalna rzecz w zakładzie pracy.*

„Fudalizm" ogarnia również część działaczy „Solidarności". Dochodzi do momentów humorystycznych. Kiedy w zakładzie przebywa wiceprezydent Jaworzna, a jednocześnie członek wzywanej na pomoc Komisji Przestrzegania Prawa i Praworządności RM, to nagle, po tej wizycie, wiceprzewodniczący zakładowej Komisji „S" stwierdza w swoim biurku brak poważnej sumy pieniędzy. Następnego dnia przeprasza przewodniczącego „S" i wiceprezydenta miasta, tłumacząc, że pieniądze znalazły się w jakichś papierach, ale smaczek po całej sprawie pozostaje.

W bój ruszają wreszcie związkowcy zrzeszeni w OPZZ. W buńczucznym piśmie, rozsyłanym gdzie się tylko da, protestują przeciwko wtrącaniu się w wewnętrzne sprawy zakładu, przez osoby z zewnątrz, sprzeciwiają się oczywistym — ich zdaniem oczywiście — manipulacjom i kombinacjom wrogich sił. *„Uważamy* — czytamy w piśmie — *że utworzenie tej spółki było słuszne i przyniosło naszemu przedsiębiorstwu określone korzyści. Na podstawie przedstawionych informacji i stanowiska Rady Pracowniczej nie stwierdzono przypadków niegospodarności, a tym bardziej przypadków jakichkolwiek nadużyć".*

No i dobrze, sam tego chciałeś Grzegorzu Dyndało. Pożyjemy, poczekamy. Sprawa jest w Prokuraturze Wojewódzkiej, na nowego ministra przemysłu czeka materiał Izby Skarbowej. Czy tylko ten jeden?

HANNA SMOLAŃSKA

NIE TYLKO BABSKIE SPRAWY

Nie daj się zimie!

Śpiewaliśmy w dzieciństwie „Hu-hu-ha, hu-hu-ha, nasza zima zła. Szczypie w nosy, szczypie w uszy...!". To prawda, nie jest to korzystny dla naszej skóry okres. Nos czerwienieje, nabłonek warg często jest popękany, a na skórę fatalnie działa (oj, wiem to, wiem) centralne ogrzewanie. Starajmy się, aby w domu i w pracy, tam gdzie jest centralne ogrzewanie, stały przynajmniej naczynia z wodą, chociaż idealne byłyby specjalne nawilżacze powietrza.

W zimie należy zwiększyć dzienną dawkę płynów — dobra jest woda mineralna lub przegotowana woda z sokiem cytrynowym i odrobiną miodu. Szczególną wagę należy przywiązywać zimą do pielęgnacji twarzy. Skóra ludzka ma naturalną warstwę ochronną: cieńszą przy cerze suchej i normalnej, grubszą przy tłustej. W czasie mrozów starajmy się nie myć (podobnie jak i w okresie, gdy dmucha zimny wiatr) twarzy wodą i mydłem, bo pozbawimy ją właśnie tej warstwy ochronnej. Jeśli jednak jest to ważne dla naszego samopoczucia, czyńmy to wieczorem, gdy już nie wychodzimy z domu. Od czasu do czasu możemy do tego celu używać za to płatków owsianych. Skórę twarzy oczyszczamy za pomocą mleczka i śmietanki kosmetycznej. Każdej z nas dobrze służy specjalny tonik, na okres chłodów wybieramy toniki o jak najmniejszej zawartości alkoholu aby nie powodować odtłuszczenia skory.

Skóra wymaga ochrony — najlepszy do tego celu jest krem. W czasie chłodów na noc stosujemy krem n a w i l ż a j ą c y, na dzień zaś — kremy t ł u s t e i p ó ł t ł u s t e. Puder i szminka również pełnią funkcję ochronną.

— Osoby o wrażliwych oczach cierpią w zimie na częste łzawienie. Smarujemy skórę powiek kremem pod oczy (tak, aby nie dostał się do oczu) i okresowo zażywamy witaminę A. Dobre efekty daje także po prostu noszenie poza domem okularów

— Czerwienienie nosa występuje najczęściej u osób mających rozszerzone naczynia krwionośne albo trądzik różowaty. Zapobiegamy tej dolegliwości unikając alkoholu i zbyt mocno przyprawionych potraw. W ciągu dnia chronimy nos warstwą tłustego kremu. Oczywiście, później pokrywamy nos pudrem.

— Na mrozie zwilżamy wargi — łuszczą się, pęka nabłonek warg pod wpływem zimnego wiatru. Na noc smarujemy je tłustym kremem, w dzień malujemy tłustą pomadką, ale bez dodatku perły.

Zima to okres wzmożonego zapotrzebowania na witaminy. Szukamy ich w cytrynach, pomarańczach, czosnku i cebuli. Jabłka po Nowym Roku nie zawierają już prawie witaminy C. Ale bezcennym źródłem tej witaminy, podobnie jak witamin A, E, K i B, a także wapnia i potasu jest zwykła, świeża kapusta. Proponuję Wam przeto:

surówkę z kapusty dla smakoszy.

Pół główki świeżej kapusty, z której usunęliśmy zewnętrzne liście, myjemy. Kapustę szatkujemy i łączymy z jedną piątą szklanki dobrego oleju (sojowy, słonecznikowy) lub oliwy, zmieszanej z sokiem cytrynowym, łyżeczką musztardy, solą i cukrem do smaku. Pęczek zielonej cebulki lub połówkę zwykłej cebuli siekamy drobno z pęczkiem pietruszkowej natki, łączymy z drobno pokrajanym jabłkiem i to wszystko dodajemy do surówki. I jeszcze sól, cukier i pieprz do smaku, a potem ząbek czosnku, drobno posiekany lub wyciśnięty w specjalnym metalowym — nierdzewnym i łatwym do umycia — urządzeniu Surówka będzie wyglądać niezwykle apetycznie, jeśli ozdobimy ją jeszcze cząstkami pomidora. Podobne surówki można robić z kapusty z dodatkiem śmietany i przypraw. Nie gardźmy także surową kiszoną kapustą. To najlepsze zimowe źródło witamin.

ELŻBIETA LECHOWICZ

OSTROBRAMSKA

ISTOTNE WYOBRAZENIE CUDOWNEGO OBRAZU. NAISWIENTSZEI PANI MYMARYI W WILNIE NAOSTREIBRAMIE

Drzeworyt ludowy z pierwszej poł. XIX wieku opublikowany w litewskim albumie „Litewska sztuka ludowa" Wilno 1968.

24 września 1824 roku na pożegnalną modlitwę przed wygnaniem przyszedł do Ostrej Bramy w Wilnie Adam Mickiewicz. 10 lat później ukazało się pierwsze wydanie „Pana Tadeusza" ze słynną, znaną każdemu Polakowi, Inwokacją, w której poeta prosi o wstawiennictwo Pannę Świętą, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie.

W dziejach kultu Matki Ostrobramskiej był to moment przełomowy. Od 1834 roku rozpoczyna się narastająca w drugiej połowie XIX wieku popularność kultu, który cały kraj obejmie swym zasięgiem dopiero w ostatniej tercji stulecia — twierdzi **Maria Kałamajska-Saeed** w niedawno opublikowanej nakładem PWN pracy **„Ostra Brama w Wilnie"**. Jest to pierwsza tak gruntowna naukowa monografia poświęcona zarówno samemu obrazowi, jak również Ostrej Bramie i przybudowanej do niej kaplicy, wreszcie dziejom kultu cudownego wizerunku.

W IX księdze „Pana Tadeusza" Adam Mickiewicz jeszcze raz nawiązał do Ostrej Bramy słowami:

„...nikt by muzie nie uwierzył,
Jak nie wierzono w Wilnie ubogiej kobiecie,
Która stojąc na Świętej Ostrej Bramy szczycie
Widziała, jako Dejów, moskiewski jenerał
Wchodząc z pułkiem Kozaków już bramę otwierał
I jak jeden mieszczanin zwany Czarnobacki
Zabił Dejowa i zniósł cały pułk kozacki".

Chodzi o wydarzenie z sierpnia 1794 roku, kiedy to Rosjanie zdobyli miasto, a podczas starcia zginął pułkownik tambowskiego pułku muszkieterów Diejew. Przy Ostrej Bramie miała miejsce potyczka, w czasie której na skutek ostrzału ucierpiała kaplica. Według innego poety, przyjaciela Mickiewicza, Antoniego Goreckiego „dzikiego Dejowa" zabił zakonnik Cylica, karmelita.

Właściwie nieistotne jest, jak rzeczywiście wyglądało mało znaczące z wojskowego punktu widzenia, starcie. Niewspółmiernie ważniejszy okazał się moralny wymiar tego zdarzenia. Konflikt narodowościowy pomiędzy napastnikami a broniącymi mógł zostać uwypuklony przez konflikt religijny dzielący jednych i drugich. *„Odtąd wątek patriotyczny wiąże się na trwałe z kultem Matki Boskiej Ostrobramskiej, zajmując w nim coraz poważniejsze miejsce wraz z biegiem lat niewoli narodowej".*

A że historia ostatnich 200 lat nie oszczędziła nam okazji do nieustannego przypominania tych związków, przeto zrozumiałe, że Pani Ostrobramska szybko dorównała popularności Jasnogórskiej, chociaż, biorąc pod uwagę czas powstania wizerunku i początek kultu jest zdecydowanie młodsza.

XVII-wieczne kompendia informujące o cudownych obrazach w Polsce i na Litwie w ogóle nie wspominają o Ostrobramskiej Madonnie, aczkolwiek wyliczają kilkanaście słynących łaskami wizerunków z obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego, w tym kilka z samego Wilna — z kościoła św. Michała, cerkwi Bazylianów Świętej Trójcy i dwu z kościoła św. Jana.

Najciekawszym odkryciem Marii Kałamajskiej-Saeed jest wykazanie, że pierwowzorem plastycznym Matki Boskiej Ostrobramskiej była flamandzka rycina z końca XVI wieku autorstwa jednego z najpopularniejszych i najbardziej płodnych twórców niderlandzkich Martina de Vosa, zrealizowana ok. 1580 roku w Antwerpii. Miedzioryty powtarzające XVI- i XVII-wieczne kompozycje krążyły wówczas po całej Europie, a malowanie obrazów na podstawie tych wzorów stanowiło w dawnej Polsce powszechną praktykę.

Autorka datuje ostatecznie obraz na lata 1620-30, co jest zresztą zgodne z niektórymi wcześniejszymi ustaleniami i sugeruje, że najprawdopodobniej został namalowany w samym Wilnie. Tak więc upadają ostatecznie teorie o starożytnym pochodzeniu wizerunku, czy też traktowanie go jako portretu Barbary Radziwiłłówny.

Siłą rzeczy trzeba również odrzucić wszelkie próby wiązania obrazu Madonny Ostrobramskiej ze Wschodem. Rosjanie — znamienne jednak, że tylko dyletanci a nie historycy — usiłowali udowodnić, że obraz ten jest pochodzenia bizantyjskiego i powinien wrócić do prawosławnych! Powoływali się przy tym na znanego z dowolności w traktowaniu materiałów historycznych, Teodora Narbutta, który w 1839 roku opublikował wiadomość, że obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej sprowadził do Wilna Wielki Książę Olgierd, zdobywszy go w Chersonezie (Korsuniu) w czasie zwycięskiej wyprawy na Krym w 1363 roku. Rzecznikiem zniesienia kaplicy ostrobramskiej i umieszczenia obrazu w pobliskiej prawosławnej cerkwi św. Ducha był archimandryta Józef Siemaszko, osławiony likwidator Kościoła greckokatolickiego na Litwie.

Zresztą, we wczesnym okresie kultu Marii Ostrobramskiej obraz czcili zarówno katolicy obydwu obrządków: łacińskiego i greckiego, jak i prawosławni. Już Lelewel dał wyraz swemu zatroskaniu z powodu przekształcania kultu w wyłącznie polski, katolicki. Jednak w dobie intensywnej rusyfikacji Litwy i dotkliwych represji, jakie spadły po powstaniach na Kościół katolicki, po likwidacji obrządku unickiego w 1839 roku, a 5 lat później kasacie klasztoru Karmelitów Bosych, którzy opiekowali się ostrobramską kaplicą, rozsądny głos brukselskiego emigranta nie miał wielkich szans na wysłuchanie.

Skądinąd podobna sytuacja miała miejsce wiek później, kiedy to w 1927 roku całe Wilno triumfalnie święciło koronację obrazu (rok wcześniej powrócili do kościoła karmelici bosi). Uroczystościom, które odbywały się przed katedrą nadano rangę wydarzenia wagi państwowej, podkreślonego obecnością najwyższych dostojników z marszałkiem Piłsudskim i prezydentem Mościckim. W pochodzie z Ostrej Bramy do katedry brało udział 7 arcybiskupów i biskupów oraz 500 kapłanów. Obraz ukoronował kardynał Aleksander Kakowski, a w tym samym czasie prymas Augustyn Hlond odprawił mszę dla pielgrzymów w kościele św. Jakuba.

Litwini zaprotestowali wówczas przeciwko polskiemu charakterowi imprezy stwierdzając, że *„uroczystości kronacyjne są dalszym ciągiem polonizacji Litwy i Białorusi za pośrednictwem Kościoła"*. Oprócz wystosowania protestu zbojkotowali wydarzenie.

Z Piłsudskim wiąże się również inna historyczna chwila w dziejach Ostrej Bramy. W kwietniu 1919 roku spełniło się marzenie Komendanta, by właśnie przez nią wjechać do wolnego Wilna.

Patriotyczne znaczenie wizerunku Opiekunki Wilna docenił arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, który po wybuchu II wojny światowej zadecydował, by obrazu nie ukrywać, ani nie ewakuować. I wizerunek obrósł w kolejne legendy: *„Oto bomby spadające na Ostrą Bramę nie uczyniły jej żadnej szkody, bowiem na bruku przed kaplicą otworzyły się, jak kwiaty. Inna relacja wspomina o czerwonoarmistach, którzy zakładali już w kaplicy ładunki wybuchowe, lecz porażeni zostali ślepotą i wówczas dopiero odzyskali wzrok, gdy nawróciwszy się, ubłagali przed cudownym obrazem wybaczenie świętokradczego czynu".*

Korony z 1927 roku były wierną kopią poprzednich, barokowej z końca XVII wieku i rokokowej, z połowy XVIII wieku, ale zostały sporządzone ze złota, z użyciem kamieni szlachetnych. Obecnie na obrazie znajdują się korony zabytkowe, a więc w sensie historycznym — cenniejsze. Co się stało ze złotymi, z 1927 roku — nie wiadomo.

Innym, najbardziej zresztą charakterystycznym elementem dekoracyjnym ostrobramskiego obrazu jest wielki, odwrócony sierp srebrnego półksiężyca. Chociaż dziś zrósł się nierozerwalnie z Panną Ostrobramską przecież nie jest integralną częścią srebrnej sukienki. Na obrazie pojawił się dopiero w 1849 roku przekazany jako wotum znanego jedynie z inicjałów ofiarodawcy.

Po zakończeniu wojny i przesiedleniu części Polaków z Wileńszczyzny na zachód kult Matki Boskiej Ostrobramskiej uległ znacznemu terytorialnemu rozszerzeniu. W kościołach ziem odzyskanych spotykamy setki wizerunków Opiekunki Wilna, a w projekcie świątyni w Skarżysku-Kamiennej dosłownie powtórzono wileńską bramę z kaplicą.

Autorka książki cytuje anegdotę zanotowaną przez Antoniego Gołubiewa, której bohaterka naiwnie, lecz szczerze wyjaśnia przyczynę, dla której najchętniej modli się do tej Matki Boskiej, którą pamięta ze stron rodzinnych: *„Do naszej Ostrobramskiej polecisz, wypłaczesz się, wypowiesz wszystko jak kobieta kobiecie, dusza cała otworzysz. A u tej Częstochowskiej na renku siedzi malusieńki Jezusik, patrzy swoimi oczkami i każdziusieńkie słowo podsłuchuji: to i dyskrecji żadnej nie ma. A jeszcze Królowa Polski, ciż z Królową będziesz gadał bez niiakiej żenady".*

MAREK BRZEŹNIAK

NIEZWYKŁE LISTY TADEUSZA MICHAŁA SIARY

OBRAZY I WYRAZY

Tadeusza Michała Siarę spotkałem ostatnio dwukrotnie. W luksusowym czasopiśmie niemieckim poświęconym sztukom pięknym, zamieszczono obszerny, bogato ilustrowany reprodukcjami prac, artykuł omawiający twórczość artysty. Najwyraźniej ten grafik, zamieszkały w Katowicach od czasu ukończenia studiów na tutejszym wydziale krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, budzi duże zainteresowanie zachodniego rynku sztuki.

Miałem także okazję rozmawiać z artystą na jego wystawie w niewielkiej, ale bardzo ekskluzywnej, bo dbającej o poziom prezentowanych dzieł sztuki galerii katowickiej ART-DECO, jednej z licznych teraz prywatnych tego typu placówek w mieście. I tutaj spotkanie to było zaskoczeniem, ponieważ **Tadeusz Michał Siara** zgromadził na swojej wystawie, obok grafik wykonywanych tradycyjnie od lat, cykl 42 „listów". Zebrane razem i w takiej ilości przemówiły do odbiorcy jeszcze silniej niż oglądane każdy z osobna.

— *Mam ich więcej, ale wybrałem tylko te, bo uważam, że pozostałe nie są zbyt udane* — powiada Tadeusz M. Siara.

— *Od kiedy „piszę"?* — zastanawia się. — *Zacząłem przed 15 laty. Byłem wtedy na stypendium artystycznym w Holandii. Miałem ze sobą kilka blach do robienia akwafort. Jedna z nich formatem do niczego nie pasowała. Szkoda jednak było mi ją wyrzucić. Pomyślałem, że może się nadać do pewnego rodzaju zapisu graficznego, jakby szkicownika, który uaktualniłby mój pobyt w Holandii, wyrażając oczekiwania i rzeczywistość, z jaką się tam spotkałem.*

I tak się zaczęło. Z tą niezwykłą formą wypowiedzi graficznej Tadeusz Michał Siara nie rozstaje się do dzisiaj. Wszystkie jego podróże dokumentowane są w tak oryginalny sposób. Ten grafik o wrażliwej wyobraźni poety tworzył bowiem do tamtego czasu i tworzy zresztą nadal, akwaforty, będące subtelnymi symbolami lub metaforami podejmowanych tematów. Jak sam wyznał, wypowiada się wyłącznie w technice akwaforty i od lat 20 korzysta tylko z jednej igły. To pozwoliło mu po mistrzowsku opanować i poznać wszystkie możliwości osiągania graficznego wyrazu przez tak proste narzędzie.

„Listy" Tadeusza Michała Siary są rysunkowymi szkicami twarzy i postaci spotykanych ludzi, przedmiotów codziennego użytku, zabytkowych budowli i detali architektury; w to wszystko wplecione są słowa, a raczej wyrazy, traktowane również jako swoiste znaki graficzne, bo zapisywane różnego typu liternictwem.

— *Chodzi mi o to* — twierdzi artysta — *aby ktoś, kto widział te miejsca, mógł je rozpoznać. Mógł się przekonać, że są to spotkania z ludźmi i rzeczami przeżyte w tamtym miejscu na gorąco, że to one pobudziły moją wyobraźnię do podjęcia artystycznego zapisu.*

„Listy" są „pisane" w starym, szlachetnym stylu, przywodzą na myśl rysunki, szkice i zapisy sporządzane w renesansie przez Leonarda da Vinci, bądź przez innych wielkich twórców późniejszych epok. Zapisane na nich wyrazy można odczytywać. A więc są to także listy „do czytania".

— *Mam nie kontrolowaną umiejętność pisania lewą ręką, ponieważ jestem mańkutem* — mówi pan Tadeusz. — *Wykorzystałem więc to, pisząc na płycie lewą ręką. Potem odbija się to pozytywowo. Ale nie zawsze wyrazy są czytelne. Czasami staram się je celowo „zamazać". W każdym razie są to moje notatki, informacje, a nawet wiersze, powstałe w czasie podróży pod wpływem określonych przeżyć.*

Artysta nie wie czy i jak długo będzie kontynuował tę oryginalną wypowiedź graficzną. Nie jest to bowiem zwykły proces twórczy. Po podróży do Włoch, przez dwa lata nie był w stanie wykonać ani jednego „listu". Dopiero w tym roku zrobił dwie pierwsze tego typu prace. — *Włochy jakby mnie przerosły, zatrzymały* — wyznaje.

— *Podróż po tym kraju jest dla artysty ogromną lekcją. Uczy pokory. Czekałem na poznanie Włoch do momentu, aż wewnętrznie dojrzeję. Potem „stan wojenny" na kilka lat odłożył ten wyjazd.*

W każdym razie, dla „listów" — jak się okazuje — nie była to podróż zupełnie stracona. Potrzeba było jedynie czasu, aby grafik mógł uporządkować w sobie bogactwo wrażeń, przemyśleć.

Być może, za rok lub dwa zobaczymy znowu „listy" Tadeusza Siary. Tym razem opowiadające o pięknie i wzruszeniach związanych z przeżywaniem starego Półwyspu Apenińskiego.

JANUSZ KARKOSZKA

POLACY ZA OLZĄ

OSTATNI LIRNICY

Karwina Morcinka już nie istnieje. Przesuwając się ogromniastymi blokami na wschód, wchłonęła Frysztat, Raj, Darków i Stare Miasto. Wszystkie te miejscowości włączono do Karwiny w 1949 roku. Natomiast tereny dawnej Karwiny, składające się z osiedli Sowiniec, Solca, Henryk, Szóste, Granice i Centrum wraz z Żabkowem (gdzie urodził się Morcinek), leżące na zachód od Frysztatu, ulegają dewastacji i wyludnieniu.

Czy Darków ocaleje? Jadąc od strony Czeskiego Cieszyna w jego kierunku widzi się krajobraz przerażający. Dawna polska wieś Łąki leży pod wodą, z której sterczą tylko kikuty drzew. Przy eksploatacji złóż węglowych nie stosuje się tu żadnej podsadzki, pozostawiając filary ochronne tylko pod samymi obiektami kopalnianymi. Wioski i osiedla zapadają się, zostaje księżycowy krajobraz.

W samym Darkowie, choć jeszcze stoi, już także smętnie i pusto, choć od grudniowej, oślizłej pogody nie jest zależne to wrażenie. Wciąż jeszcze funkcjonuje tu świetny kurort i na kąpiele zjeżdżają się ze skierowaniami sanatoryjnymi kuracjusze z całej republiki. Ale nad uzdrowiskiem, jak i nad całą wioską, już gdzieś wyżej położono krzyżyk — Darków podzielił los Orłowej i Łąk, zapadnie się w ziemię. Już część mieszkańców musiała opuścić swoje niezależne domki, wille i ogródki, i rozsypała się po okolicznych osiedlach. Jeszcze jedna silna ongiś wspólnota polska uległa w ten sposób rozbiciu.

Ale na swoje stare śmiecie, których bardzo żałują, Polacy raz w tygodniu wracają. Jest wtedy próba **chóru „Lira"**, która stała się łącznikiem z ojcowizną. Po pracy przyjeżdżają tu autobusami z Raju, Frysztatu, a nawet Hawirzowa, z pięciu okolicznych miejscowości i nie raz muszą się przesiadać. Wzruszająca jest ta wspólnota, która trwać będzie dopóty, dopóki chór będzie śpiewał i dopóki tu utrzyma się dom, w którym można się spotykać. Gdzie indziej próby byłyby już nie te same. Miejscowe koło PZKO liczy jeszcze 246 osób, więc jeszcze się trzyma.

W przeddzień sylwestra odbywała się w PZKO-wskiej świetlicy wigilijna biesiada. Chórzyści zaproszeni zostali parami. Sala została odświętnie przystrojona, na białych stołach pojawiły się opłatki. Obok chóru i klubu emerytów ma w tej darkowskiej świetlicy swoją bazę również Klub Kobiet, które w czasie takich większych zgromadzeń przejmują opiekę nad kulinarną częścią uroczystości. Zajrzałam do pomocniczej izby i zdębiałam. U nas w świetlicach czy nawet w domach kultury można się napić kawy naparzonej z grzałki, która gdzieś na oknie czeka zawsze w pogotowiu. W kuchni — nie kuchni zobaczyłam w Darkowie rząd szaf, w nich całe zestawy stołowe z porcelany i szkła, idealnie uszeregowane. Klub Kobiet przyzwyczajony jest do kulinarnej zagrzewki, gdy pada hasło, przygotowuje na stoły wszystko co trzeba domowym sposobem, co wychodzi oczywiście taniej i smaczniej niż naprzeciwko w restauracji i przyczynia się do stworzenia dobrej atmosfery. Ideologia na głodno nie sprawdza się. Popiekły więc i tym razem torty, nasmażyły mięsiw i jeszcze zadbały o symboliczne podarki świąteczne. Losowano je i przy rozpakowywaniu kolorowych, szeleszczących paczuszek było wiele radości. Jednemu trafiła się miniaturka likieru karlsbadzkiego z trzema orzeszkami, drugiemu jaśmin do poperfumowania się, miłe były te drobiazgi. Przełamawszy się opłatkiem śpiewano kolędy, które po zaintonowaniu szły całymi zwrotkami. Gdzie to u nas!

Szefem organizacyjnym zespołu jest pan **Wilhelm Sembol**, który wszystkie jego sprawy trzyma mocno w rękach. I nie pobłaża. Kiedy rozliczono się na zebraniu z działalności całorocznej, nie omieszkał wytknąć opuszczonych prób i zagroził wyciągnięciem konsekwencji. Poznałam go w Zarządzie Głównym Polskiego Zw. Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie, gdzie zajmuje się małą poligrafią i skojarzyłam go później z dawną frysztacką Ludową Drukarnią Sembol i S-ka, zlikwidowaną w epoce twórczego socjalizmu, o której właśnie pisał miesięcznik „Zwrot". Ale być może jest to tylko zbieżność nazwisk.

Pan Sembol, chórzysta basowy od 1934 roku, a z „Lirą" związany od 1947 roku, pilnuje nie tylko prób (41 w roku), ale zajmuje się organizacją występów (15 w 1990 roku), przygotowuje pięknie drukowane programy i o wszystko dba. Zespołem dyryguje natomiast trzeci rok doc. dr **Alojzy Kopoczek** z cieszyńskiej Filii USl., przejąwszy pałeczkę po **Władysławie Winklerze**, który prowadził „Lirę" przez 26 lat. Wspomagają go między innymi doskonała i sympatyczna akompaniatorka **Wanda Miech** i **Leon Duda**, gospodarz biblioteki chóralnej, która jest przeogromna. Kiedy docent Kopoczek przejmował „Lirę" i zobaczył, z ilu nut śpiewa jego nowy zespół, przeraził się ogromem zadań, które przed nim czekały.

„Lira" ma 80 lat, należy do pierwszych chórów Śląska Cieszyńskiego, powstających u zarania naszego stulecia. O początkach jej mało wiadomo, założyciele są nieznani z nazwiska. Myślę, że w pewnej mierze dlatego, iż o tym, co było przed 1945 rokiem, zwłaszcza, co się działo w polskich zespołach, w Czechosłowacji nie pisano, odcinając się od tego okresu grubą krechą. Kultura, historia zaczynać się tam miały dopiero od 1945 roku.

Wedle tego, co ktoś zapamiętał od kogoś, „Lira" zrodziła się z robotniczych, gromadnych śpiewów, które miejscowy nauczyciel doprowadził do zorganizowanych występów. Z dwóch takich samorodnych chórów powstał jeden solidny. Śpiewają w „Lirze" coraz nowe pokolenia „hawiyrzy" i klany rodzinne są w niej czymś normalnym, a także zawiązujące się chórowe małżeństwa. Powtarzają się nazwiska **Gąsiorów, Mrózków, Dudów, Burków, Lipków, Słowików, Gajdów, Szewieczków.**

Basia Waleczek jest z Liceum Medycznego. Mama i tata śpiewali, więc i ona przyszła. **Józef Gajda**, tenor, jest z żoną **Walerią**, sopranem, w czym nie byłoby może nic dziwnego, ale on jest Czechem, a jego żona Polką. Przyszedł do chóru za żoną i w nim się bardzo dobrze czuje. Czeskich chórów nie ma w tej okolicy do wyboru. Rodzina miała mu najpierw za złe to bezwolne polonizowanie się, ale widząc, że jego dom jest zgodny, dała spokój. **Remigiusza Gąsiora** wprowadził do chóru jego brat **Karol**, chyba już w 1945 roku, kiedy kierował zespołem. Wtedy chór był potężny, liczył ze sto osób. Ludzie czekali na śpiew, były to inne czasy. Dziś chór jest 46-osobowy, wykrusza się, bo za mało przychodzi młodzieży.

Pani **Genowefa Dudowa**, która mówi, że jest z rocznika 1914, ale wygląda na osobę przynajmniej o ćwierć wieku młodszą, należała do chóru kiedyś z całą rodziną, a trzeba dodać, że jej rodzeństwo było dziesięcioosobowe. Jej brat **Stanisław Sztula** jeszcze także śpiewa w chórze. **Józef Górecki**, gdy nie śpiewa, jest robotnikiem od urządzeń sanitarnych. O swojej „Lirze" mówi: *To jest potrzebne, daje ucztę duchową i odprężenie.*

„Lira" wyjeżdża często do Polski, a z kopalnią „Siersza" ma stałą wymianę. Dostała nagrodę ministra spraw zagranicznych na IV festiwalu koszalińskim, która jest jedną z wielu zebranych. Śpiewa często na miejscu w uzdrowisku, że zaś są to koncerty płatne, zarabia trochę na swoje potrzeby.

Repertuar ma ogromny. Śpiewa ludowo i rozrywkowo, może się przystosować do każdych życzeń. Ma w repertuarze „Poemat" Fibicha i „Jesień" Józefa Świdra, „Poranek" Leoncavalla i „Hej, tam w dolinie" E. Guziura. Śpiewa czterdziestoma i sześcioma głosami i dzieli się na duety, tercety, sekstety, na kwartety męskie i na co potrzeba. Jest młoda duchem, ale bez młodzieży. Doliczyłam się tylko czworga z nowego naboru.

Kiedy z docentem Kopoczkiem wracaliśmy ku sennej kolei, opowiedział mi o dziwnym zjawisku w puszczy kurpiowskiej, gdzie zbierał materiał muzyczny. Tam ludzie słyszą niekiedy, jak grają surmy bojowe, jak z głębi lasu dochodzi wojskowa melodia. Podobno las wyrósł w tym miejscu na pobojowisku napoleońskim.

Jeśli więc nad wyrobiskami węglowymi zapadnie się kiedyś Darków, czy pieśń „Liry" będzie nad nim brzmiała?

IRENA T. SŁAWIŃSKA

OBY HUMORY DOPISYWAŁY

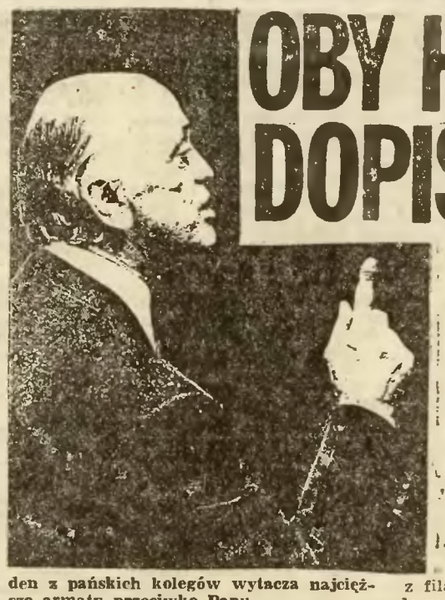

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski — ANDRZEJ STREJLAU wprawdzie nie liczył kilometrów, które przebył w ciągu ubiegłego roku, ale jak twierdzą wtajemniczeni (czytaj: najbliżsi) uzbierało się ich ponad 41 tysięcy kilometrów. Ten rok zapowiada się również bogato, a kto wie czy licznik nie wskaże większego kilometrażu.

● Naszej rozmowy trudno nie rozpocząć od pytania: czy lubi Pan podróżować?

— Do Katowic przyjeżdżam chętnie i wcale takowych podróży nie unikam. Ale mówiąc poważnie lubię podróżować pod warunkiem, że wyjazd jest planowany i nie ma z nim kłopotów.

● Pańską karierę trenerską obserwuję od wielu lat i odnoszę wrażenie, że w ostatnim czasie ma Pan więcej wrogów niż przyjaciół.

— Tak, to prawda i czasem zastanawiam się skąd to się bierze. Widocznie człowiek, który — powiedzmy — jest na „świeczniku" (proszę koniecznie napisać w cudzysłowie) ma wokół siebie „życzliwych". Zawsze wobec kolegów starałem się być lojalny, nikomu nie chciałem sprawić ani krzywdy ani przykrości. Również chętnie dzieliłem się swoimi uwagami, spostrzeżeniami i doświadczeniem warsztatowym. Niestety, to jednak nie wystarcza, gdyż krąg ludzi nieprzyjaznych dla mnie się poszerza. Gdy rozstanę się z tym zawodem, może będę mógł publicznie paru osobom powiedzieć to, co o nich myślę.

● Przyjął Pan pozycję wyczekującą, a przecież nie jest wielką tajemnicą, że jeden z pańskich kolegów wytacza najcięższe armaty przeciwko Panu.

— Postanowiłem do niektórych inwektyw w ogóle się nie ustosunkowywać i na dobrą sprawę próbuję polemizować tylko wówczas gdy mi przypisują rolę reformatora ligi. Przypisywanie mnie tych zasług" jest zwykłym kłamstwem.

● Wybaczy Pan, ale nie potrafiłbym milczeć gdyby ktoś mnie atakował.

— Jeżeli dyskusja wykracza poza ramy merytoryczne, to nie pozostaje nic innego jak tylko milczeć, bowiem dalsze przekonywanie traci sens.

● Skoro nie chce Pan polemizować ze swoimi adwersarzami, to może zmieńmy temat pozostając jednak nadal w kręgu spraw personalnych. Przyznam szczerze, że byłem mocno zdziwiony pańskimi decyzjami: do współpracy powołał Pan Leszka Ćmikiewicza oraz Jana Tomaszewskiego, człowieka — delikatnie mówiąc — mocno kontrowersyjnego.

— Dobierałem swoich współpracowników na zasadzie przeciwieństw. Leszek spokojny, zrównoważony, o wielkim boiskowym doświadczeniu, potrafi zaplanować i poprowadzić trening perfekcyjnie. Z kolei Janek, znakomity fachowiec bramkarski, również szkolił swoich następców znakomicie. Podczas zgrupowania w Straszęcinie nakręciliśmy film szkoleniowy, z którego teraz korzysta wielu trenerów klubowych. Niestety, Janek wdał się w polemiki prasowe ze swoim byłym opiekunem i musiało dojść najpierw do rozmów, a następnie do rozstania. Szkoda, gdyż Tomaszewski to solidna bramkarska firma.

● To wyjaśnienie wystarczające, acz mnie za bardzo nie przekonuje. Czy Pan w swojej pracy selekcjonera popełnił błąd, do którego chciałby się teraz przyznać?

— Nikt z nas nie jest wolny od błędów. Moment, musiałbym się zastanowić. Właściwie człowiek po każdej porażce swojego zespołu winą obarcza najpierw siebie, a potem swoich zawodników. Możliwość popełnienia błędu na moim stanowisku nie jest zbyt duża. Nie jestem trenerem, lecz selekcjonerem, a exodus zawodników do klubów zagranicznych jest tak duży, że wówczas, gdy powołuję drżę czy wszyscy stawią się na miejsce zbiórki. W czasie pracy z reprezentacją chyba niepotrzebnie zgodziłem się na rozegranie meczów w Pucharze Polski przed spotkaniami w eliminacjach mistrzostw świata z Anglią i Szwecją. Każdy z nas ma własną koncepcję składu i właściwie jest ona weryfikowana przez końcowy rezultat. Jeżeli wygramy usłyszymy: jakież to kapitalne posunięcia, gdy przegramy jesteśmy potępiani w czambuł. Ryzyko jest wkalkulowane w zawód. Na błędach człowiek się uczy. Często o wyniku meczu, a więc też i o błędzie decydują zdarzenia poza boiskiem, ale to już chyba osobny temat.

● W tym roku kilka ważnych meczów reprezentacji w eliminacjach mistrzostw Europy i szansa wywalczenia awansu. Tymczasem sprawy się nieco skomplikowały w związku z tym, że większość zawodników gra poza granicami kraju.

— Już nieco mówiłem na ten temat ale warto do niego powrócić gdyż rzeczywiście reprezentacja, jako nasza wizytówka, jest najważniejsza. Trudno być przeciwnym wyjazdom, gdyż kluby znalazły się w trudnej sytuacji. Proszę sobie jednak wyobrazić: gdy rozpoczynałem pracę z kadrą tylko trzech piłkarzy występowało w klubach zagranicznych. Teraz weźmy chociażby skład z ostatniego meczu to doliczymy się aż 9 takich zawodników. A kto wie czy w niedalekiej przyszłości cała jedenastka nie będzie zjeżdżała z różnych stron Europy. Jednym transfery zagraniczne wychodzą na „zdrowie" dla przykładu Ziober czy Kaczmarek, zaś innym zupełnie nie, weźmy na przykład Dziekanowskiego czy Tarasiewicza, którzy grą w reprezentacji zawiedli. Ciągle trzeba szukać nowych rozwiązań i wcale nie jest pewne czy krajowi „dublerzy" nie będą lepsi, od „obcokrajowców". Któż kiedyś przypuszczał, że Nawrocki będzie jednym z filarów narodowej jedenastki. Ileż to było rozmów na temat gry drużyny w grudniu. Jedni mówili nie można, inni Strejlau oszalał. A tu jedziemy do Grecji, piłkarze biegają, strzelają bramki i wygrywają. Kilku debiutantów spisało się więcej niż dobrze i mam powody do zadowolenia. Okazją do sprawdzenia przydatności niektórych będzie lutowe tournee po Australii i spotkanie kontrolne w Wielkiej Brytanii.

● Skład kadry ma Pan raczej ustabilizowany, choć na niektórych pozycjach — moim zdaniem — przydałyby się zmiany. Może warto byłoby wrócić do Jana Urbana świetnie spisującego się w Hiszpanii czy wypróbowanie piłkarzy „z cienia".

— Oj, widzę, że odezwała się nutka selekcjonera. Wcale nie powiedziałem Urbanowi: nie, to raczej on sam wyeliminował się z gry w reprezentacji poprzez nieobecność na zgrupowaniu. Prawdę powiedziawszy byłem zaskoczony jego postawą, ale być może dojdzie do szczerej rozmowy i ponownej współpracy. Chciałbym podobnie jak piłkarze oraz kibice, by reprezentacja po raz pierwszy zagrała w finałach mistrzostw Europy w Szwecji.

● Pieniądze to temat niezwykle interesujący wszystkich, a więc zapytam wprost: czy piłkarzom opłaca się grać w reprezentacji?

— Nim odpowiem chciałbym powiedzieć o kilku szczegółach finansowych. Reprezentacja kraju w ubiegłym sezonie zarobiła 100 tysięcy dolarów i każdy sam może ocenić czy jest to dużo czy mało. Pragnęliśmy tym sposobem pokryć wszelkie wydatki związane z kadrą, jak również co nieco przekazać na inne cele związkowe. W lutym wybieramy się na kolejne tournee i to nie w celach turystycznych, ale szkoleniowych i zarobkowych. Nie chcemy, by ktoś nam zarzucił, że potrafimy brać nie dając nic w zamian. Od początku pracy z kadrą te sprawy postawiliśmy jasno i precyzyjnie. Za mecze towarzyskie piłkarze otrzymywali od 1 do 2 mln zł i premie były celowo tak ustawione, by prawie wszystkie środki zgromadzić na spotkania eliminacji mistrzostw Europy. Za zwycięstwo piłkarze otrzymują 4 tys. dolarów, za remis tylko 1 tys. i taki cennik wydaje się rozsądny. Może jak drużyna uzyska awans wtedy pomyślimy o „ekstra" premiach, ale to jeszcze sprawa odległa.

● Czego się życzy trenerowi w tym roku?

— Oby nam humory dopisywały pod koniec 1991 roku.

● Oby! Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
WŁODZIMIERZ SOWIŃSKI

ALBANIA

STALINA USUNIĘTO LENIN POZOSTAŁ

Po północy z 20 na 21 grudnia ze skweru przy Bulwarze Poległych w Tiranie usunięto 10-metrowy pomnik z brązu Josifa Wissarionowicza. Tak zalecił rząd, nie informując o tym opinii publicznej. Całą akcję demontażu nadzorowali policjanci: najpierw statuę „największego przyjaciela Albańczyków" ułożono twarzą do ziemi, a następnie wywieziono za rogatki miasta.

Kilka dni wcześniej na północy w Szkodrze studenci u zkodzili popiersie „ojca narodów".

Koniec ze stalinizmem, ale Lenin w dalszym ciągu prezentuje się dostojnie na postumencie po drugiej stronie bulwaru. Podobnie jak **Enwer Hodża** na placu Skanderberga. Jednak w Szkodrze popierwsie „shoku Envera" próbowano już wysadzić dynamitem, a w wielu miastach podczas demonstracji pali się jego portrety.

Ramiz Alia — spadkobierca testamentu Hodży dał parę dni później do zrozumienia — na krajowej konferencji komunistycznej APP — że partia nie zamierza zrezygnować z ideologii marksistowskiej. Zmiany muszą się utrzymywać w kontrolowanych granicach, ze względu na groźbę przemocy i niestabilność w krajach bez pluralistycznych tradycji.

Albania uzyskała wszak niepodległość w 1912 r. — po 450 latach niewoli tureckiej. Do wybuchu II wojny światowej jedynie za rządów prawosławnego biskupa **Fan Nollego** — po wydarzeniach czerwcowych 1924 r. — przez kilka miesięcy miała szansę na realizację niesłychanie postępowych jak na miejscowe warunki — radykalnych reform. Przerwał ich wdrażanie w życie już w grudniu „silny człowiek" — Ahmed Zogu, który od 1 stycznia 1928 r. — jako król wszystkich Albańczyków — do detronizacji 12 kwietnia 1939 r. sprawował absolutną władzę.

Po wyzwoleniu spod włoskiej i niemieckiej okupacji, od 1944 r. podobnie — tyle, że w stalinowski sposób — rządził do 1985 r. Enwer Hodża, tłumiąc wszelkie formy potencjalnej opozycji.

Pierwsze wiarygodne sygnały o niezadowoleniu obywateli dotarły więc z „oblężonej twierdzy" dopiero w czasie trwania grudniowej rewolucji rumuńskiej. W miesiąc później **Kostas Ghigas** — prezes stowarzyszenia mniejszości greckiej w Albanii na konferencji prasowej w Atenach powiedział, że albańskich opozycjonistów władze wieszają na publicznych placach w miastach: Fier, Wlora, Durrës, zostawiając wisielców przez tydzień, by zastraszyć tych wszystkich, którzy próbują sprzeciwić się lub uciec z kraju. Informację tę ambasada albańska w Atenach zdementowała.

Dopiero w połowie ub.r. opozycja w Atenach dała nieśmiało o sobie znać. Nieufność wobec zapoczątkowanych w maju reform wyrażano... nogami, uciekając za mury obcych ambasad w Tiranie.

Kilka tysięcy osób uczestniczących w zamieszkach antyrządowych w stolicy 1 i 2 lipca trafiło do więzienia i obozów pracy — mówi raport Amnesty International. W zachodnich publikatorach pisano również o zabitych. Podczas zajść naruszano nawet eksterytorialność placówek dyplomatycznych. Agenci służby bezpieczeństwa — Sigurimi, wdzierali się do ambasad i grożąc bronią zmuszali uchodźców do wyjścia — stwierdzili ambasadorzy państw EWG. Wiele gmachów zagranicznych przedstawicielstw zostało ostrzelanych z broni maszynowej.

6 lipca po południu w centrum miasta zebrał się ponad 10-tysięczny tłum. Policja przepędziła manifestantów w pobliże placu Skanderberga używając pałek i pięści W dniu następnym tysiące tirańczyków wzięło udział w milczącym pochodzie centralnymi ulicami. Siły porządkowe tym razem nie interweniowały.

Albańczycy przeszli jednak metamorfozę — bezkarnie przedstawiają teraz obcokrajowcom dysydenckie poglądy. Najgroźniejsza dla reżimu okazała się młodzież, głównie studenci. 7 grudnia — w sobotę po południu doszło do starć między policją a nimi w miasteczku studenckim Uniwersytetu Tirańskiego. Zacy zaczęli protestować ponoć dlatego — poinformowała albańska agencja prasowa — że przerwano im dostawy energii do akademików. Dr **Gramoz Paszko** — młody intelektualista — profesor Fakultetu Ekonomicznego, członek grupy inicjatywnej Demokratycznej Partii Albanii, której powstanie ogłoszono 11 grudnia — uchylił dziennikarzom w kilka dni później rąbka tajemnicy.

— Studenci zażądali poprawy warunków do nauki i życia, ale także politycznych zmian w kraju. Wtedy zaczęła interweniować policja. Jedna studentka została bardzo ciężko ranna.

Zdementował więc plotkę o zabitych.

— W niedzielę demonstracje nasiliły się — kontynuował — na innych wyższych uczelniach, w instytutach i na akademiach, również poza stolicą. Domagano się zgody na rejestrację politycznej organizacji studentów i intelektualistów oraz rozmów z najwyższymi rządowymi i partyjnymi przedstawicielami władz. Przez 3 dni przywódcy demonstracji pertraktowali z samym Ramizem Alią, który ostatecznie poparł ich żądania, ale od razu zastrzegł, że problemy ich rozwiążą instytucje w ramach dotychczasowego systemu, jeżeli zachowywać się będą godnie.

W środę — 12 grudnia po południu — po zakończeniu solidarnościowego mityngu zorganizowanego w miasteczku studenckim z udziałem ok. 100 tysięcy osób: studentów, uczniów szkół średnich, intelektualistów, robotników i mieszkańców nie tylko Tirany — protestować zaprzestano.

W innych miastach np. Szkodrze, Elbasanie, Durrës czy Kawajë porządek musiało, niestety, przywrócić dopiero wojsko, nawet z użyciem broni palnej. Byli ranni. Wiele osób aresztowano. Mnóstwo sklepów, a nawet mieszkań ograbiono próbowano demolować komitety partyjne, siedziby władz lokalnych przejąć radiostacje. Podpalano samochody służbowe. ATA doniosła że w wyniku kilkudniowych „chuligańskich" demonstracji straty wyniosły wstępnie ok. 2 mln dolarów.

Komunistyczna władza w efekcie ustąpiła żądaniom. Formalnie 19 grudnia uznała pierwszą niezależną organizację — Demokratyczną Partię Albanii. Min. **Enwer Halili** podpisał odpowiedni dokument, a Prezydium parlamentu wydało dekret o zakładaniu organizacji politycznych. Przewiduje on, że wnioski o rejestrację należy składać w nowym Ministerstwie Sprawiedliwości i jeżeli nie będzie on rozpatrzony w ciągu 30 dni — automatycznie odpowiedź staje się pozytywna.

Nowo utworzona partia jeszcze w grudniu sformułowała centralną komisję wyborczą, której kierownictwo powierzono dziekanowi Fakultetu Nauk Przyrodniczych — **Redżepowi Mejdanija.** Głównymi liderami jak na razie — są jednak — znany kardiolog **Sali Berisza** oraz dr Paszko.

Rzecznik prasowy DPA — **Geno Palo** — w rozmowie z dziennikarzem AP stwierdził, że partia zamierza wydawać gazetę pod nazwą „Odrodzenie Demokratyczne".

— Chcemy zwrócić się do władz o przełożenie terminu wyborów do Zgromadzenia Narodowego wyznaczonego na luty, aby zyskać czas na zorganizowanie kampanii — wyjaśnił.

Ze wstępnych deklaracji wynika, że DPA stawia sobie za cel stworzenie demokratycznego i pluralistycznego społeczeństwa z gospodarką rynkową zamiast planowej.

Na razie jednak z Albanii docierają nie do końca pewne wieści. Raz mowa o licznych aresztowaniach, innym zaś razem, jak np. z doniesień z minionej soboty, że 202 więźniów politycznych już ułaskawiono, a nad resztą władza się zastanawia. Pewne jest tylko to, że przez zieloną granicę ucieka coraz więcej ludzi, głównie narodowości greckiej.

Słowem: **„Albo władze podążą drogą demokracji, albo wybiorą represje i wówczas Tirana może stać się drugim Tiananmen".** Tak przynajmniej sądzi znany albański pisarz — **Besnik Mustafaj.**

JERZY WIŚNIEWSKI

Plac Skanderberga w Tiranie — Zdjęcie autora

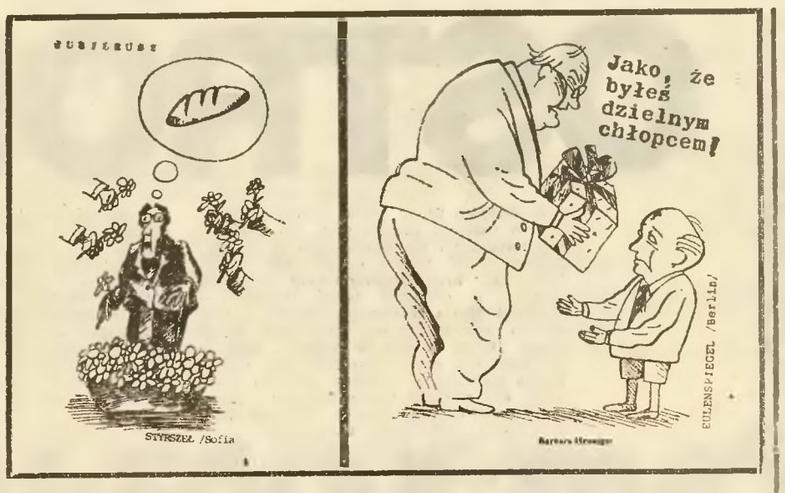

EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA

OD MARKSA DO RYNKU

Pełen euforii nastrój jaki towarzyszył z górą rok temu przechodzeniu krajów Europy Środkowo-Wschodniej do demokracji i wolnorynkowego dobrobytu okazał się przedwczesny. Droga od „Marksa do rynku", mimo niezaprzeczalnych osiągnięć, jest bardziej ciernista i kręta niż przypuszczano.

Szwajcarski dziennik „Bassler Zeitung" omawiając sytuację w poszczególnych krajach, jako symptomy frustracji w Polsce przytacza m. in. nieoczekiwany sukces wyborczy Stanisława Tymińskiego, który omamił swój elektorat możliwością szybkiego osiągnięcia dobrobytu, przy niewielkich kosztach. W Czechosłowacji niezadowolenie jest m. in. eksponowane poprzez krytykę eksponentów „Praskiej Wiosny" z 1968 r., na Węgrzech poprzez bojkot wyborów, w Bułgarii i Rumunii przez desperację głodujących i marznących ludzi, w Jugosławii przez separatystyczne nienawiści, w ZSRR przez odchodzenie od „pieriestrojki" na rzecz rządów silnej ręki.

Jakkolwiek spontaniczna pomoc z Zachodu musi być doceniana, to jednak nie może się ona sprowadzać głównie do leczenia „objawów choroby" i lansowania tezy, iż kraje Europy Środkowo-Wschodniej muszą się same wydobyć z gospodarczego bagna. Już obecnie z perspektywy kilkunastu miesięcy widać, że ten kto udziela wyłącznie rad dotyczących budowy demokracji, federalizmu i gospodarki rynkowej, unikając konkretnych czynów, uprawia jawny cynizm. **Kalkulacja jaką będzie musiało wkrótce sporządzić 12 państw członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG), nie sprowadza się do tego** — zdaniem „International Herald Tribune" — **czy będą one mogły przyjąć kraje Europy Wschodniej, ale czy mogą sobie pozwolić na nieprzyjęcie ich.** Koszmarny scenariusz niestabilności politycznej i niepokojów społecznych w Europie Wschodniej staje się coraz bliższy. Wojny domowe, niedostatki materialne, i masowe migracje obejmujące dziesiątki milionów ludzi miałyby katastrofalne skutki dla Europy Zachodniej. Z pewnością ucierpiałyby również na tym osiągnięcia Wspólnoty Europejskiej.

Odnosi się wrażenie, że cała uwaga koncentruje się na Związku Radzieckim, aby zapełnić półki sklepowe towarami. U sąsiadów EWG w Europie Wschodniej coraz częściej można zauważyć inny problem. Zdaje się narastać przekonanie, że Wspólnota niewiele tam uczyniła. Pomoc przyznana przez G-24, grupę uprzemysłowionych krajów wynosi ok. 20 mld dolarów, lecz liczba ta jest niezwykle mała. Zadłużenie bowiem Europy Środkowo-Wschodniej wynosi ok. 80 mld dolarów, a Bank Światowy oblicza niedobory walutowe tego regionu w najbliższych trzech latach na 23 mld. Liczby te bledną przy rozmiarze długofalowych potrzeb finansowych Europy Wschodniej. **Jacques Attali** prezes nowego Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, potrzeby te szacuje obecnie na poziomie około biliona ecu (1.37 biliona dolarów). Mimo iż tony papieru zapisano na temat inwestycji w Europie Wschodniej wciąż znajdują się one w sferze życzeń. Ogółem inwestycje zagraniczne przekraczają tutaj zaledwie 2 mld dolarów, co stanowi 0,5 proc. wszystkich bezpośrednich inwestycji na świecie.

Biurokratyczna machina Komisji EWG rozpoczęła kolejną mozolną rundę dwustronnych porozumień handlowych z krajami Europy Wschodniej, lecz nie nadąża to za tempem degradacji tych państw które podejmując ambitne próby reform nie są w stanie ich zrealizować o własnych siłach.

Wśród znawców problemu, głównie polityków, zdają się w tej chwili dominować **trzy warianty podejścia** do tych trudnych zagadnień. Są tacy, którzy chcą trzymać się bieżącej linii polityki EWG. Uważają oni, że EWG nie przetrawiła jeszcze zmienionej sytuacji w Europie Wschodniej i dlatego nie jest przygotowana na jakąkolwiek zmianę. Kolejny krok widzą w postaci negocjacji w sprawie porozumień „drugiej generacji", po tych, które już podpisano w 1988 i 1989 roku (dotyczy to głównie Polski, Czechosłowacji i Węgier), co jeszcze bardziej ułatwiłoby krajom naszego regionu dostęp do rynków Wspólnoty oraz zwiększyło pomoc i perspektywy współpracy. Problem jednakże sprowadza się do tego, że tempo jest zbyt powolne i startuje się z niskiego pułapu. Szybsze podejście proponuje włoski minister handlu zagranicznego **Renato Buggiero,** wzywając do utworzenia organu na wzór organizacji na rzecz EWG, utworzonej po II wojnie światowej w celu pomocy w odbudowie Europy. I wreszcie trzecim podejściem jest członkostwo w EWG. Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, że może to być jedyny sposób uniknięcia katastrofy w Europie Wschodniej. Przypomnijmy, iż rozwiązanie takie lansowała była premier W. B. **Margaret Thatcher.** Jeden z czołowych politologów brytyjskich **David Marguand** powiedział, że *„w warunkach zasadniczego przemyślenia założeń Wspólnoty kraje wschodnioeuropejskie uzyskałyby pełne członkostwo „polityczne" na drodze do członkostwa „gospodarczego".*

Oprócz wymienionych nie brak i innych koncepcji pomocy Europie Wschodniej. W maju ub. r. kiedy sytuacja była znacznie lepsza wydawca hamburskiego tygodnika „Die Zeit" hrabina Doenhoff i b. kanclerz RFN Schmidt przedstawili koncepcje pomocy dla Europy Wschodniej zakładającą m. in.: odciążenie w obsłudze zadłużenia (umorzenie wszystkich gwarantowanych kredytów rządowych i moratorium dotyczące spłaty kredytów bankowych), zatwierdzenie nowego „planu Marshalla", którego koszt realizacji, przy aktywnym włączeniu się EWG, USA, Japonii i Szwajcarii, wyniósłby zaledwie 0,1 proc. produktu społecznego brutto, wszystkich wyżej wymienionych krajów. Powyższy plan, uważają jego autorzy wymaga od Zachodu pewnych czasowych i jakościowych ofiar, stwarza jednak krajom wschodnioeuropejskim zachęcające perspektywy, łagodzi bowiem końską kurację zastosowaną w gospodarce, oraz zabezpiecza proces przemian demokratycznych. **Niestety,** wszystkie koncepcje szerokiej pomocy dla wielu zachodnich Europejczyków mogłyby okazać się trudne do przełknięcia. Lecz EWG winno dostrzec, że jest to mniejsze zło niż gdyby Europa Wschodnia pogrążyła się w chaosie.

ALFRED MAJEWICZ

Polacy znów oskarżeni o antysemityzm

Komu we Francji na tym zależy?

Francja należy, niestety, do tych krajów, w których co pewien czas oskarża się Polaków „en masse" o antysemityzm. Przed kilku laty taką antypolską kampanię podjęto przy okazji znanego filmu Claude'a Lanzmanna „Shoah". Potem przyszła kolej na karmelitanki które zainstalowały się w pobliżu dawnego hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu. Wreszcie, jesienią 1989 roku obiektem ataków i oskarżeń o antysemityzm stał się prymas Polski kardynał Józef Glemp.

Teraz antysemityzm zarzuca się Andrzejowi Wajdzie, twórcy filmu „Korczak", którego bohaterem jest słynny pedagog, „stary doktor" — Janusz Korczak. Film ukazuje wojenne losy Korczaka i 200 żydowskich dzieci z sierocińca w warszawskim getcie, posłanych przez hitlerowców do obozu zagłady w Treblince.

Film — jak na razie — jest słabo znany francuskiej publiczności. W maju ub. roku był pokazywany poza konkursem na festiwalu w Cannes. Miał być rozpowszechniony w pierwszych dniach stycznia, ale w ostatniej chwili wstrzymano dystrybucję, bowiem koncern UGC, który miał zająć się rozpowszechnianiem, nie otrzymał finansowego wsparcia ze strony Krajowego Centrum Kinematografii CNC. **Centrum to oświadczyło, że „film jest na średnim poziomie" i postanowiło nie dać ani franka.** Wobec tego koncern UGC wstrzymał rozpowszechnianie — **po raz pierwszy zresztą uciekając się do takiej taktyki.**

Nie ulega wątpliwości, że decyzja o wstrzymaniu dystrybucji „Korczaka" ma charakter polityczny, a nie finansowy. Najwyraźniej pewne grupy nacisku we Francji starają się zapobiec rozpowszechnieniu filmu, który „zupełnie nie odpowiada oczekiwaniom społeczności żydowskiej".

Pierwsze ataki na Andrzeja Wajdę i jego film zaczęły się już w maju ub. roku. Podjęła je wtedy na łamach **„Le Monde"** Danicle Heyman. Potem zabrał głos — także w sensie negatywnym — sam **Claude Lanzmann,** a dołączył do niego **Marek Halter,** który od lat specjelizuje się w wyszukiwaniu „polskich antysemitów". Ostatnio z atakiem na „Korczaka" wystąpił **Isi Beller** na łamach **„Telerama"** — tygodnika o milionowym nakładzie.

Co zarzuca się Wajdzie i jego filmowi?

Po pierwsze, że nie ukazuje „polskiego antysemityzmu" a więc, że w filmie tym nie ma scen, **które pokazywałyby polskich szmalcowników. Polaków znęcających się nad Żydami, wydających ich w ręce Niemców, czy też wręcz pomagających Niemcom w eksterminacji Żydów.** Takie sceny próbowali wprowadzić do swych filmów niektórzy reżyserzy zachodni, m. in. w znanym amerykańskim serialu „Holocaust", gdzie można było obejrzeć zupełnie nieprawdopodobną scenę — oddział Wojska Polskiego w rogatywkach, wkraczający do warszawskiego getta, by wspólnie z Niemcami tłumić tamtejsze powstanie.

Po drugie, zarzuca się Wajdzie, **iż zburzył mit, że „wszyscy Żydzi byli dobrzy". Wajda pokazuje bowiem dr. Korczaka gwałtownie protestującego przeciwko biciu żydowskiego dziecka przez żydowskich policjantów.** Ta żydowska formacja policyjna, o jak najgorszej sławie, z reguły nie jest ukazywana w filmach, które na temat Shoah powstają na Zachodzie. Ci, którzy dziś atakują Wajdę i jego film, obsesyjnie bowiem bronią tezy, że wszyscy Żydzi byli nieskalani, wszyscy cierpieli z rąk hitlerowców i że prześladowania Żydów — to wyłącznie dzieło Niemców, Polaków, Ukraińców, Litwinów.

I wreszcie, **trzeci zarzut** — końcowa scena, kiedy to wagon, w którym dr Korczak i jego podopieczni jadą do Treblinki, odrywa się od konwoju, dzieci wydostają się na wolność i znikają w świetle poranka — niby w naturze. **Krytycy filmu dopatrują się tu „chrystianizacji" — jakby nawrócenie żydowskich dzieci i samego Korczaka na katolicyzm.** Ich zdaniem ma to być symboliczna scena wejścia Korczaka i jego podopiecznych do katolickiego raju.

Na szczęście nie wszyscy, którzy zabierają głos w dyskusji nad filmem widzą go tak stronniczo. Film zyskał sobie uznanie pani **Simone Weil** — byłej minister zdrowia, która sama jako 17-letnia dziewczyna trafiła do Oświęcimia, gdzie uratowały ją współtowarzyszki niedoli — Polki. **Filmu Wajdy broni też Elisabeth Badinter** — żona przewodniczącego Rady Konstytucyjnej oraz filozof **Alain Finkelkraut.**

Niemniej jednak pozostaje faktem, że we Francji istnieje cała grupa zatwardziałych propagatorów tezy o „polskim antysemityzmie". Są to ludzie, którym wystarczy już to, że dany film o tematyce żydowskiej powstał w Polsce, aby — nie oglądając nawet filmu — uznać go z góry za „antysemicki". Mówił zresztą o tym Andrzej Wajda w niedawnym wywiadzie dla miesięcznika **„Globe",** a także w wywiadzie dla pierwszego programu francuskiej telewizji.

Smutne jest to, że polscy intelektualiści — tacy jak właśnie Wajda czy Rymkiewicz — autor książki „Umszlagplatz" — którzy działają na rzecz zbliżenia polsko-żydowskiego i starają się przezwyciężyć wzajemne polsko-żydowskie urazy, są bezlitośnie dezawuowani przez ludzi takich jak Marek Halter czy Claude Lanzmann, a w dodatku jeszcze oskarżani o antysemityzm.

ROBERT BIELECKI

P.S. Od środy film A. Wajdy „Korczak" wyświetlany jest w kilku kinach Paryża. Dystrybutor filmu zdecydował się na jego udostępnienie, mimo, że nie otrzymał państwowej dotacji.

Eksport — bez euforii

Według wstępnych szacunków wartość polskiego eksportu towarów i usług na rynki wolnodewizowe w roku 1990 wyniosła około 11 miliardów dolarów, co jest kwotą rekordową. Przyrost sprzedaży do tego obszaru w stosunku do roku poprzedniego, sięga aż około 30 proc. Nie brakuje takich, którzy próbują porównywać już Polskę z kilkoma krajami Azji określanymi mianem „tygrysów". Jest to jednak porównanie nietrafne, a na pewno przedwczesne: Roczne tempo wzrostu eksportu Korei Południowej, Singapuru i pozostałych „tygrysów" w najlepszym okresie nie wynosiło nawet 30 proc., ale dużemu zwiększaniu wywozu towarzyszył równocześnie szybki przyrost produkcji przemysłowej. Tymczasem w Polsce eksport powiększał się ale przy spadku produkcji. W tej sytuacji wszelka euforia jest bezzasadna. Tak ogromny przyrost zagranicznej sprzedaży, przy obniżonym poziomie wytwarzania, był możliwy w związku z całkowitym załamaniem się rynku wewnętrznego, a także niskim kursem rubla co spowodowało odejście wielu producentów od sprzedaży do krajów RWPG i skierowanie swoich wyrobów na Zachód. Wiele przedsiębiorstw i fabryk nie mając komu sprzedawać w kraju z konieczności musiało szukać odbiorców za granicą lokując tam towar nie rzadko po niskich cenach.

Przy przedłużającym się zastoju inwestycyjnym i utrzymującym się niskim poziomie produkcji nie wydaje się by polski przemysł i gospodarkę było stać w dalszym ciągu na przyrosty zagranicznej sprzedaży, nie mówiąc już o poprawie efektywności eksportu. Wiele wskazuje na to, że już w tym roku nie będzie możliwe uzyskanie dodatniego bilansu w obrotach handlowych z zagranicą. W związku z przejściem na rozliczenia wolnodewizowe z krajami RWPG nastąpi wyraźny spadek wywozu do tego obszaru. Możliwości eksportowe Polski szacuje się w br. na około 14 mld dolarów. Natomiast wydatki na import będą prawdopodobnie o ponad 1 miliard dolarów wyższe.

(hen)

DUŻE PARCELE ZABUDOWANE
budynkami nadającymi się
do prowadzenia działalności gospodarczej
oraz
towarzyszące im budynki mieszkalne położone w Gorzowie Śl. oraz w Krzyżanowicach — sprzedam okazyjnie i po obniżonej cenie.
RSP ZDZIECHOWICE, GM. GORZÓW ŚL.
WOJ. CZĘSTOCHOWSKIE.
413

INDIE

BAZAR

Olbrzymi, klimatyzowany port lotniczy stolicy Indii jest doskonałym miejscem, w którym — jak w soczewce — zobaczyć można etniczne zróżnicowanie kraju. Przez obszerne hale portu przewijają się Hindusi, Bengalczycy, Asamczycy, Marathowie, Gudżaratowie, Oryjowie, Pendżabczycy i przedstawiciele innych narodowości. Rozpoznaje się ich nie tylko według ubiorów, lecz i odcieni skóry na policzkach. Na zewnątrz temperatura wilgotnego powietrza dochodzi do 40 st. C w cieniu.

Korespondencja z Delhi

Republika Indii, czyli Bharat Ganatantra Radżja w języku hindi, zajmuje obszar 3287,6 tys. km kw., a ze swoimi 880 mln ludności lokuje się pod tym względem na drugim miejscu na świecie — za Chinami. Graniczy z Pakistanem, Afganistanem, Chinami, Nepalem, Bhutanem, Birmą i Bangladeszem. Obszar Indii oblewają wody Morza Arabskiego, Oceanu Indyjskiego i Zatoki Bengalskiej.

Delhi jest stolicą Indii od 1911 roku i liczy ponad 8 mln mieszkańców, stanowiąc równocześnie ośrodek administracyjny terytorium związkowego o tej samej nazwie Jest też dużym centrum handlowym i kulturalnym, słynącym z przemysłu bawełnianego, skórzanego i spożywczego oraz elektronicznego, chemicznego, maszynowego i rzemiosła artystycznego. Pod względem urbanistycznym aglomeracja Delhi obejmuje dwie części: Stare Delhi, które powstało około XI wieku i było kilkakrotnie stolicą państwa (m. in. Wielkich Mogołów) oraz Nowe Delhi, powstałe po 1912 roku jako nowoczesne miasto o charakterze administracyjno-przemysłowym.

Pierwsze spojrzenie na Stare Miasto. Cel — słynny XVII-wieczny Czerwony Fort (Red Fort). Okazała fortyfikacja z czerwonego kamienia (stąd nazwa obiektu) imponuje nie tylko swoimi wymiarami lecz także idealnym utrzymaniem jej poszczególnych fragmentów. Potężne mury obronne uwieńczone są w rogach sześciokątnymi wieżami. Całość przed wiekami otaczała wypełniona wodą fosa, obecnie jest to już tylko dobrze zachowany relikt przeszłości. Ponure wrażenie sprawiają dawne lochy, w których trzymano skazańców. Po dziś dzień odczuwalny jest ziejący z podziemi specyficzny odór rozkładających się ciał. Ale życie nie stoi w miejscu i w pomieszczeniach dawnych zbrojowni i koszar dla garnizonu twierdzy świetnie prosperują liczne kramy i sklepy. Wędrówki po słynnych delhijskich bazarach są zresztą niezmiernie interesujące.

Jest ich w Delhi kilka, a najbardziej znane i popularne nie tylko wśród rodaków z kraju to Palika Bazar oraz Main Bazar. Pierwszy z nich urządzono w klimatyzowanym podziemiu rzęsiście oświetlonym neonowymi rurkami. Są to sklepy i sklepiki, stragany i kramiki, uszeregowane bez składu i ładu. Oferują przebogatą gamę towarów. A więc popularne w Polsce chustki o „tygrysich" wzorach, ubiory dla dzieci, wyroby ze skóry, biżuterię, obuwie itp. (Według kursu oficjalnego 1 dolar USA wymieniany jest na 17 rupii, kurs wolnorynkowy — 1 USD = 20 rupii). Bazar ten jest jednak zbyt ucywilizowany i dlatego brakuje mu prawdziwej azjatyckiej egzotyki.

Co innego Main Bazar (po polsku: Główny Bazar). Wąskie i kręte uliczki pełne są różnoplemiennego tłumu sprzedających i kupujących. Rozmaite towary sprzedaje się nie tylko w miniaturowych sklepikach, ale i na setkach straganów oraz na rozłożonych na ziemi płachtach. Ceny w stosunku do Palika Bazar są konkurencyjne. Np. męską bawełnianą koszulę w kratę można kupić tu za 15—17 rupii, „tygrysią" chustkę za 5, szyfonową spódnicę za 65—70, statuetkę rzeźbionego w sandałowym drzewie Buddy za 60—65, skórzany pejcz do konnej jazdy kosztuje 10 rupii, sznur korali z agatów 8—10, sztuczna broda z wąsami — 5.

Delhi jest miastem bez metra i linii tramwajowych. Zdezelowane autobusy zawsze są przepełnione, a taksówki piekielnie drogie. Ale w sukurs mieszkańcom stolicy przychodzą motorowe riksze, w tym również i naszym polskim voyagerom. Uzgodniona z góry cena dla trzech osób za 7-kilometrową trasę — 20 rupii.

Na bazarze zatrzymujemy się przy sklepiku z wyrobami z wężowej skóry. Uwagę zwraca piegowata Angielka lub Amerykanka, która zawzięcie targuje się o lśniącą torebkę. Cena „wywoławcza" w wysokości 200 rupii stopniowo spada do 150, a gdy „piegus" oświadcza, że ma zamiar kupić 10 torebek, stanęło na 120 rupiach za sztukę.

W pewnej chwili odczuć można intensywny, nie znany naszemu powonieniu, aromat. Jego źródłem jest znajdujący się obok stragan z kadzidełkami, zwanymi też trociczkami. Nałożoną na cienki patyczek, specjalnie spreparowaną masę, pod pala się zapałką i powoli tlący się preparat wydziela bardzo aromatyczny dymek.

Na bazarze, na ulicach i w naszym hotelu zauważam, że sporo Hindusów nosi miedziane bransoletki. W Indiach, gdzie prawdziwym fetyszem są wyroby ze złota, fakt ten był sporym zaskoczeniem. Ale oto i sklepik z miedzianymi ozdobami. Oglądam ręcznie inkrustowaną bransoletkę, umieszczoną w woreczku plastikowym. Wewnątrz znajduje się również karteczka ze swoistym pouczeniem w języku hindi i angielskim. Czytamy: *„Biżuterię miedzianą noszono już w starożytności w Indiach, Egipcie, Rzymie i Grecji jako amulety chroniące przed różnymi bólami".* Dziś wiadomo, że noszenie miedzi w postaci otwartych obwodów, np. bransolet, powoduje wzmocnienie biopradów, co poprawia samopoczucie i zwiększa metabolizm komórek oraz znacznie łagodzi bóle reumatyczne. Uwaga: kobiety powinny nosić bransoletki na prawej ręce, a mężczyźni na lewej. Po 24 godzinach noszenia należy zrobić dobową przerwę w celu rozładowania bransoletki. Cena tej zdrowotnej ozdoby, w zależności od jej wystroju, od 5 do 9 rupii.

BOGDAN MALSKI

fakty

● Od maja ub.r. ceny w Bułgarii wzrosły o 50 proc., z tym, że półki sklepów są praktycznie puste. Obecnie już co miesiąc ceny wzrastają regularnie o 4,5 proc. Najwięcej, bo aż trzykrotnie wzrosły ceny żywności, której nadal brak. Benzyny indywidualnym nabywcom w ogóle się nie sprzedaje. Władze ostrzegają, że trudności jeszcze się pogłębią.

● 1,52 mln samochodów sprzedał w Europie w ub.r. amerykański Ford. Dotyczy to przede wszystkim tych typów pojazdów, które wytwarzane są przez ten koncern w fabrykach europejskich. Ford osiągnął tym samym 11,7-proc. udział na europejskim rynku motoryzacyjnym.

● Premier Jordanii powierzył 5 tek ministerialnych przedstawicielom fundamentalistów muzułmańskich z organizacji tzw. Bractwa Muzułmańskiego. Jest to pierwszy tego typu przypadek w historii Jordanii, w której do niedawna Bractwo było organizacją nielegalną.

● W Peru wraz z nowym rokiem wprowadzono nową jednostkę pieniężną o nazwie „nuevo sol" (nowe słońce) na miejsce dotychczasowej o nazwie „inti" (słońce w jęz. keczua). Głównym celem wprowadzenia nowej jednostki jest „skreślenie sześciu zer" z dotychczasowych nominałów dla ułatwienia księgowości i operacji finansowych. Jeden „nuevo sol" równa się milionowi „inti".

● W Kopenhadze odbyło się posiedzenie zgromadzenia generalnego europejskiej sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Homoseksualistów i Lesbijek. Uczestnicy, w tym delegaci z CSRF, republik nadbałtyckich, ZSRR, b. NRD wystąpili z apelem skierowanym do EWG o „rozszerzenie społecznej karty EWG z myślą o włączeniu kwestii obrony orientacji seksualnych jednostek i ochrony ich wspólnoty".

● Drastycznie wzrasta przestępczość na Węgrzech. W Budapeszcie odnotowuje się 50 włamań dziennie. Liczba zarejestrowanych wykroczeń w ub.r. osiągnęła 300 tysięcy (10 lat temu 100 tys.). W miejsce defraudacji i spekulacji obecnie na czoło wysuwa się zorganizowana przestępczość.

AUTO-KOMIS
„JUWIN"
Czeladź — Rynek
Tel. 65-25-67
Sprzedaż, Komis, Pośrednictwo — Samochody + części
645

Almatur KATOWICE
K-ce 3 Maja 7
596418 598858
OFERUJE
— NARTY w czasie ferii w Czechosłowacji i w Szczyrku
— 2- i 3-dniowe IMPREZY KARNAWAŁOWE w Czechosłowacji
— DZIEŃ KOBIET w CSRF
— PRZEJAZDY do RFN
172

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1991.01.09 zmarł w wieku 58 lat długoletni Kierownik Oddziału Wykonawstwa Rejonu Energetycznego Bytom

śp.

WACŁAW DUZIAK

W zmarłym tracimy szlachetnego człowieka, dobrego fachowca, nieodżałowanej pamięci kolegę i przyjaciela oraz zasłużonego energetyka.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1991.01.14 o godz. 15.00 z Kaplicy Mater Dolorosa przy ul. Piekarskiej w Bytomiu.

Serdeczne wyrazy współczucia

RODZINIE

składa

KIEROWNICTWO I WSPÓŁPRACOWNICY REJONU ENERGETYCZNEGO BYTOM

66

CO, GDZIE, KIEDY?

PIĄTEK 11 STYCZNIA

Honoraty, Matyldy, Aleksandra, Feliksa

Wschód słońca 7.41
Zachód słońca 15.47

Radio

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 5.00 8.00 11.00 13.00 14.00 16.00 20.00 22.00 23.00

5.05 Następcy mistrza Sempolińskiego. 5.20 Gimnastyka poranna. 5.30 Poranne Rozmaitości Rolnicze. 5.55 Więcej, Lepiej, Nowocześniej. 6.00 Sygnały Dnia. 6.15 Radio Biznes. 6.45 Special English — lekcja języka anglo-amerykańskiego. 6.55 Colin Forbes „Syndykat zbrodni". 9.00 Otwarty Mikrofon. 10.30 Jackie Collins „Żony Hollywoodu". 10.40 Granie jak z nut. 11.05 Szkoda gadać... 11.30 Niech w Tobie gra coś pięknego. 12.05 „Z kraju i ze świata". 12.25 Gorący temat. 12.35 Radio Kierowców. 13.06 Z płytoteki kolekcjonera. 13.35 Rolnicza Antena. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 16.10 Muzyka i Aktualności. 16.45 Radio Artel przedstawia. 16.50 Dziennik Radia Watykańskiego. 17.05 Ludzkie losy. 17.30 Radio SAT. 19.00 „Z kraju i ze świata". 19.30 Radio Dzieciom. 20.10 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.15 Koncert życzeń. 20.30 Rzemieślnicze sprawy. 20.40 Notatnik kulturalny. 20.45 Tadeusz Nowakowski „Obóz wszystkich świętych". 21.08 Kronika Sportowa. 21.30 Łagodnie tak jak ja — muzykoterapia. 22.05 Na rożnych instrumentach. 22.15 Muzyka Baroku. 23.15 Panorama świata. 23.30 Chanson — znaczy piosenka. 23.55—24.00 Myśli przed końcem dnia. 0.07—3.45 Program nocny, w tym: 0.48 — Wiadomości „Głosu Ameryki".

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7.00 9.00 14.00 21.10 0.55

7.05 Słowo na dzień. 7.10 Mozaika muzyczna. 8.00 Etniczne podróże muzyczne. 8.20 Orkiestry, zespoły, soliści. 8.40 Jerzy Waldorff „Fidrek". 9.05 Felieton kulturalny. 9.10 Muzykorama. 9.50 Fryderyk Nieznański i Edward Topol „Plac Czerwony". 10.00 Koncert z tematem. 11.00 Radio Kontakt. 13.00 Z malowanej skrzyni. 13.25 Z muzyką polską przez wieki. 14.05 Apetyt na piosenkę. 14.50 Pamiętniki i wspomnienia. 15.00 Album operowy. 15.45 Gwiazdozbiór. 16.30 Dzieła, style, epoki. 17.50 Fryderyk Nieznański i Edward Topol „Plac Czerwony". 18.00 Klub płytowy. 19.00 Zbigniew Uniłowski „Opowiastki". 19.30 Wieczór w Filharmonii: 21.15 Felieton kulturalny. 21.20 Muzyka. 21.25 Miguel de Unamuno: „Biedny bogaty człowiek, czyli komiczne poczucie życia". 22.00 Blues session. 22.40 Jerzy Waldorff „Fidrek". 23.00 Hortus musicus — hortus electronicus. 23.45 Piotr Skarga - „Żywoty Świętych". 23.55 Czas na rock. 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

5.00 Zapraszamy do Trójki. 9.00 Serwis Trójki. 9.05 „Winien i Ma". 10.30 Folk w pigułce. 10.40 Saul Bellow „Przypadki Angie'ego Marcha". 10.50 Blues w pigułce. 11.00 Kilka słów o... 11.10 Jazz w pigułce. 11.20 Kilka słów o... 11.30 Mała antologia nagrań chopinowskich. 12.00 Serwis Trójki i Radio Kanada. 12.07 W tonacji Trójki. 13.00 Tom Clancy „Polowanie na Czerwony Październik". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Serwis Trójki. 14.03 Mistrzowie szkoły berlińskiej. 15.00 „Edda". 15.20 BRUM. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 18.30 W poczekalni Listy Przebojów. 19.50 Saul Bellow „Przypadki Angie'ego Marcha". 20.00 Lista Przebojów Programu III. 21.30 „Lista debiutów". 21.45 Między punkiem a funkiem. 22.15 Powieść w wydaniu dźwiękowym. 22.45 Opera tygodnia. 23.00 Serwis Trójki. 23.05 Polityka dla wszystkich. 23.10 Przypominamy zespół ZZ TOP. 23.45 Radio Kanada. 23.50 Jankes Anonim „Nas czworo" 24.00—4.00 Trójka pod Księżycem

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 19.00

5.00—8.50 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 5.00 Na Śląskiej Fali. 6.45 Audycja publicystyczna. 8.30 Gdzie miłość wzajemna — aud. A. Wojtery. 8.50 Radio najmłodszych. 10.00 Rozmaitości krajowe i zagraniczne. 10.30 Klasycy muzyki rockowej 11.00 Dom i Świat — aud. z telef. udziałem słuchaczy. 12.30—14.00 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 12.30 Ekspres. 14.00 TERAZ MY. 16.00—5.00 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 16.00 Popołudniowy mag informac.-publicystyczny. 16.25 Soulowe rytmy. 17.10 Śpiewaj z nami. 17.30 Tańczyć jazz. 18.00 Moje Radio. 19.05 Moje Radio. 21.00 Rzeczywistość i marzenia 21.15 W kręgu muzyki organowej. 22.00 BBC — retransmisja 23.00 Radiowy nokturn: A. Benedetti gra Brahmsa — aud A. Rozlacha. 23.55 Omówienie na dzień następny. 24.00 „Karnawałowa noc" Radia Katowice

Polskie Radio i Telewizja zastrzegają sobie prawo zmian w programie.

Kina

WOJ. KATOWICKIE

KATOWICE: Rondo — Tatuaż (15 USA 18.00). **Kosmos** — Pretty woman (18 USA 14.30 17.00 19.30). **Rialto** — Zbrodnie namiętności (18 USA 9.30 12.00 14.30) Dzika orchidea (18 USA 17.00 19.30). **Światowid** — Samotny w obliczu prawa (15 USA 9.30 12.00 14.30 17.00 19.30). **Klub Filmowca** — Amadeusz (15 USA 17.00) Neron i Poppea (18 wł. 20.00). **LIGOTA: Bajka** — Samotny wilk McQuade (15 USA 17.00 19.30).

BĘDZIN: Nowość — Lody na patyku 5 (18 RFN-Izrael. 16.00 18.00).

BYTOM: Bałtyk — I kto to mówi (15 USA 10.00 12.30 15.00 17.15 19.30).

CZELADŹ: Piaski — Batman (b.o. USA).

CHRZANÓW: Zorza — I kto to mówi (15 USA 14.30 16.30 18.30).

DĄBROWA GÓRNICZA: Ars — Klejnot Nilu (12 USA 14.30 16.45 19.00).

GLIWICE: Bajka — Młody Einstein (b.o. USA 10.00 12.30 15.00 17.15 19.30). **Kino-Teatr „X"** — Przygody rabbiego Jakuba (12 fr. 15.30) Ofiary wojny (18 USA 17.45 20.00).

JAWORZNO: Sasanka — Szalona małolata (12 USA 16.45 19.00).

MIKOŁÓW: Stal — Magiczny warkocz (12 chiń. 16.45 19.00).

OLKUSZ: Orzeł — Kickbokser (15 USA 15.00 17.15 19.30).

SOSNOWIEC: Muza — Turner i Hooch (15 USA 9.30 12.00 14.30) Czary na Karaibach (18 fr. 17.00 19.30). **NIWKA: Lutnia** — Magiczny warkocz (12 chiń. 18.00).

KLIMONTÓW: Lech — Krótkie spięcie 2 (12 USA).

ŚWIĘTOCHŁOWICE: Colosseum — Pogromcy duchów (b.o. USA 17.00 19.00).

TARNOWSKIE GÓRY: Światowid — Kto wrobił królika Rogera (b.o. USA).

RUDA ŚLĄSKA — NOWY BYTOM: Patria — Kobieta w czerwieni (15 USA). **KOCHŁOWICE: Bajka** — Dom egzorcystów (18 USA 16.00 18.00 20.00).

RYBNIK: Ślązak — Tango i Cash (15 USA 15.00 17.00 19.00).

WOLBROM: Radość — Batman (b.o. USA 16.00).

WODZISŁAW: Czar — Kuzyni (15 USA 14.15 16.30 18.45).

ZABRZE: Marzenie — Koszmar z ulicy Wiązowej 5 (18 USA 10.30 15.00 17.00 19.30). **Apollo** — Emmanuelle 2 (18 fr. 17.00 19.00). **Roma** — Niebezpieczne związki (18 USA 19.30) Karate Kid (15 USA 17.15). **ROKITNICA: Pokój** — Młody Einstein (12 USA 10.00 12.00 17.00) Ucieczka z kina Wolność (15 pol. 15.00).

WOJ. BIELSKIE

BIELSKO-BIAŁA: Apollo — Samotny w obliczu prawa (15 USA 15.30 17.45) Randka z nieznajomym (15 USA 20.00). **Rialto** — Dzika orchidea (18 USA 9.30 11.30 15.00 17.15 19.30). **Złote Łany** — W krzywym zwierciadle (15 USA 15.00 17.15 19.30).

ANDRYCHÓW: Beskid — Młody Einstein (b.o. USA 15.30 17.30 19.30).

BRENNA: Beskid — Rykoszet (18 USA).

CIESZYN: Piast — Kobieta w czerwieni (15 USA 15.00 17.15 19.30).

OŚWIĘCIM: Luna — Pogromcy duchów (b.o. USA 15.30 17.45 20.00). **Przodownik** — Imperium Słońca (15 USA 17.45) Niebezpieczne związki (18 USA 19.45).

SKOCZÓW: Podhale — Batman (b.o. USA 17.15 19.30).

SUCHA BESKIDZKA: Smrek — Krótkie spięcie 2 (12 USA 15.30 17.30 19.30).

SZCZYRK: Beskid — Emmanuelle 2 (18 fr. 16.00 19.00).

USTROŃ: Uciecha — Krwawy sport (15 USA 17.00 19.00).

WADOWICE: Szarotka — Tango i Cash (15 USA 15.00 17.00 19.00).

WISŁA: Marzenie — Śmiertelnie mroźna zima (12 USA 15.00 17.15 19.30).

ŻYWIEC: Janosik — I kto to mówi (15 USA 15.30 17.30 19.30).

WOJ. CZĘSTOCHOWSKIE

CZĘSTOCHOWA: Wolność — Pretty woman (18 USA 10.00 12.30 15.30 17.30 19.30). **Hutnik** — Przygody rabbiego Jakuba (12 fr. 17.00 19.00). **BLACHOWNIA: Kameralne** — Uciekinierzy (12 fr.).

DOBRODZIEŃ: Rodło — Robocop 2 (12 USA 17.30 20.00).

GORZÓW: Kosmos — Szalony Megs (15 USA).

KŁOBUCK: MDK — Przygody rabbiego Jakuba (12 fr. 16.30 19.00).

KONIECPOL: Pilica — Karate Kid (15 USA 18.00).

KRZEPICE: Warta — Czerwona gorączka (18 USA 17.00 19.00)

SZCZEKOCINY: Mewa — Powrót na Ziemię (12 USA).

MYSZKÓW: Jubileuszowe — Krwawy sport (15 USA).

OLESNO: Znicz — Robocop 2 (12 USA 17.00 19.30).

Instytucja Filmowa Dystrybucji Filmów „Silesia-Film" zastrzega sobie możliwość zmian repertuaru.

TEATRY

CHORZÓW: Teatr Rozrywki Duża Scena g. 11 — Betlejem polskie, Kawiarnia „Antrakt" g. 18 — Cicha Noc — wieczór kolęd, **ZABRZE: Nowy** g. 11 — Pieszo (abonamenty ważne). **BIELSKO-BIAŁA: PTL** „Banialuka" g. 10 — Na ten Nowy Rok.

WPKiW im. Gen. J. Ziętka

ZOO zwiedzać można codziennie w godz. od 10—16, kasy czynne do 15. **SZTUCZNE LODOWISKO na „FALI"** czynne codziennie od 11 do 18.30.

DYŻURY SZPITALI

KATOWICE: chirurgia ogólna interna — CSK LIGOTA, chirurazowa — Szpital Nr 1 BOGUCICE, Markiefki 87, chirurgia dziecięca — Szpital nr 1 SOSNOWIEC Zegadłowicza 3, laryngologia dorosłych — PSK, Francuska 20, laryngologia dzieci — Klinika CHORZÓW, Truchana 7, chir. stomatologiczna — Klinika Chirurgii Szczękowo-Twarzowej ZABRZE, 3 Maja 13/15 okulistyka — PSK Ceglana, chirurgia naczyniowa — I Katedra i Klinika Chir. Ogólnej i Naczyń Śl. A.M. OCHOJEC, neurologia — Klinika Neurologiczna LIGOTA, Medyków 12 — dla dzielnic południowych od Tysiąclecia po Kostuchnę. Oddział Neurologiczny Szpitala nr 5 SZOPIENICE, Korczaka 27 — dla centrum, dzielnic północnych oraz Siemianowic Śl., pediatria — Szpital nr 4 JANÓW, Szopienicka 10 — dla dzielnic: Szopienice, Murcki i Mysłowic. Szpital nr 3 Macieja 10 — dla pozostałych dzielnic.

BIELSKO-BIAŁA: DYŻURY STAŁE PEŁNIĄ: Szpital nr 1 — Wyspiańskiego 21, Szpital nr 2 — Wyzwolenia 18, Szpital nr 3 — Sobieskiego 83, Szpital nr 5 — E. Plater 17. **INFORMACJI** o działalności Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego udziela sekretariat tel. 243-10 i 224-32 w godzinach od 7 do 14.45.

CZĘSTOCHOWA: chirurgia ogólna, chir. urazowa, urologia, laryngologia — Szpital im. Rydygiera PPR 13/27, okulistyka, neurologia — Szpital im. Biegańskiego Mickiewicza 12, oddział zakaźny WSzZ pełni dyżury codziennie dla całego województwa z wyjątkiem ZOZ Lublinieć i ZOZ Olesno, oddz. gin.-poł., dziecięcy i wewnętrzny — przyjmuje codziennie dla swojego rejonu, oddział chir. dziecięcej szpitala im. L. Rydygiera pełni całodobowe dyżury dla dzieci 0—3 lat z terenu województwa. **Ośrodek Dializ:** 526-72, **Oddz. Nefrologii WSzZ** oraz **Oddz. Chir. Naczyń Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego** pełnią dyżury codziennie.

POGOTOWIA

Ratunkowe — 999, Straż Pożarna — 998, Policja — 997. Gazowe (dla Katowic) — 515-411, Energetyczne (dla Katowic) — 584-653, Pomoc Drogowa PZMot. — 981, 598-856, 539-833 (dla Katowic), 413-305 (dla Chorzowa). Pogotowie ulicznej sieci wodno-kanalizacyjnej (dla Katowic, Mysłowic i Siemianowic Śl.) — 516-094.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

INFORMACJA: telefoniczna — 913, ogólna — 911, paszportowa — 935, Radio-Taxi — 919, 596-659, TYCHY — 276-317, Telefon Zaufania — 586-555 (g. 14—6), PKP — 537-313, 537-336, 537-360, kasy: o cenach biletów — 463-213, o cenach przesyłek bagażowych — 575-478, PKS — 589-465, WPK — 519-039, 519-930 inf Służby Zdrowia — 514-128 (g. 8—18), inf. „Orbisu" — 598-533, PIH — 518-061 inf. Urzędu Miejskiego, Młyńska — 537-395, 536-011, Centralna Dyspozytornia Służb Komunalnych — 538-275, Zarząd Wojewódzki PCK — 512-012, Onkologiczny Tel Zaufania GLIWICE (czynny w poniedz. i czw.): 311-061, w. 248 Wojewódzki Punkt Konsultacyjny ds. Narkomanii, ul. Gen. Hallera 70, tel. 563-984 — czynny w poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. od 9 do 14, środy i piątki od 9 do 18.

KRZYŻÓWKA NR 2

KUPON PREMIOWY KRZYŻÓWKI NR 2

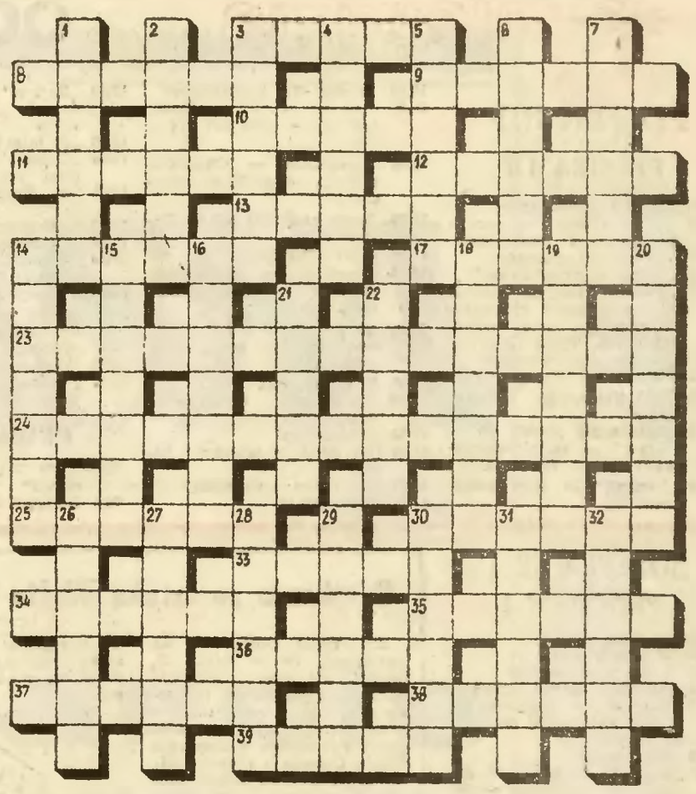

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 3) kica lub staje słupka, 8) agent obcego wywiadu, 9) manifest, proklamacja, 10) żarłoczna ryba, 11) świetność, chwała, 12) nabranie szybkości, 13) największe uzdrowisko klimatyczne na Krymie, 14) nacisk, zmuszanie, 17) rozmowa, 23) ręczny wyrób przedmiotów, 24) kobieta zarządzająca domem, 25) zabezpieczenie spłaty długu, 30) warszawski dorożkarz, 33) obwieszczenie władcy, 34) teść, 35) górnik w przodku, 36) duża kromka, 37) winorośl, 38) przędza z kokonu, 39) pośladki.

PIONOWO: 1) oszust karciany, 2) stary żołnierz, 3) stado, sfora, 4) zacina się, 5) T.J.K. Korzeniowski, 6) awers, 7) uroczysty dzień, 14) kiepski rzemieślnik, 15) lokator śniegowego domku, 16) skif, 18) kretynka, 19) publiczna gra hazardowa, 20) grupa, zespół, 21) wieprzowina, 22) ogół roślin, 26) okres przed Bożym Narodzeniem, 27) płaszcz podobny do wojskowego, 28) biblijny odcinek tekstu, 29) potężny przejaw siły przyrody, 30) forma protestu pracowników, 31) ptak o długiej szyi, 32) wybitny malarz renesansu.

Wśród Czytelników, którzy w terminie do 21 stycznia br. nadeślą prawidłowe rozwiązania krzyżówki wraz z kuponem premiowym, rozlosowane zostaną

4 bony PKO po 5000 zł.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem „Trybuna Śląska" 40-053 Katowice skr. poczt. 336, z dopiskiem przy adresie „Krzyżówka nr 2".

Rozwiązanie krzyżówki nr 51

POZIOMO: Kiepura, wojsko, delfin, czereda, księgi, medium, Oktawia, pustak, sutasz, włodarz, Chłopi ebonit, składniki, nędza, erzac, raj dowiec, klasyk, szkapa, wróślik sterta imadło, formizm, drzewo, odsiew, Rufinus, gigant, knebel, anatema.

PIONOWO: podsłuch, Księstwo, kociokwik, elektrokardiografia, ubezwłasnowolnienie, adamaszek, śledztwo, Mikulski, cynik, łódka, Psary, Biecz, nazwa, tęcza, akwaforta, Eskimoska, liturgia, sprzedaż, klajster, półmetek.

Nagrody

za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 51 otrzymują: Aneta Skowronek — Wadowice, Mieczysław Wypasek — Gliwice, Eugeniusz Jadwiszczok — Siemianowice Śl., Katarzyna Szymula — Ślemień 77.

LUXUS — BUS
★ ★ ★
do RFN
toaleta, kuchnia, bar, video, siedzenia lotnicze ABS z Katowic, Bytomia, Zabrza, Gliwic, Opola, Wrocławia. Autobus niemiecki, ubezpieczenie podróżnych nieograniczone kwotowo wypłacane w markach, dwaj kierowcy i stewardesa.
Informacja i rezerwacja:
Knurów, tel. 35-00-19 w godz. 8—10 i od 18—22.
00107

ICL INTERNATIONAL COMPUTERS LTD
A British company operating in Poland since 1962.
As part of our dynamic expansion programme for the 1990's we are recruiting more quality people.
This is your opportunity to be interviewed for a job as a SALESPERSON in one of the fastest growing international companies.
This offer is addressed to young active people who wish to create a career path in a competitive environment.
You should be ambitious, self motivated, with an interest in information technology, speak good english, be presentable with good interpersonal skills and have a current driving licence. A polytechnic or university degree would be preferable, but for acceptional candidates not essential, as training in the U.K. will be given.
Please send a typed curriculum vitae with your photograph to ICL Katowice, ul. Mikołowska 100 pok. 420 or call sales secretary: 574303 to qualify for interview.
4504

„ELEKTROMIS" NA ŚLĄSKU
Już nie musisz przyjeżdżać do Poznania
Otwarcie nowej hurtowni w Zabrzu-Mikulczycach ul. Handlowa 6 nastąpi dn. 7.01.1991 r.
Godziny otwarcia od 8 do 16.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY
4454

Hurtownia ANDA
Katowice, ul. Nad Osiekiem (równoległa Świerczewskiego), tel. 511-375
oferuje
po atrakcyjnych cenach
TOWARY Z IMPORTU
▲ komplety garnków nierdzewnych
▲ komplety form, rondli, patelni teflonowych
▲ komplety garnków emaliowanych
▲ pralki, wirówki, zamrażarki, lodówki, termy.
Zapraszamy do sklepu firmowego w Katowicach, ul. Mickiewicza 14, tel./fax 538-702.
140

EL MONT WROCŁAW ELEKTROMONTAŻ
50-054 WROCŁAW ul. Szewska 5
Telefon: 382 75 do 8 Telex: 0715317 0715517
OFERUJE
Dostawę i montaż:
— rozdzielnic n/n i s/n różnych typów,
— linii napowietrznych do 110 kV; kablowych n/n i s/n,
— stacji transformatorowo-rozdzielczych do 110 kV napowietrznych i wnętrzowych,
— instalacji siły, światła i sterowania,
— automatyki kontrolno-pomiarowej.
Dostawę:
— tyrystorowych układów regulacji prędkości obrotowej silników prądu stałego TURO-40 In = 40 A, TURO-80 In = 80 A,
— mikroprocesorowych sterowników sekwencyjnych IPC,
— liczników impulsów LIZ-02 Uzas = 24 V, 50 Hz,
— zasilaczy stabilizowanych ZP 24s Uwy = 24 V Iwy = 16 A,
— innych układów elektronicznych wg dokumentacji zamawiającego,
— szafek sterowniczych o różnych wielkościach typu FK, KCH, MSM,
— rozdzielnic NN typu ZUR, PROBLOK IIIw, UNIBLOK,
— przewoźnych stacji transformatorowych CTSP o mocy 400—1600 kVA,
— rozdzielnic SN typu RU 10 i 20 kV,
ORAZ WYKONUJE
— prace regulacyjno-pomiarowe i rozruchowe,
— prace projektowe,
— przepychy pod jezdniami rur do Ø 133 mm,
— lokalizacje uszkodzeń kabli.
Tlx: 0715517, 0715317, 0715319
Telefax: 67-23-27
Telefony:
44-80-70 — prace montażowe, projektowe
352-16 lub 44-66-11 w. 73 — sprzedaż urządzeń.
33906kr

P.H. ELTRON
Bielsko-Biała, ul. Rutkowskiego 25, tel. 280-74, 291-68, fax 280-74
oferuje hurtowo i w detalu
sprzęt TV-SAT-VIDEO
SONY! GRUNDIG! SANYO! JVC! PANASONIC! SAMSUNG! SUPRA!
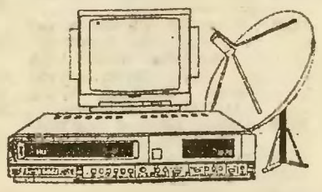
TV Color 14—34 cali ★ Magnetowidy VHS ★ Odtwarzacze video.
Odbiór natychmiastowy!
Ciągłość dostaw!
12-miesięczna gwarancja!
SERWISY: Bielsko-Biała, Tychy, Świętochłowice.
Odbiorców indywidualnych zapraszamy do sklepów firmowych:
Bielsko-Biała, ul. 11 Listopada 27, tel. 244-79, Bielsko-Biała, ul. Barlickiego 5a, tel. 286-99, Będzin, ul. Małachowskiego 1, tel. 67-64-27, Jastrzębie Zdrój, Dom Handlowy GAYB, ul. Mazowiecka 10, tel. 613-10, Katowice, dworzec PKP (pasaż od pl. Andrzeja), Sosnowiec, ul. Modrzejowska 20, tel. 66-01-43, Tychy, ul. Biblioteczna 26, tel. 27-34-75, Chorzów, ul. Wolności 80, Świętochłowice, ul. Korfantego 1, tel. 45-67-15.
UWAGA! TO JUŻ NAPRAWDĘ OSTATNIE PARTIE TOWARÓW PO STARYCH CENACH! CHCESZ ZROBIĆ DOBRY INTERES — NIE CZEKAJ, PRZYJDŹ DO NAS!
PAMIĘTAJ! TYLKO WSPÓŁPRACA Z ELTRONEM PRZYNIESIE CI WYSOKIE ZYSKI!!!

„SAMSUNG" — New Age 21 — CX 5312 W
TVC 21 cali, stereo, telegazeta, pilot, płaski prostokątny ekran, euro złącze, wyświetlanie funkcji na ekranie, wybieranie stron telegazety także kolorami 99 kanałów, 30 programów, produkowany w kooperacji z firmą PHILIPS
serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
sprzedaż hurtowa i detaliczna
dla sklepów i odbiorców hurtowych atrakcyjne warunki płatności
„MIKAMA" sp. z o.o.
Sosnowiec-Zagórze
ul. PPR pawilon 18 b I piętro
tel. 633718 lub 634093
fax/tel 633202
tlx 0312829
46

Różne

KUŚNIERKI produkuje Mechanika Maszyn 76-251 Kobylnica ul. Witosa 2, telefony Słupsk 370-98, 346-48. 33918kr

BIELSKO-Biała — centrum! Zakład cukierniczy — sprzedam Tel. 237-34, do 12. 420

BIELSKO-Biała! Poszukuję do wynajęcia dużego mieszkania z telefonem. Bytom, 81-85-84. 418

BYSTRA - Wilkowice! Sprzedam działki budowlane. Tel. 71-517. 417

VIPSOGAL sprzedam. 71-83-77. 3306

ZATRUDNIĘ do warsztatu blacharza i mechanika samochodowego na pół etatu, tel. 543-717 po 16. 4486

VIDEOREJESTRACJA. 415-207. 3626

ŻALUZJE. 67-44-96. 00111

MERCEDES 240-D karetka (karawan) — sprzedam. Myszków, Dworska 33. 404

ATRAKCYJNE tkaniny i kwiaty — import sprzedam tanio. Częstochowa, tel. 571-83. 401

TYLNE mosty 125, Polonez — naprawa. Mikołów, Konstytucji 3 Maja 34. 3

VIPSOGAL sprzedam. Tel. 52-70-41 wewn. 1231, 528-725. 156

TANIO sprzedam FSO 1500 (1989). 66-66-85. 157

PARKIET sprzedam. 66-56-08. 159

ARANŻACJE wnętrz w drewnie, boazerie, sufity, zabudowa wnęk Zakład Stolarski Dąbie Dolne 27 gmina Psary Dąbrowa Górnicza ul. 27 Stycznia 125/71. 140

SPRZEDAM dom, warsztat samochodowy, Lubliniec. Tel. Oława 34-641. 119

„AUTOBAZAR"
OFERUJEMY NAJKORZYSTNIEJSZE WARUNKI AUTOPOŚREDNICTWA.
ZAPEWNIAMY PARKING STRZEŻONY.
POSZUKUJEMY STAŁYCH DOSTAWCÓW.
„AUTOBAZAR"
KATOWICE,
al. W. Korfantego 8/79
IX p.
TEL. 596-357.
ZAPRASZAMY
CODZIENNIE OD 8—17
RÓWNIEŻ
W SOBOTY I NIEDZIELE
4496

WIDEOREJESTRACJA.
Tel. 67-74-15
00104

ZAKŁAD TELEKOMUNIKACJI
w Czeladzi,
ul. Wojkowicka 14
tel. 65-31-04
POMOŻE WAM:
★ Zainstalować domofony
★ Naprawić telefon
★ Wykonać instalacje teletechniczne i radiowęzłowe
★ Wypożyczyć radiotelefony
★ Zainstalować centrale telefoniczne i liczniki rozmów
★ Zakonserwować Twoją sieć teletechniczną
★ Zainstalować CB radio i zmierzyć jego moc.
Powyższe usługi wykonujemy tanio i szybko.
Dzwoń do nas:
tel. 65-34-30, 65-33-06, 65-34-66.
4467

UWAGA!
Zakłady pracy, sklepy, krawcy.
Hurtownia „GOHA"
poleca
tanie a piękne ręczniki frotte, wiskozę, płótno, inne tkaniny, pościel, koce, teksas 14,5, odzież dżinsową.
Ceny najniższe fabryczne.
Opole, Ozimska 24 (9—18), tel. 245-74, tex 733-768.
3341-k

ZABAWKI i BALONY
(szeroka gama)
oferuje
PPH „UNO" Katowice
ul. Sobieskiego 8a/2
TEL. 537-496
26

MC electronics
▲ Naprawa magnetowidów VHS
▲ Przestrajania
▲ TVC, Neptun, Helios
▲ Regeneracja głowic VHS.
Katowice, ul. Graniczna 32. Czynne 9.30—15.30 oprócz sobót.
Tel. 571-091 wewn. 214.
00110

CUKIER
eksportowy (op. 50 kg)
ZABAWKI i BALONY
(szeroka gama)
Oferuje
PPH „UNO" Częstochowa
ul. Janikowskiego 36
tel. 322-71—3 w. 20
tel. 332-60
25

WOLTA, Katowice, al. Korfantego 60, Mikołów, ul. Sambora 25, tel. 589-788, 528-606 poleca:
● ISTAMBUŁ, 24-27.I.91
● Berlin, Hamburg, przejazdy do RFN
● wizowanie, wideorejestracja.
22

4463

UWAGA!
Ogłoszenia dla „Trybuny Śląskiej" osobiście lub korespondencyjnie przyjmują: Agencja Reklamowa Śląskiego Wydawnictwa Prasowego Katowice, ul. Młyńska 1, pok. 203, 204, tel. 538-663 lub 537-241, wewn. 225 (ogłoszenia zwykłe) i 500 (ekspresowe), nr telexu 031 2459, Dział Reklamy „Trybuny Śląskiej" Katowice, ul. Młyńska 1, pok. 402, tel. 539-928, nr telexu 0312432, nr telefaxu 537-997 oraz Oddziały: w Bielsku-Białej, ul. 3 Maja 7, tel. 23-209, nr telexu 035355 i w Częstochowie, ul. J. Kilińskiego 38, tel. 479-54, nr telexu 037272.

GAZETA CODZIENNA TRYBUNA ŚLĄSKA
Redaguje kolegium: Jacek Cieszewski (redaktor naczelny), Jacek Dubiel (zastępca redaktora naczelnego), Janusz Karkoszka (zastępca redaktora naczelnego), Stanisław Bartesik, Witold Jajszczok, Remigiusz Jakubowski, Andrzej Janicki (sekretarz redakcji), Jan Matuszyński, Barbara Nowicka (sekretarz redakcji), Henryk Nykiel, Alicja Ogiegło, Jerzy Waksmański. Adres redakcji: 40-098 Katowice ul. Młyńska 1. Dom Prasy III, IV piętro. TELEFONY: Centrala 537-241 do 49, 537-026 do 29, redaktor naczelny 537-585, 537-703, zastępcy redaktora naczelnego 538 382, 537 855, sekretarze redakcji 538-871, 537-477 sekretariat redakcji 537 822. DZIAŁY: społeczny: 538-311, 538 685, 537-874, 537-123, 538 892; ekonomiczny: 537-824, 538 140; kulturalno-oświatowy: 537-874, 539 188; reporterski: 537 967, 537-564, 539 555; sportowy: 538-933, 538-913, łączności z Czytelnikami: 537-796, 537 497, 538-927; fotoreporterski: 537-391; zagraniczny 537 977, 538-516; administracyjny: 537-172; hala maszyn: 539-285, nr telexu 0312432, nr telefaxu: 537-997; red. nocna: 589-451; red. techn.: 596 954. ODDZIAŁY: 43-300 Bielsko Biała, ul. 3 Maja 7, tel. 233-56; 42-200 Częstochowa, ul. J. Kilińskiego 38, tel. 479 54; 81-366 Gdynia, ul. A. Abrahama 41/8, tel. 216 418; 00-666 Warszawa, ul. Noakowskiego 14, tel. 255-715, 256 903, telex: 82 56 79; Moskwa Gruziński Pierieułok 3/19—20 — tel. 254-28-75. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe, 40-950 Katowice, ul. Młyńska 1. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, 40 082 Katowice, ul. Opolska 22. Ogłoszenia dla „Trybuny Śląskiej" przyjmują: Agencja Reklamowa Śląskiego Wydawnictwa Prasowego Katowice, ul. Młyńska 1, pok. 203, 204, tel. 538-663, Dział Reklamy „TŚl." Katowice ul. Młyńska 1 pok. 402, tel. 539-928 oraz Oddziały w Bielsku i Częstochowie. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.
Nr zam. 159-11/91

Telewizja od 11 I do 17 I '91

PIĄTEK 11 I

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Flaming przynosi szczęście" — dramat społeczno-obyczajowy prod. estońskiej, reż. Tynis Kask
10.25 „Szkoła dla rodziców"
11.55 Aktualności Telegazety
12.00—15.55 Telewizja Edukacyjna
12.00 „Było sobie życie" (5) — „Krew" — serial animowany prod. francuskiej
12.30 „Nemrik" — film dokumentalny
13.00 Fizyka dla humanistów
13.30 Galerie świata: „Ermitaż" (6) — „Portret rzymski"
14.00 Agroszkoła — Charakterystyka ciągników rolniczych
14.30 Język angielski (18) (z Katowic)
15.00 MEN informuje
15.05 „Realizm w malarstwie polskim" — film dokumentalny
15.30 „Arka Noego" — „Puszcza Żubra" — serial prod. niemieckiej
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-Top"
16.20 Dla młodych widzów: „Lizak"
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport" — przegląd wydarzeń międzynarodowych
17.55 „10 minut"
18.05 „Odbicia" (3) — serial prod. polskiej
19.00 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.10 „Ucieczka" — film prod. polskiej (1986 r.)
21.10 Publicystyka
21.55 Studio Sport — Mistrzostwa świata w pływaniu
22.25 Weekend w „Jedynce"
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Panorama światowego sportu

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Doktor Ewa" — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 „Chodź za mną" — film fabularny prod. węgierskiej
12.50 „Crime story" (28) — serial prod. USA
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 „Czas akademicki"
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 „W labiryncie" — serial TP (powtórzenie)
16.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
17.00 „Noce i dnie" (5) — „Miłość" — serial TP
18.00—19.00 Program Górnośląskiej Telewizji Regionalnej
19.00 Obserwator
19.20—21.30 Program Górnośląskiej Telewizji Regionalnej
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime story" (23) — serial prod USA
22.45 Program Górnośląskiej Telewizji Regionalnej
23.05 „Obrazy, słowa, dźwięki"
0.05 Komentarz dnia
0.10 CNN — Headline News

PROGRAM III REGIONALNY

14.00—18.00 Retransmisja programu TV ZSRR
18.00 Aktualności
18.30 „Sacrum profanum" — magazyn chrześcijański w opr. A. Kraśnickiego
19.00 Retransmisja programu II z Warszawy
19.20 Koncerty WOSPRiTV — Sergiusz Rachmaninow — III koncert fortepianowy d-moll, solista: Yefim Bronsman, dyryguje: Jan Krenz
20.10 „Sai Channel" — program rozrywkowy
20.30 Kino z satelity: — „Szampański Charlie"
21.30 Retransmisja programu II z Warszawy
22.45 Program rozrywkowy z Katowic
23.05 Retransmisja programu II z Warszawy

OSTRAWA

PROGRAM F 1

WIADOMOŚCI: 9.30 12.00 15.40 16.50 19.30 23.30

9.00 Wydarzenia, komentarze. 9.35 „Randall i Hopkirk" — 18 ostatni. 10.25 Szarada — program rozrywkowy dla starszych. 11.15 Studio reporterów światowych. 15.45 „Jedyna miłość" — serial radziecko-bułgarski — 2. 17.00 MS w pływaniu. 18.00 The Chart Show — lista przebojów W. Brytanii 18.50 Gimnastyka. 19.00 Wieczorynka: „Jaja i Paja". 19.10 Wieczorem na ekranie. 19.15 Program FMSW. 19.20 Prognoza pogody 19.50 10 minut z premierem 20.00 „Melanezja, inna zamieszkana planeta" — hiszpański serial dokumentalny. 20.35 „Matka i córka" — film włoski wg powieści A. Moravii — 1. 22.05 Wydarzenia, komentarze. 22.35 In kino veritas? — spotkanie z aktorem M. Kopeckim. 23.40 The Chart Show.

PROGRAM TVC

9.00 Dla szkół: Historia. 9.20 J. angielski dla najmłodszych. 9.30 „Radosne życie pośmiertne" — film TV wg opowiadania M. Twaina. 10.05 Album — program rozrywkowy dla starszych. 11.40 „Diabelskie opowiadanie" — bajka. 15.25 „Fantastyczna ciocia" — film węgierski dla dzieci. 17.00 Mężczyzna teraźniejszości — F. Peroutka — program dokumentalny 18.00 „Chirurgia kości" — film dokumentalny. 18.15 Lekarz i ty 18.25 Wieczorem na ekranie. 18.30 Dobry wieczór, dzieci: „Jaja i Paja". 18.45 Program regionalny 19.00 Szkoła dla diabetyków. 19.05 Słowo świąteczne. 19.10 TV serwis informacji. 19.30 Dziennik TVCS 20.05 „Podróż na północny zachód" — program rozrywkowy z muzyką country. 21.05 Aktualności. 21.25 „Z H. Meynhardtem w Afryce" — film dokumentalny. 21.50 Lektura na dziś. 22.05 „Przez zwodzone mosty" — film obyczajowy tv — 2, ostatni. 23.05 Śpiewa Mireille Mathieu. 23.45 Studio Kontakt — Night.

SOBOTA 12 I

PROGRAM I

7.00 Program dnia
7.05 W sobotę rano
7.50 Tydzień na działce
8.20 Piłkarska kadra czeka
8.35 „Ziarno" — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości
9.10 „Wiatrak" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz „Było sobie życie" (5) — „Krew" — serial animowany prod. fran. — „Heu" serial prod. angielskiej
10.40 „Na zdrowie" — program rekreacyjny
11.00 „Żołnierz nieznany" — wojskowy program publicystyczny
11.25 Wędrówki dalekie i bliskie: „Malaw wedruje na południe" — film dokumentalny
12.00 Aktualności Telegazety
12.05 „Żyć" — magazyn ekologiczny
12.35 „Prezydenci" — Ronald Reagan

Finał wielomiesięcznego cyklu historyczno-informacyjnego Longina Pastusiaka o poszczególnych prezydentach Stanów Zjednoczonych — od Jerzego Waszyngtona do poprzednika obecnego rezydenta w Białym Domu. Była to interesująca, pełna anegdot i ciekawych faktów historia USA.

13.35 „Laboratorium" — Wokół wody
14.05 „W kinie i na kasecie"
14.30 Walt Disney przedstawia. — film fabularny
16.00 „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program satelitarny
16.25 „Dzieci stanu wojennego" — film dok. reż. Jerzy Afanasjew
16.55 Studio Sport — Puchar świata w narciarstwie alpejskim
17.15 Teleexpress
17.35 Studio Sport — Puchar świata w narciarstwie alpejskim
17.55 Teatr Telewizji — „Huebner" — widowisko Ireneusza Dobrowolskiego i Ewy Kamińskiej o Zygmuncie Huebnerze
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Podwodny świat
19.15 Dobranoc: „Opowiadania Muminków"
19.30 Wiadomości
20.05 „Miłość i nienawiść" (2 ost) — film fabularny prod. kanadyjskiej
21.50 „Kontra...punkt" — przegląd wydarzeń krajowych
22.15 Sportowa sobota — Mistrzostwa świata w pływaniu
23.00 Wiadomości wieczorne
23.20 „Mgła" — film fabularny prod. USA (horror, 86 min. reż. John Carpenter wyk. Adrienne Barbeau, Jamie Lee Curtis, Hal Holbrook

Wielka gratka dla miłośników dobrych horrorów. Mistrz ekranowej sensacji John Carpenter straszy widzów najazdem duchów na małą nadmorską osadę w Kalifornii. Okazuje się, że swą dzisiejszą pomyślność mieszkańcy miasteczka zawdzięczają zbrodni swych przodków.

PROGRAM II

7.25 Kaliber — magazyn wojskowy
7.55 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
8.35 „Tele-narty"
9.05 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
9.15 „Benny Hill"
9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata" — serial prod. USA
11.05 „W świecie ciszy" — program dla niesłyszących
11.25 Program dnia
11.30 „Rodzina Brettów" (14) — serial prod. angielskiej
12.30 Zwierzęta świata — Super czułe zmysły (2) — Zmysł wzroku
13.00 5 — 10 — 15 — program dla dzieci i młodzieży
14.00 „Kusza" (3) — „Mały łotnierz" — serial prod. USA
14.30 Piękne i nieznane: „Nad Krutynią" — reportaż
15.00 „Dobrana para" — quiz matrymonialny — program rozrywkowy
15.30 W kontakcie z gwiazdami
16.35 „Strefa mroku" — serial prod. USA
16.55 Godzina z Ewą Dałkowską

Spotkanie z jedną z najbardziej utalentowanych i wszechstronnych polskich aktorek. Z równym powodzeniem występuje w teatrze i w filmie, w widowiskach telewizyjnych i kabaretowych, na estradzie. A swą karierę zaczynała przecież w Teatrze Śl. w Katowicach...

18.00 Aktualności Górnośląskiej Telewizji Regionalnej
18.30 Benny Hill — program rozrywkowy
19.00 Obserwator
19.30 Galeria 37 milionów — Muzeum Sztuki Współczesnej w Hunfeld
20.00 Rossini i Beethoven w Filharmonii Narodowej wyk. orkiestra kameralna „Sinfonia Warsovia", dyryguje Volker Schmidt-Gartenbach
21.00 Co czytać — spotkanie z Juliuszem Stryjkowskim
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę — ks. Janusz Pasierb
21.50 „Rodzina Brettów" (14) — serial prod. angielskiej
22.40 Przegląd muzyczny
23.00 Rozmowy bez sekretów: Oprah Winfrey Show — Bill Cisby
23.55 CNN — Headline News

PROGRAM III REGIONALNY

11.00 Aktualności — wyd. przedpołudniowe
11.15 „Supermarket" — program publicystyczny pod redakcją J. Łuczaka
11.45 Muzyczna 15 — program W. Zamorskiego
12.00 Promocje Telewizyjnej Śląskiej Trybuny Kompozytorów — program muzyczny M. Makaruk
12.30 Telefoniada — teleturniej z nagrodami, prowadzą B. Cader i W. Majewski
13.20 „Górny Śląsk Wilhelma Szewczyka" — jubileusz 75-lecia pisarza
13.50 Kino z Satelity — „Bonanza" — serial amerykański
14.45 Sportowy Przebój Tygonia — program A. Zydorowicza
15.00—22.00 Retransmisja programu satelitarnego SKY-1

OSTRAWA

PROGRAM F 1

WIADOMOŚCI: 9.00 11.45 16.50 19.30 23.50

8.30 Wydarzenia, komentarze 9.05 Zona „D". 10.05 Walt Disney przedstawia. 11.05 „Dziewczęta i chłopcy z jednej ławki — teleturniej dla dzieci. 11.50 Program FMSW. 11.55 „Granicą jest niebo" — film dokumentalny. 12.15 Aktualna publicystyka. 12.25 Popołudnie sportowe: Puchar Świata w narciarstwie alpejskim — bieg zjazdowy mężczyzn. 13.15 Mistrzostwa CSRF w kolarstwie przełajowym. 14.40 Za świadkami przeszłości. 14.55 Triangel — program muzyczny 15.35 Krzysztof Kolumb" — serial włoski — 2. 17.00 MS w pływaniu. 18.00 Wasze hobby — nasze hobby. 18.45 Gimnastyka. 19.00 Wieczorynka: „Jaja i Paja". 19.10 Wieczorem na ekranie. 19.15 Losowanie Matesa. 19.20 Prognoza pogody. 20.05 „Alfred Wielki" — brytyjski film historyczny. 22.05 Bramki, punkty, sekundy. 22.20 „Baby Blues" — komedia francuska. 23.55 Rock w Madison Square Garden.

PROGRAM TVC

9.00 J. niemiecki dla dzieci. 9.15 J. francuski. 10.15 J. anglo-amerykański. 10.45 J. niemiecki 11.00 J. angielski dla najmłodszych. 11.10 J. anglo-amerykański. 11.25 Family Album. 11.50 Życie w przyrodzie. 15.20 „Tajemnica 3 kapitanów" — film dla dzieci — 1. 15.45 „Na kogo będzie wiało" — bajka. 16.30 Piosenki ludowe z płd. Moraw. 16.50 „Radosne życie pośmiertne" — ekranizacja opowiadania M. Twaina. 18.25 Wieczorem na ekranie. 18.30 Dobry wieczór, dzieci: „Jaja i Paja". 18.45 Morawskie wiadomości 19.00 Piosenki z ekranu 19.30 Dziennik TVCS. 19.55 Stres po czesku. 20.00 „Zmiana północna" — norweska ballada filmowa. 21.30 Aktualności. 21.50 Z muzyką, którą lubię — V. Szkutina 22.30 „Wieczorek nie tylko dla zaproszonych" — program rozrywkowy. 23.40 „Ogród" — groteska TVCS z 1968 r.

Spotkania ze sztuką Walta Disneya

Już tylko osoby po 40. pamiętają, że w latach 50. nasza telewizja, wówczas raczkująca nadawała w każdy poniedziałek cykliczny program prezentujący urocze filmy rysunkowe i aktorskie Walta Disneya z nieśmiertelną Myszką Miki wśród głównych bohaterów. Po wielu, wielu latach odnowiono kontakty z tą wytwórnią: od początku br. w każdą sobotę i niedzielę prezentowany jest program „Walt Disney przedstawia". W soboty kontynuowane są cieszące się ogromnym powodzeniem wśród najmłodszych „Kacze opowieści" — 26 odcinków o siostrzeńcach Kaczora Donalda, a także nadawany serial fantastyczno-naukowy (4 części) pt. „Earthstar Voyager" o kosmicznej wyprawie bardzo młodej załogi międzygwiezdnego pojazdu. Natomiast w niedziele najmłodsi pasjonować się będą na początek przygodami dwóch zabawnych wiewiórek Chipa i Dale.

Kontrakt z wytwórnią Walta Disneya zawarty został na trzy lata, zatem stopniowo w programie znajdzie się sporo także najnowszych filmów tej renomowanej firmy.

„Walt Disney przedstawia" — sobota, program 1, godz. 14.30.

NIEDZIELA 13 I

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów. „Teleranek" oraz film z serii — „Niebezpieczna zatoka"
10.30 „Przerwana cisza" (4) — „W głębinie" film dokumentalny prod. hiszpańskiej
11.00 „Notowania czyli co się opłaca rolnikowi"
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
12.10 „Miasto bez wojska" — program wojskowy
12.30 Teatr Młodego Widza: „Skarby i upiory, czyli hrabia Opętany" reż. Maciej Wojtyszko wyk. Jan Peszek, Anna Polony Beata Paluch, Beata Rybotycka
14.05 Magazyn Morze
14.25 Spacer po Lwowie — reportaż
14.50 Pieprz i wanilia: Z wiatrem przez świat — „Już widać dom"
15.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Halina Kwiatkowska, Ewa Otwinowska — „Ogłoszenie matrymonialne" reż. Janusz Bykowski, wyk. Irena Kwiatkowska, Wojciech Pokora, Ewa Wawrzoń, Adrianna Biedrzyńska

Ponad godzina znakomitej rozrywki z udziałem wspaniałych aktorów komediowych. Błaha treść komedii nie wyklucza trafności wielu zawartych w niej obserwacji obyczajowych.

16.50 Tele-wizjer
17.15 Teleexpress
17.35 Program rozrywkowy
18.05 Magazyn sportowy — Puchar świata w narciarstwie alpejskim — slalom specjalny
19.00 Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale" (2)
19.30 Wiadomości
20.05 „Wszystkie drogi prowadzą do domu" (1) — serial prod. włoskiej

Nie rozstajemy się z bohaterami poprzedniego filmu „Nie ma jak w domu". Obecny dwuczęściowy film opowiada o dalszych losach pewnego bogatego małżeństwa i ich pozornie dorosłych dzieci, które jednak bardziej cenią opiekę rodziców niż samodzielne życie na własny rachunek.

21.40 7 dni świat
22.10 Sportowa niedziela
23.10 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

6.40 Powitanie
6.45 Panorama dnia
6.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.30 Film dla niesłyszących „Wszystkie drogi prowadzą do domu" (1) — film fab. prod. włoskiej
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Koncert życzeń (z Katowic)
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Diabelski młyn" — reportaż
10.45 Czmielaki 19011 — reportaż
11.15 „Numer" — film dokumentalny Grzegorza Skurskiego
11.45 Express Dimanche
12.00 Program dnia
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 „Póki się znów nie spotkamy" — serial prod. angielskiej
13.15 100 pytań do Bogusława Kaczyńskiego
13.55 Maciej Niesiołowski — Z batutą i humorem
14.15 Kino familijne: „Bracia z wyboru" (5, 6) serial prod. kanadyjskiej
15.05 Kontakt TV — Archiwum Kontaktu — Wałęsa w Paryżu (2) film dok. prod. fran.
15.40 Z Wojciechem Kilarem w stronę awangardy
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni „Wspólny Rynek" (11) — Wielka Brytania — serial dokumentalny prod. angielskiej
10.35 Moda i muzyka z Gdańska
17.05 Studio Sport — Mistrzostwa świata w pływaniu — Perth (Australia)
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
18.30 Losowanie nagród Teletomboli
19.30 Konstrukcja w procesie — reportaż
20.00 Ida Haendel — muzyczna podróż — film dokumentalny prod. angielskiej
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki"
21.30 Panorama dnia
21.45 Prawo do odpowiedzi — program dyr. Biura Programowego TV dr. Karola Jakubowicza
22.10 „Póki się znów nie spotkamy" (1) — serial prod. angielskiej reż. Charles Jarrot wyk. Michael York, Lucy Gutteridge, Mia Sara, Courtney Fox
23.05 Uśmiech z Galicji
23.35 Sylvia Plath „Trzy kobiety" — widowisko poetyckie reż. Barbara Sałacka wyk. Anna Romantowska, Daria Trafankowska, Ewa Salecka

Sylvia Plath — to zmarła w 1963 r. wybitna poetka amerykańska. Jej jedyna powieść „Szklany klosz" została przetłumaczona na polski, podobnie jak wybory poezji. Widowisko jest zaproszeniem do poznania jej świata poetyckiego, zawartego w portretach kilku kobiet.

0.05 Komentarz dnia
0.10 CNN — Headline News

PROGRAM III REGIONALNY

9.30—13.40 Retransmisja Programu AST. RTL
Kino z Satelity, powtórki
13.40 „Aniołki Charlie'go" — „Muszę panią zabić"
14.40 Alien Nation — „Przybysze"
15.30 Simpsonowie — „Włosy"
15.55 „Szampański Charlie" — odc. III
16.55 „Bonanza" — „Adam przechodzi piekło"
17.45 Retransmisja Programu SAT. RTL
18.30 Sport w Trójce — magazyn sprawozdawczy

OSTRAWA

PROGRAM F 1

WIADOMOŚCI: 11.55 16.50 19.30 23.30

8.30 Studio Rosa — dla dzieci. 10.00 Rozmowy o religii. 10.15 Losowanie Sportki. 10.25 Puchar Świata w narciarstwie alpejskim — 1. runda slalomu mężczyzn. 11.15 Obiektyw. 11.43 Wydarzenie tygodnia 12.00 Co przyniosł tydzień. 12.55 Puchar Świata w narciarstwie alpejskim — 2 runda slalomu mężczyzn 13.45 Wasze hobby — nasze hobby. 14.25 „O biednym królestwie" — bajka wg J. Lady 15.30 Auto-moto Revia. 16.10 Muzyka ludowa z Płd. Moraw. 17.00 MS w pływaniu 18.00 Walt Disney przedstawia. 19.00 Wieczorynka: „Jaja i Paja". 19.10 Wieczorem na ekranie. 19.15 Wydarzyło się przed rokiem 19.20 Prognoza pogody. 19.50 „Matka i córka" — film włoski — 2. ostatni. 21.35 O „audiencji" — program dokumentalny. 22.15 Bramki punkty sekundy. 22.30 Joe Cocker — koncert.

PROGRAM TVC

10.00 Chrześcijańska niedziela. 11.00 „Piękne dzielnice" — film francuski wg powieści L. Aragona — 1 12.30 „Arka Noego" — serial przyrodniczy. 14.50 J francuski 17.45 Album — magazyn dla starszych 18.30 W Starym Kinie: „Diabelskie Opowiadanie" — bajka. 18.45 Spotkanie z ekranem. 18.25 Wieczorem na ekranie 18.30 Dobry wieczór, dzieci: „Jaja i Paja" 18.45 Praskie wiadomości. 19.00 J. anglo-amerykański 19.15 Publicystyka 19.30 Dziennik TVCS. 19.50 Kształci dla ciebie. 19.55 Wieczorem na ekranie. 20.05 Koncert gitarzysty V. Mikulki 20.45 Aktualności 21.05 Zawody narciarskie „O Złotą Nartę" 21.35 „Dwukrotnie w życiu" — obyczajowy film USA.

PONIEDZIAŁEK 14 I

PROGRAM I

13.25 Aktualności Telegazety
13.30—15.55 Telewizja Edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą — Stragan z rymami, czyli współczesna poezja dziecięca
14.05 Agroszkoła — Mechanizacja dojenia
14.35 Język francuski (15)
15.05 Sezam — jak w kalejdoskopie — magazyn popularnonaukowy
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Nieobecne dyskursy temat drugi
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 LUZ — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 „Czarne chmury" (2) — serial TP
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV na świecie: Allan Ayckbourn — „Drodzy nieobecni" reż. Michael Simpson, wyk.: Maureen Lipman, Tom Courtenay, Julia Mckenzie
21.40 W Sejmie i w Senacie
22.10 Ring-Buddy Green — program rozrywkowy
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 Język niemiecki (11)

PROGRAM II

13.30—15.55 Retransmisja obrad Sejmu
15.55 Program dnia
16.00 „Zbliżenia", czyli to i owo o filmie
16.30 Widziane z Gdańska — program publicystyczny
16.45 Ojczyzna-polszczyzna: polubie, potrafie
17.15 „Rewanż ofermy" — film fabularny prod. USA (1985 r. 46 min) reż. James Scott.
18.00 Aktualności Górnośląskiej Telewizji Regionalnej
18.30 Przegląd P.K.F.
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (11)
20.00 Auto-moto-fan-klub
20.30 „Jedność z nakazu" — reportaż Wojciecha Worotyńskiego
21.00 Telewizja łagodzi obyczaje — reportaż Niny Makowieckiej
21.20 Auto-Video
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Capital City — serial prod. angielskiej
22.50 Nowy Jork — dolar i marzenie — reportaż Włodzimierza Syty
23.45 Komentarz dnia
23.50 CNN — Headline News

PROGRAM III REGIONALNY

14.00—16.45 Retransmisja Programu Satelit. CNN
16.45 Wizyta Teatru Wileńskiego w Katowicach — reportaż T. de Laveaux
17.15 Kalejdoskop Sportowy pod red. A. Zydorowicza
17.45 Muzyczna 15 W. Zamorskiego
18.00 Aktualności
18.30 Kino z Satelity — „Hardball" — serial prod. amerykańskiej
19.20—22.00 Retransmisja Programu SAT TV-5

WTOREK 15 I

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Tydzień na opak" (1984 r.) — komedia prod. czechosłowackiej rez. Peter Lukacik, wyk.: J. Mistrik, S. Valentynova
11.55 Aktualności Telegazety
12.00—15.00 Telewizja Edukacyjna
12.00 Muzyka: „Z czego składa się piosenka"
12.30 Na legionowym szlaku — Praca służbą ojczyźnie
13.00 Chemia — Charakterystyka metali. Litowce
13.30 Kobiety dwudziestolecia — Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Nazywano ją poetką miłości. Pochodząca ze słynnego rodu Kossaków, siostra Magdaleny Samozwaniec, zadebiutowała poetyckim tomikiem w 1922 r. Zmarła tuż po wojnie w Anglii, lecz jej poezje cenione i popularne są nadal dzięki wyjątkowemu urokowi i sile poetyckiego obrazowania ludzkich uczuć.

14.05 Agroszkoła — Wybrane wiadomości z materiałoznawstwa
14.35 Mapa folkloru — Beskid Żywiecki
15.05 „Jedwabny szlak" (12) — „Dwie drogi do Palmiru" — serial dokum. prod. japońsko-chińskiej
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Misia Yogi wyprawa po skarby"
17.15 Teleexpress
17.35 10 minut
17.45 Portrety: „Starszy brat — Bronisław Piłsudski" — film dok. Witolda Stefanowicza

W cieniu popularności przyszłego Marszałka Polski i Naczelnika Państwa pozostawał jego o rok starszy brat Bronisław, którego poglądy i działalność wywarły przecież ogromny wpływ na drogę życiową Józefa. Etnograf, badacz kultur ludów Sachalina, znalazł się tam po wyroku za udział w spisku na życie cara. Powrócił do Polski po blisko 20 latach pobytu na Dalekim Wschodzie, zmarł w 1918 roku.

18.20 „Tam gdzie żyją tygrysy" — Malezja — reportaż
18.50 SPIN — magazyn popularnonaukowy
19.15 Dobranoc: Hej, Bun-Bu
19.30 Wiadomości
20.05 „Max i Helena" — film fabularny prod. USA (1983 90 min.) reż. Philippe Saville, wyk.: Trast Williams, Alice Krige, Martin Landau
21.45 Teraz — tygodnik gospodarczy
22.15 „Stalin" (2) — „Dyktator" — film dokumentalny prod. angielskiej

Ciąg dalszy biograficznego filmu o Józefie Stalinie obejmuje najbardziej chyba zbrodnicze lata sprawowania władzy przez niego w latach 30. i 40., okres politycznych procesów i mordów i pozbywania się wszelkich przeciwników, erę terroru wewnętrznego.

23.10 Wiadomości wieczorne
23.30 Język francuski (9)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 Doktor Ewa — „Porwanie" — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.05 „Akademia Wojskowa, czyli między nami kadetami" — komedia prod. USA reż. Neal Israel. wyk: Keith Gordon, Wally Ward, George Clockney
12.40 „Ojciec Honorat Koźmiński" — film dokumentalny
13.20 Program dnia
13.25 Przegląd prasy
13.30 Dookoła świata — „W Hajfogu"
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn Ekologiczny — „Ekostres"
14.45 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 Kontakt TV — W kontakcie ze światem
17.00 National Geographic — Poszukiwacz — serial dokumentalny prod. USA
18.00 Aktualności Górnośląskiej Telewizji Regionalnej
18.30 Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (41)
20.00 Wrocław na antenie Dwójki
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic — prof. Jerzy Jedlin Jedliński

Ogromne powodzenie „Akademii Policyjnej", pokazanej niedawno w naszej TV było bodźcem nie tylko do nakręcenia kolejnych jej części, ale do różnych naśladownictw. Powstały zatem „Akademia Wojskowa", „Akademia FBI" — zbliżone komedie obyczajowe, a także „Oficerowie i dżentelmeni" — dramat obyczajowy o głębszych treściach. Ich wspólną cechą jest ukazanie stosunków w szkołach militarnych. Oto jeden z nich.

21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Akademia Wojskowa, czyli między nami kadetami" — komedia prod. USA (92 min) reż. Neal Israel, wyk: Keith Gordon, Welly Ward, George Clockney i inni
23.25 Kulisy — aktorzy prowincjonalni — 40-lecie pracy artystycznej Zofii Melechówny
23.55 Komentarz dnia
24.00 CNN — Headline News

PROGRAM III REGIONALNY

14.00—17.00 Retransmisja Programu SAT — CNN
17.00 Tragedje dzieci — reportaż C. Zych-Micińskiej
17.15 „Mój dom" — magazyn nie tylko dla pań pod red. T. Rel-Szeligowskiej
17.45 Sportowy kwadrans
18.00 Aktualności
18.30 Spotkanie z Janem Krenzem — program publ. T. de Laveaux
19.00—22.00 Retransmisja Programu SAT-1

ŚRODA 16 I

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
9.55 „Dynastia" — serial prod. USA
11.55 Aktualności Telegazety
12.00—15.55 Telewizja Edukacyjna
12.00 Kryptonim „Klio" — Mikołaj Kopernik
12.30 Sylwetki historyczne — Stanisław Wojciechowski
13.00 Człowiek i środowisko — Czy zabraknie powietrza
13.30 Spotkanie z literaturą — Juliusz Słowacki — „Balladyna"
14.05 Agroszkoła — Wybrane wiadomości z maszynoznawstwa
14.35 Ekonomika dla rolnika
14.45 Chemia bez tajemnic — Gleba środowiskiem życia
15.00 Język niemiecki (19)
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Edukacja demokratyczna — Totalitaryzm, cz. 2
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w szkole" (3) — serial prod. czechosłowackiej
16.50 Dla młodych widzów: Sami o sobie
17.15 Teleexpress
17.35 System — publicystyka międzynarodowa
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Jakim prawem? — O klencie nabijanym w butelkę — program Danuty Szczerskiej-Lawskiej
19.15 Dobranoc — „Wodnik Szuwarek i jego staw"
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia" — serial prod. USA
21.05 „Witkacy — dzieło malarskie" — film dokumentalny Grzegorza Dubowskiego

Kto nie zna tej rodziny?

21.35 Studio Sport — Superliga tenisa stołowego: Polska-Francja
22.05 Rozmowy w „Res Publice" — spotkanie z Leszkiem Kołakowskim
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Język angielski (11)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
9.10 „Doktor Ewa" — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 Film fab.
12.00 Film dok.
12.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 Publicystyka
15.00 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
16.00 W kontakcie z przyrodą
16.40 „Zwyciężyć siebie" — reportaż
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości" — serial prod. austral.
18.00 Aktualności Górnośląskiej Telewizji Regionalnej
18.30 „M.A.S.H." — serial prod. USA
19.00 Obserwator
19.20 „Kościół do Żydów"
19.30 Język francuski (9)
20.00 Światowa scena muzyczna
21.00 Ze wszystkich stron — magazyn reporterów „Tygiel narodów" — reportaż Włodzimierza Syty
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie" — serial TV
22.15 Sport
22.25 Telewizja nocą
23.10 Komentarz dnia
23.15 CNN — Headline News

PROGRAM III REGIONALNY

14.00—17.15 Retransmisja Programu SAT — CNN
17.15 „Po prostu być" — reportaż E. Roznera
17.30 Kwadrans parlamentarny
17.45 Muzyczna 15 W. Zamorskiego
18.00 Aktualności
18.30 Kino z Satelity — „Simpsonowie" — serial TV
19.00 „Od forinta do dolara" — reportaż W. Sarnowicza
19.30—22.00 Retransmisja Programu SAT — 3 SAT

CZWARTEK 17 I

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Giełda pracy — giełdą szans
9.20 Domowe przedszkole
9.45 „Gliniarz i prokurator" (6) — „Pożycz dychę, bracie" — serial kryminalny prod. USA
10.25 To się może przydać
11.55 Aktualności Telegazety
12.00—15.00 Telewizja Edukacyjna
12.00 O naturze rzeczy" (1) — serial animowany prod. USA
12.30 Z naszych dziejów — Mikołaj Kopernik
13.00 Fizyka — Drgania i fale akustyczne
13.25 Teatr Telewizji — Cyprian K. Norwid — „Moja piosenka"
14.05 Agroszkoła — Ocena wartości użytkowej zwierząt
14.30 Przed lądy i morza — Góry św. Eliasza
15.05 Kim być — program dla maturzystów
15.30 Ile lat może żyć człowiek
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: Kwant oraz film z serii „O naturze rzeczy"
17.15 Teleexpress
17.35 Spojrzenia — publicystyka międzynarodowa
18.00 10 minut
18.10 Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc — „Psi żywot"
19.30 Wiadomości
20.05 „Gliniarz i prokurator" (6) — „Pożycz dychę, bracie" — serial kryminalny prod. USA
21.00 Pegaz
21.30 Interpelacje
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Pomorska Jesień Jazzowa
23.15 Język angielski (41)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
9.10 „Doktor Ewa" — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 Film fab.
12.45 Program dnia
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki"
14.15 „Dyrygenci" — program z udziałem Jerzego Maksymiuka i Pawła Przytockiego
15.00 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 „Oklaski dla Hanny Skarżanki"
17.25 „Wielki cud nam się zdarzył" — reportaż z Festiwalu Sztuki Żydowskiej
18.00 Aktualności Górnośląskiej Telewizji Regionalnej
18.30 „Cudowne lata" — serial prod. USA (powt.)
19.00